Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, Dn. 23 LIPCA 1933 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 203

GROŹNE ROZRUCHY W NIEMCZECH.

W wielu miastach wybuchły bunty, wywołane przez radykalne odłamy hitlerowców.—„Reichswehra" wezwana do tłumienia rozruchów.

Hitler wprowadza karę śmierci za najmniejsze wykroczenia przeciwko zarządzeniom narodowych socjalistów.

PARYZ, 22 lipca.

Cała prasa paryska podaje dziś alarmujące wiadomości o sytuacji w Niemczech.

Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego wśród decydujących czynników w ruchu narodowo-socjalistycznym, wywołała według prasy francuskiej, znaczny

FERMENT WŚRÓD WYZNAWCÓW HITLERYZMU.

W WIELU MIASTACH PROWINCJONALNYCH WYBUCHŁY POWAŻNE ROZRUCHY. Między innemi na Górnym Śląsku niemieckim, w Bytomiu i we Wrocławiu. Wystąpieniom tym przewodniczyć ma szef policji znany morderca polityczny Heines.

ROZRUCHY MAJĄ CHARAKTER RADYKALNO - SPOŁECZNY, W INNYCH MIASTACH ROZRUCHY PRZYBRAŁY CHARAKTER ANTYSEMICKI.

W Hamburgu grupa manifestantów wtargnęła do „Domu Brunatnego", gdzie zatrzymano wiel osób.

W WIELU MIASTACH TRZEBA BYŁO WEZWAĆ „REICHSWEHRĘ", ABY PRZYWRÓCIĆ PORZĄDEK.

W związku z temi niepokojami minister Goering przerwał swój urlop i zwołał konferencję przywódców oddziałów hitlerowskich celem przedsięwzięcia środków zaradczych.

Dzienniki paryskie twierdzą, że kierunek radykalno-społeczny wśród hitlerowców bierze górę i Hitler będzie miał ciężkie zadanie uspokojenia umysłów i ustabilizowania stosunków gospodarczo-społecznych Rzeszy.

Część prasy francuskiej zapowiada w Niemczech pod wpływem mas PRZESUNIĘCIA POLITYCZNE W KIERUNKU RADYKALNYCH ZMIAN SPOŁECZNYCH.

Masowe rewizje i aresztowania

Berlin, 22 lipca.

W ostatnich dniach w okolicy Lubeki aresztowano 12 osób oskarżonych o przygotowanie do zbrodni zdrady głównej.

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono obfity materjał obciążający, broń i sprzęty należące do nielegalnych stowarzyszeń.

Komunista oskarżony o zabójstwo hitlerowca

powiesił się w więzieniu

Berlin, 22 lipca. (PAT.)

Jeden z głównych oskarżonych w procesie przeciwko kilku komunistom o zabicie policjanta, w stosunku do którego prokurator domagał się kary śmierci, jak donosi biuro Conti, popełnił w swojej celi samobójstwo przez powieszenie się.

Hitlerowcy katują

obywateli polskich

Lipsk, 22 lipca.

(PAT) W pobliżu Weissenfels trzech uzbrojonych niemców wtargnęło do mieszkania robotnika polskiego, Józefa Wacha, którego pod groźbą rewolwerów wywieziono samochodem za miasto i skatowano.

Wach kilkakrotnie wyrwał się oprawcom, zawsze jednak został schwytany. Napastnicy, rekrutujący się prawdopodobnie z elementów hitlerowskich, mówili Wachowi, że jest zdrajcą partji narodowo - socjalistycznej i grozili, że jeżeli w przeciągu 3-ch dni nie opuści Niemiec, będzie zastrzelony.

Sprawą zainteresował się konsulat polski, który złożył energiczny protest.

Lipsk, 22 lipca. (PAT.)

Podczas niedzielnego zjazdu hitlerowców w Lipsku grupa uzbrojonych członków S. A. napadła w biały dzień na przechodzącego ulicą w towarzystwie swych dzieci znanego futrzarza lipskiego polaka Steina, którego dotkliwie pobito do krwi.

Walka ze zwolennikami drugiej rewolucji.

Czy Hitler zdoła powstrzymać falę radykalizmu społecznego.

Berlin, 22 lipca. (PAT.)

Biuro Wolfa donosi, że rząd turyngijski wydał rozporządzenie, w którem powołując się na oświadczenie kanclerza Hitlera o zakończeniu rewolucji wzywa wszystkie krajowe urzędy prokuratorskie do niezwłocznego rozpatrzenia spraw, dotyczących wystąpień przeciwko osobie wodza narodowych socjalistów i ukarania winnych z całą surowością prawa.

Kto dalej mówić będzie o kontynuowaniu rewolucji lub o drugiej rewolucji niechaj wie, że w ten sposób występuje przeciwko zarządzeniom naczelnego wodza i w ten sposób będzie traktowany.

Wszyscy prokuratorowie muszą niezwłocznie zastosować się do poleceń ministra sprawiedliwości i każda próba wywołania zamieszek rewolucyjnych będzie karana z całą surowością bez względu na osobę winnego.

Sprawy te sądzone być mają w trybie doraźnym lub w trybie przyśpieszonym.

Rozporządzenie podkreśla z naciskiem, że wobec oświadczenia kanclerza Hitlera rewolucja jest zakończona i wszyscy, którzy wypowiadają się za rewolucją w słowie lub czynie podlegać będą karze.

Niebezpieczeństwo komunizmu.

Jak Goering zamierza obronić Rzeszę.

Berlin, 22 lipca.

(PAT) Na konferencji prasowej minister Goering oświadczył, że niebezpieczeństwo komunizmu w Rzeszy tylko pozornie zdawało się być przezwyciężone, w rzeczywistości KOMUNIŚCI WYCZEKUJĄ MOMENTU I PODNOSZĄ GŁOWĘ. Obserwacje skłoniły premjera do wydania zarządzeń, m. innemi: KTOKOLWIEK POWAŻY SIĘ ZAATAKOWAĆ CZŁONKA RUCHU NARODOWO - SOCJALISTYCZNEGO LUB PRZEDSTAWICIELA PAŃSTWA MUSI WIEDZIEĆ, ŻE PRZYPŁACI TO ŻYCIEM.

Wystarczy, że dowiedzione mu zostanie przygotowanie zamachu. Pruska rada ministrów wystąpi do rządu Rzeszy o zatwierdzenie projektu ustawy ROZSZERZAJĄCEJ KARĘ ŚMIERCI nietylko na wymienione wyżej przestępstwa, lecz również na wypadki naruszenia autorytetu lub bytu państwa, oraz na uprawiających t. zw. „propagandę okropności". Propaganda ta przyczynia się również do podważenia podstaw państwa i stworzyć może takie stosunki, które dla Niemiec w pprzyszłości mogą mieć bardzo poważne następstwa.

Zdaniem premjera pruskiego rząd Rzeszy w najbliższym czasie zaaprobuje tę ustawę.

Berlin, 22 lipca.

(PAT) Pruska rada ministrów na odbytem w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem premjera Goeringa posiedzeniu uchwaliła szereg ustaw i rozporządzeń. Między innemi uchwalono rozporządzenie, mocą którego: 1) **zapewniona ma być wzmocniona ochrona dla przedstawicieli ruchu narodowo-socjalistycznego, a więc specjalnie dla policji, oddziałów szturmowych i Stahlhelmu;** 2) oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku bezwzględnego podporządkowania się autorytetowi państwa; 3) wyciągniecie wniosków z określenia Hitlera z dnia 3 lipca, **że wobec zwycięstwa narodowych socjalistów** rewolucja jest skończona.

Rada ministrów przyjeła **również ustawe o rozszerzeniu pełnomocnictw premjera w zakresie prawa łaski.**

Urzędowy komunikat podkreśla, że prawo łaski w państwie autorytatywnem przysługiwać winno wyłącznie głowie państwa; **art. 54 (punkt 1 i 2) konstytucji pruskiej, uzależniający ogłoszenie amnestii lub umorzenie procesów od zgody parlamentu, zostaje uchylony.**

Premjer Goering upoważnił pruskiego ministra sprawiedliwości do korzystania z prawa łaski w stosunku do osób, które dopuściły się karygodnego czynu w związku z rewolucją narodowo - socjalistyczną lub też w interesie państwa narod. - socjalistycznego.

Pruski minister sprawiedliwości powołał do życia bezzwłocznie centralny urząd prokuratorski, który **opracuje ujednostajnienie zarządzeń przeciwko napastnikom na urzędników policji lub urzędników ruchu narodowo - socjalistycznego.**

Paryż, 22 lipca

„L'ere Nouvelle", omawiając postanowienie odmowne prezesa Trybunału Rzeszy w Lipsku w sprawie obrony Torglera i towarzyszy posadzonych o podpalenie Reichstagu przez adwokatów francuskich, twierdzi, że obrona utworzona z adwokatów niemieckich dzisiejszego regime'u będzie tylko posępną komedją.

Dzienniki zapytują, w jaki sposób zareaguje opinja światowa na tę nieoczekiwaną decyzję władz niemieckich i czy obrońcy praw ludzkości udzielą właściwej odpowiedzi prezesowi Trybunału lipskiego.

Berlin, 22 lipca.

(PAT) Rząd Turyngii na wniosek ministra oświaty utworzył urząd dla badania czystości rasy. Jest to pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy. Kierownikiem urzędu mianowany został dr. Astel z Monachjum.

SKUTKI KRACHU W AMERYCE

Giełdy zbożowe nadal zamknięte.—10 miljonów akcyj zmieniło swych właścicieli. — Spekulanci ponieśli olbrzymie straty.

Akcja Roosevelta w kierunku podniesienia płac

Chicago, 22 lipca. (PAT.)

Giełda zbożowa jest w dalszym ciągu zamknięta. Taki sam stan rzeczy jest w Kansas City, Duluth i Minneapolis.

Władze centralne postanowiły opanować wahania rynku zbożowego, wykorzystując w tym kierunku możliwości, — które przyznają im ustawy. Na poniedziałek zwołano do Nowego Jorku wielki zjazd kupców zbożowych, celem omówienia sytuacji i powzięcia odpowiednich postanowień.

Waszyngton, 22 lipca. (PAT.)

W związku z ogłoszonem wczoraj orędziem w sprawie minimum godzin pracy i uregulowania płac, projektodawca, generał Johnson otrzymuje z całych Stanów Zjednoczonych depesze z wyrazami **uznania i obietnicami popierania jego akcji. Prezydent Roosevelt nie mając podstaw prawnych do wprowadzenia nowego „kodeksu płac", zamierza przeprowadzić w tej sprawie akcję, mającą na celu wywarcie odpowiedniego wpływu moralnego. W poniedziałek Roosevelt wygłosi przed mikrofonem przemówienie, poświęcone tej kwestji.**

Londyn, 22 lipca. (PAT.)

Dzienniki londyńskie pełne są wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o krachu giełdowym, jaki rozwinął się wczoraj w następstwie przedwczorajszego załamania się kursu. Jak podaje prasa, **w Nowym Jorku sprzedano wczoraj 9 miljonów 570 tysięcy akcyj. Deprecjację papierów przemysłowych obliczano wczoraj na blisko 3 miljardy dolarów.** Gorączka wyprzedawania akcyj była tak wielka, że maklerzy giełdowi nie mogli nadążyć z tranzakcjami.

Chicagowska giełda zbożowa na skutek szalonej spekulacji została zamknięta na dzień dzisiejszy.

Prezydent Roosevelt, jak donoszą z Waszyngtonu, ma nie przejmować się zbytnio temi objawami i nie zamierza jakoby przedsięwziąć żadnej akcji, ograniczającej spekulację giełdową.

W danej chwili Roosevelt jest zajęty sprawą ustabilizowania wyższych płac robotniczych dla podniesienia wewnętrznej konsumcji. W przyszłym tygodniu Roosevelt ma zwrócić się ze specjalnem orędziem do 5-iu miljonów pracodawców, wzywając ich do utrzymania stałego minimum płac i maksimum godzin pracy na czas od 1 sierpnia do 1 grudnia. **Konsumenci otrzymywać będą od władz kierujących powyższą akcją prezydenta specjalny znaczek z napisem: „pragnę współdziałać w akcji przywrócenia dobrobytu przez popieranie tych pracodawców i robotników, którzy są członkami narodowego zarządu odbudowy",** zaś każdy z pracodawców, który przyjmie propozycję prezydenta Roosevelta co do czasu pracy i minimum płac, otrzyma odznakę z napisem: „członek narodowego zarządu odbudowy. Czynimy, co do nas należy". Prezydent Roosevelt spodziewa się, że drogą takiego nacisku moralnego, widocznego na zewnątrz, uda mu się przeprowadzić swe zamierzenia.

Paryż, 22 lipca. (PAT.)

Prasa francuska przywiązuje wielką uwagę do wydarzeń politycznych i gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.— Sytuacja w Stanach Zjednoczonych skomplikowała się przez nagłą porażkę spekulantów. **Straty przekraczają 75 miljonów franków.** Agenci i giełdowi makl... rzy pracowali przez 24 godziny, dokonując obliczek zawartych tranzakcyj. O... bliczono że **około 10 miljonów akcji zmieniło swych właścicieli. Akcje spadły** o... 2 do 15 procent. Przewyższa to skutki ...brzymiego krachu z października 192... ku. **Rząd zamierza podobno podwyższyć płace robocze o 20 miljardów dolarów o ile zwyżka płac nie nastąpi w najbliższym czasie rząd przewiduje ponowny spadek cen towarów.**

Nowy Jork, 22 lipca. (PAT.)

Stan Oregon, dwudziesty z kolei, wypowiedział się za zniesieniem prohibicji. Dotychczas żaden ze stanów nie opowiedział się za prohibicją.

UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU

na przywódcę „Heimwehry" austrjackiej.—Hitlerowcy przygotowywali szereg zamachów na ministrów w Austrji.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT.)

Koła polityczne —podają że wczoraj w nocy w jednej z winiarń w Wiedniu policja aresztowała trzech mężczyzn, przybyłych z Niemiec, którzy głośno rozmawiali na tematy polityczne.

Jeden z aresztowanych, nazwiskiem Werner von Alwensleben **przyznał, ... brał czynny udział w zamachu na ... Steidla w Insbrucku. Porwadzić on ... auto ze spiskowcami i dawać znaki, ... dy należało strzelać do dr. Steidla.**

Alwensleben ukrywać się miał w Austrji, a ostatnio przebywał w okolicy Wiednia.

W jego mieszkaniu w Kniteldorfie ... leziono w **czasie rewizji kilka rewolwerów i czapkę Heimwehry. Aresztowany zeznał, że zamierzał dokonać ponownego napadu na min. Feya i dr. Steidla.**

Gdyby zamachy te nie udały się, ... no **zorganizować** akcję niepokojenia ... ności przez ekspolzje bombowe. Komunikat zaznacza, że pogłoski o zamierzonym zamachu na prezydenta Miklasa nie sprawdzają się.

Wiedeń, 22 lipca.

(PAT) W dniu wczorajszym samoloty noszące odznaki lotnicze Rzeszy ponownie rozrzucały w Salzburgu ulotki agitacyjne, skierowane przeciwko rządowi austrjackiemu. Wobec ponownego tego rodzaju najazdu powietrznego na terytorjum Austrji, rząd postanowił założyć protest w Berlinie.

Wiedeń, 22 lipca.

Wielkie oburzenie wywołał w Wiedniu wykład propagandowy, wygłoszony wczoraj w radio wrocławskiem **wzywający otwarcie ludność austrjacką do rewolucji przeciwko rządowi.**

Rząd austrjacki wobec tej propagandy radjowej Hitlerowców ma przystąpić do ogłaszania przez radjo wiedeńskie sprawozdań o sytuacji politycznej w Niemczech. Pozatem podjęte mają być prace, mające na celu techniczne uniemożliwienie odbioru audycyj propagandowych stacyj niemieckich w Austrji.

Cześć Polsce!

krzyknął na pożegnanie lotnik sowiecki.

Warszawa, 22 lipca.

Dziś rano z lotniska wojskowego na Okęciu odlecieli bawiący w Polsce od trzech dni lotnicy sowieccy.

Przed hangarami zebrał się cały korpus oficerski 1-go pułku lotniczego, — członkowie Aeroklubu z szefami lotnictwa wojskowego — pułkownikiem Rayskim i cywilnego — pułk. Filipowiczem na czele, aby pożegnać odlatujących lotników. Przybyli również wszyscy członkowie poselstwa sowieckiego z posłem p. Antonowem - Owsiejenko.

Po serdecznem pożegnaniu pierwszy o godz. 8.30 wystartował lotnik Turżański na swym samolocie USSR 425. W 10 minut później oderwał się od lotniska Ingaunis.

Przed odlotem Ingaunis wygłosił dłuższe serdeczne przemówienie pożegnalne, podkreślając, że pobyt w Polsce i serdeczność, z jaką lotnicy sowieccy byli podejmowani przez polski korpus lotniczy pozostawi w umysłach gości niezatarte wrażenie.

W gorących słowach gen. Ingaunis zapraszał lotników polskich, aby odwiedzili swych kolegów sowieckich. Następnie zwrócił się do szefa departamentu aeronautyki pułk. Rayskiego z prośbą, aby zorganizował jakiś wspólny raid czy imprezę lotniczą, w którejby wzięli udział lotnicy polscy i sowieccy.

Na pożegnanie gen. Ingaunis wymienił ze wszystkimi żegnającemi go oficerami serdeczne uściski dłoni.

Gdy Ingaunis zajął już miejsce w maszynie, zabrał głos attache wojskowy — pułk. Lepin, który w imieniu armji sowieckiej dziękował lotnikom polskim za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali gościom z Sowietów.

Ingaunis zapuścił motor. Nim jednak ruszył do startu. wychylił się ze swojej kabiny i wznosząc rękę do góry krzyknął po polsku:

— Cześć Polsce!...

W tej chwili motor zagrał głośniej i samolot zaczął się toczyć po ziemi, aby po chwili oderwać się od zielonej murawy i wzlecieć w powietrze.

Zbrojenia lotnicze Niemiec.

Szkolenie pilotów odbywa się w szybkiem tempie.

Paryż, 22 lipca.

(PAT) W „Le Journal" znany dziennikarz Geo London od kilku dni drukuje swe sprawozdania z odbytej ostatnio podróży po Niemczech i krajach sąsiadujących z Rzeszą, dokonanej w celu zbadania istotnego stanu zbrojeń niemieckich. Dzisiejszy artykuł, poświęcony działalności ministra lotnictwa, Goeringa, zwraca uwagę, iż o**becnym celem wysiłków rządu niemieckiego jest przygotowanie kadr wykwalifikowanych pilotów. Dotychczasowa liczba 2000 pilotów szkolonych corocznie, uznana jest za niewystarczająca.**

Kredyty, przeznaczone dla przemysłu lotniczego po wejściu w życie porozumienia paryskiego, zwalniającego Niemcy z szeregu ograniczeń w dziedzinie budowy samolotów, **wzrosły z 11 miljonów do 60 miljonów marek rocznie.**

Budowa samolotów pościgowych — stwierdza Geo London — wbrew istniejącym zakazom traktatowym, odbywa sie w Niemczech seryjnie.

Echa afery paszportowej w Kaliszu

Ujęcie Kamieńca w Warszawie

W sierpniu ub. roku Kalisz był terenem sensacyjnej afery paszportowej. **Ze starostwa powiatowego w Kaliszu skradziono 50 paszportów zagranicznych.**

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży byli: urzędnik kontraktowy Sadowski, fryzjer Jakub Jakubowicz i bileter kina „Słońce" Stanisław Kubik.

Wszyscy trzej zostali ujęci i stanęli przed sądem. Jednak herszta bandy, Menachema Kamieńca, nie udało się odnaleźć. Kamieniec jest stałym mieszkańcem Łodzi a przy ul. 11 Listopada posiadała biuro próśb i podań. Po dokonaniu kradzieży znikł on.

Ujęto go dopiero obecnie w Warszawie w jednej z sal bilardowych. Jak się okazuje, jest on notorycznym, wielokrotnie karanym oszustem.

Wczoraj przewieziono go do Kalisza, gdzie stanie przed sądem.

Delegaci dziennikarzy u prem. Jędrzejewicza

Warszawa, 22 lipca.

(B) W dniu dzisiejszym premjer Janusz Jędrzejewicz przyjął wiceprezesa syndykatu dzienikarzy Rzplitej red. Grosterna i prezesa syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Ścieżyńskiego, którzy przedłożyli p. premjerowi memorjał w sprawie ograniczeń paszportowych dla dziennikarzy.

Radek opuścił Warszawę,

udając się do Moskwy.

Warszawa, 22 lipca.

Dziś opuścił Warszawę udając się do Moskwy wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek. Na dworcu żegnali Radka przedstawiciele poselstwa sowieckiego i prasy warszawskiej.

Post odleciał do Nowego Yorku.

Edmonton, 22 lipca.

(PAT) Lotnik Wiley Post odleciał dziś o godz. 10.40 w kierunku Nowego Jorku.

Konferencja rozbrojeniowa

zwołana będzie 20 września.

Londyn, 22 lipca.

Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson zamierza zwołać prezydjum konferencji rozbrojeniowej około 20 września, to znaczy mniej więcej w tym samym czasie w jakim zbierze się sesja Ligi Narodów i na parę dni przed podjęciem prac komisji ogólnej

Sowiety nadesłały 578 pism,

dotyczących działalności Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 22 lipca.

Prezes Walery Sławek otrzymał ... sowieckiego komisarjatu oświaty ... pism i dekretów dotyczących działalności Marszałka Piłsudskiego w okresie walk o niepodległość. Dokumenty te pochodzą z archiwów rządów ...kich.

Mussolini objął tekę ministra wojny.

Rzym, 22 lipca.

Minister wojny Gazzera ustąpił. ... kę ministra wojny objął Mussolini.

POGRZEB BEZ KWIATÓW I ŁEZ

(Korespondencja własna „Republiki").

Londyn, w lipcu 1933 r.

Tak się złożyło, że piszącemu te słowa nie danem było oglądać wielkich dni gospodarczej konferencji londyńskiej. Nie widział otwarcia jej obrad przez króla Jerzego V-go, nie słyszał uroczystych przemówień z namaszczeniem wypowiadanych przez szefów delegacyj w pierwszych dniach, nie asystował przy rozpoczynaniu prac przez liczne komisje, podkomisje, komitety specjalne, komitety redakcyjne i podkomitety fachowe.

Białe, skaliste brzegi portu w Dover otwarły się gościnną zatoką dla przyjęcia statku, wiozącego na swym pokładzie autora niniejszej wiązanki pożegnalnej na grób konferencji londyńskiej dopiero przed trzema tygodniami, a dokładnie w tym dniu, **w którym prezydent Roosevelt rozbijał ostatnie marzenia ideologów złota i stabilizacji.**

A stąd wynika, że nie uczestniczyło się **w londyńskich chwilach weselnych,** ale tylko **w ablucjach przedpogrzebowych.** Ablucjach — powiadamy, bo rzeczywiście nie żałowano wody w rezolucjach i komunikatach, ogłaszanych tylko w tym celu, ażeby w potokach słów zawiadomić świat, **że się nic nie uczyniło.**

Londyn przeżywa swój **„wielki sezon"** w dwuch miesiącach letnich: — **na czerwiec i lipiec** każdego roku otwierają się zamknięte zwykle szczelnie prywatne domy angielskie na przyjęcie gości, otwierają się wielkie „hall'e" hotelowe, **zastępujące kawiarnie w tym kawiarń pozbawionym kraju,** stroją się wystawy sklepowe w przepysznie stroje damskie, przeznaczone do ukazania ich w jednym tylko — absolutnie raz tylko — z trzech dni wyścigowych w Ascott. Na czerwiec i lipiec ściąga do Londynu **szlachta z pałaców prowincjonalnych,** zamieniając widok soczystozielonych, strzyżonych jak rekrut trawników przedpałacowych parków na pejzaż asfaltowych jezdni Piccadilly i lśniących posadzek dancingów w Savoy'u lub May-Fair-Hotel.

„High-life" pokazuje się w wielkim sezonie. Wali tłumem codziennie na mistrzostwa tennisowe do Wimbledon, na „derby" do Epsom, do Ascott, na doroczny turniej cricket'u pomiędzy szkołami Eton i Harlow — przebiera się pięć razy dziennie, zjada dziennie 3 lunch'e i po kilka obiadów i kolacyj, przyjmuje sześć zaproszeń na „garden-party" na jedno popołudnie, pokazuje szare cylindry z przedwiecza, białe kamizelki do czarnej marynarki, codzienne smokingi, fraki, a ta część piękniejsza rodzaju ludzkiego — dwa miesiące spędza na przebieraniu się.

Anglik szaleje w wielkim sezonie — jeżeli tak powiedzieć można z uwagi na głęboki brak logiki i wszelkiego sensu, tkwiący w samem połączeniu czasownika „szaleć" z rzeczownikiem „anglik".

W tym roku sezon londyński był przez konferencję londyńską urozmaicony znakomicie. Wszystkie „garden-party" udały się na szczęście, bo już przecież była obawa, że jednak kryzys, że jednak magnaci z prowincji tak masowo może nie zjadą, że może to i owo śniadanie nie będzie mogło być dekorowane znakomitościami.

Ale wszystko poszło znakomicie: — w konferncji brało udział **66 państw,** było w czem wybierać, było kogo zapraszać, było komu zaludniać halle hotelowe na poobiednich herbatkach, których towarzystwo londyńskie wyrzekłoby się trudniej, niż naprzykład chleba z masłem.

Czyniono zarzuty premjerowi Mac Donaldowi, że niefortunnie wybrał termin narad londyńskich, że nie przygotował konferencji, że nie trzeba jej było zaczynać w czerwcu r. b. właśnie w chwili, kiedy Ameryka z taką lubością, iście masochistyczną, oddawała się eksperymentom walutowym. **Nie podzielamy tego zdania: — termin rozpoczęcia konferencji londyńskiej z uwagi na uświetnienie sezonu wybrany był znakomicie.** Rozpoczęła się ona razem z jego rozpoczęciem i razem z nim się właśnie kończy.

Bo w pierwszych dniach sierpnia **każdy szanujący się obywatel i członek towarzystwa oczywiście Londyn opuści.** Właśnie w tym czasie opuszczą także Londyn ostatni sekretarze delegacyj, likwidujący kancelarje swoich szefów. Konferencja się kończy.

Kończy się — niestety! i to westchnienie jest najszczersze — kończy się bez uzyskania żadnego, teoretycznego nawet rezultatu. Trudno jest nie pisać o konferencji **złośliwie,** przykro jest uważać, że jedyny jej sukces — to uświetnienie londyńskiego sezonu, ale — **nie można inaczej i nie wolno inaczej, bo nie należy sztucznie hodować złudzeń.**

Prawda brzmi tylko tak: **nie potrafiono nawet zrozumieć się wzajemnie.** Konferencja poprzestała na wymienieniu kilkuset opinij, nacechowanych **skrajnym egoizmem gospodarczym** i pod pozorem, że stanowisko antystabilizacyjne Ameryki ucina wszelką możność zrealizowania czegokolwiek — zakończyła swoje obrady, zapowiadając tylko, że może jeszcze kiedyś, może kiedy inny wiat powieje z za oceanu, zbierze się ponownie.

Stanowisko Ameryki pomogło do ukrycia prawdziwych przyczyn nieudania się konferencji. Nie ono samo było przyczyną, bo przecież jasną jest rzeczą, że **w dziedzinie ożywienia wymiany towarowej, w dziedzinie rozluźnienia restrykcyj importowo - eksportowych można było niejedno uczynić.** Ożywienie międzynarodowej wymiany towarowej mogłoby być realnym i najbardziej celowym środkiem przezwyciężenia kryzysu — niezależnie zupełnie od zagadnień amerykańskich i wiążących się z niemi niewątpliwie trosk walutowych krajów europejskich.

Całkowita niezdolność do ofiar objawiona jaskrawie przez państwa wierzycielskie przedewszystkiem, dążenie do załatwienia tylko własnego interesu i nacechowana najdalej idącą wzajemną nieufnością atmosfera — dokonały w dziele rozbicia i pogrzebania konferencji daleko więcej, aniżeli prezydent Roosevelt swemi deklaracjami.

Taka konferencja i tak pojęta współpraca międzynarodowa owoców wydać nie mogła. I dlatego lepiej, że zakończyła się syzyfowa praca nad wyszukiwaniem mozolnem pozorów pracy wtedy, gdy się nic nie robiło.

Obserwować widowisko londyńskie można było — jak to właśnie czyniła skromna, techniczna delegacja polska **ale chyba tylko poto, ażeby dojść do przekonania, że w obecnym stanie pojęć o współpracy międzynarodowej nad przezwyciężeniem kryzysu, każdy kraj zdany jest jeszcze ciągle na własne tylko siły.**

Nikt z zewnątrz nie pomoże, raczej — zaszkodzi. Londyn tej prawdy nauczył i może **to właśnie jest konferencji zasługą.**

Kwiatek na jej trumnę jednak się znalazł...

WŁAD. BEST.

Rokowania polsko-gdańskie
znajdują się na dobrej drodze.

Gdańsk, 22 lipca. (PAT.)

Podając komunikat senatu o stanie rokowań polsko - gdańskich „Danziger Vorposten" pisze, że trudne i mające nad zwyczaj wielkie znaczenie, decydujące rokowania między Gdańskiem a Polską, śledzone są z najwyższem zainteresowaniem ze strony całej ludności gdańskiej. Po wyraźnem i niedwuznacznem oświadczeniu senatu gdańskiego i wizycie warszawskiej, dzisiaj wie każdy, że obecnie chodzi o znalezienie drogi do prawdziwego pokoju, pozostawiającego obu partnerom te żywotne prawa gospodarcze i polityczne, bez których państwo istnieć nie może. Gdańsk potrzebuje tak samo, jak Polska spokoju gospodarczego.

Gdańsk, 22 lipca. (PAT.)

Ukazały się tu ulotki socjalistycznego powszechnego związku robotników na obszarze Wolnego Miasta.

Jak zaznacza „Der Danziger Vorposten" przedsięwzięte zostały środki celem udaremnienia dalszej akcji temu związkowi.

Kapitan Lepecki wyjechał na Syberję,

Warszawa, 22 lipca.

(B) Dziś wyjechał na Syberję korzystając z urlopu, kapitan Mieczysław Lepecki, adjutant Marszałka Piłsudskiego i znany podróżnik. Po odwiedzeniu Moskwy kap. Lepecki uda się do Irkucka i nad jezioro Bajkał. Podczas swego pobytu tam zamierza kpt. Lepecki odwiedzić miejscowość Tunka odległą o 200 wiorst od Irkucka, w której przebywał na zesłaniu w latach 1887-1892 Marszałek Piłsudski.

Min. Beck w Wilnie
został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

WILNO, 22 lipca

Dziś rano przybył tu pociągiem z Warszawy pan minister spraw zagranicznych Józef Beck.

W godzinach popołudniowych pan minister przyjęty został przez pana Marszałka Piłsudskiego, bawiącego na odpoczynku w Pikiliszkach.

Premjer Jędrzejewicz
wyjechał na dalszy urlop.

Warszawa, 22 lipca.

W dniu dzisiejszym pan premjer Jędrzejewicz udał się na dalszy urlop, który spędzi w kraju. W ciągu najbliższych dni zastępować będzie pana premjera pan minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki.

Gigantyczny lot
pilota włoskiego.

Berlin, 22 lipca.

Do Berlina przyleciał dziś z Moskwy lotnik włoski Bernardi, przebywając przestrzeń Moskwa—Berlin w ciągu 8 i pół godziny, na samolocie jednomotorowym typu Caproni na 16 osób. Bernardi jest zwycięzcą puharu Schnederaw roku 1929 i przed kilku dniami dokonał rekordowego lotu bez lądowania z Medjolanu do Moskwy.

FANTASTYCZNA KARJERA GENERAŁA GAJDY

Uczeń aptekarski, dezerter z armji austrjackiej, samozwańczy lekarz, został szefem sztabu armji czechosłowackiej.

Zdemaskowany i pozbawiony praw organizuje partię narodowo-socjalistyczną w Czechosłowacji.



GEN. GAJDA.

Praga, w lipcu.

(r) Narodowy socjalizm staje się zaraźliwy. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego wygłosił niezwykle interesujące przemówienie słynny polityk, poseł **Moudry, który** wskazał, iż w Czechosłowacji organizuje się stronnictwo **narodowych socjalistów,** które utrzymuje bardzo ścisły **kontakt ze słynnym generałem Gajdą** i jest rzeczą pilną, aby rząd jaknajenergiczniej wystąpił przeciwko temu ruchowi, paraliżując zawczasu wszystkie jego poczynania i, nie dopuszczając do rozwoju organizacji.

Nazwisko generała Gajdy znane jest wszystkim. B. szef sztabu generalnego armji czechosłowackiej, **aresztowany został za nieudany pucz faszystowski i zamiar ogłoszenia dyktury.** Obecnie poseł Moudry opowiedział w parlamencie niezwykłe dzieje tego człowieka, dzieje tak fantastyczne i niezwykłe, że ilustrują one wymownie w jaki sposób robili karjerę w wielu państwach awanturnicy polityczni w okresie powojennym.

Na pierwszy ślad generała Gajdy napotyka się w Rosji, w roku 1917. gdzie sformował się **korpus legionistów czeskich.** W tym korpusie wypłynął w charakterze kapitana Rodjon Gajda. Wypełniając ewidencję wojskową pisał on o sobie, że urodził się w roku 1889, skończył szkołę średnią, wstąpił jako jednoroczny ochotnik do armji austrjackiej, przeszedł do rezerwy jako podporucznik, trzy lata studjował medycynę, a następnie w roku 1913 wyjechał do**Czarnogórza,** gdzie założył **gabinet lekarsko - kosmetyczny.** Tam zastała go wojna światowa, wstąpił on do czynnej armji i w wojsku austrjackiem zdobył stopień kapitana.

Zeznania jego przyjęte zostały za dobrą monetę i od tego czasu rozpoczyna się jego **fantastyczna karjera, która zaprowadziła go na stanowisko szefa sztabu armji czeskiej i omal nie uczyniła go dyktatorem Czechosłowacji.** W okresie zawieruchy wojennej nikt nie żądał od niego okazania żadnych dokumentów, a tymczasem rzeczywistość, według stwierdzenia policji czeskiej, a opowiedziana przez posła Moudrego, przedstawia się następująco:

Rodjon vel Rodovan Gajda urodził się w Cattaro, w **Dalmacji.** Ojciec jego był morawskim niemcem, matka-włoszką z Dalmacji. Ukończył on zaledwie **trzy klasy w gimnazjum na Morawach,** a później został **uczniem aptekarskim.** Jako poborowy wcielony został do pułku artylerji w Bośni i ukończył służbę w stopniu **kaprala,** nie mogąc awansować z **braku cenzusu naukowego.**

Wybuch wojny zastał go w Skutari, w Czarnogórzu. Powołany do wojska austrjackiego w charakterze **podoficera, zdezerterował i uciekł do wojska czarnogórskiego, gdzie przedstawił sfałszowane papiery na nazwisko lekarza wojskowego w stopniu kapitana Rodjona Gajdy.**

Gdy Czarnogórze zostało zajęte przez austrjaków, Gajda zgłosił się do rosyjskiego Czerwonego Krzyża i w roku 1916 wyjechał do Rosji, gdzie zameldował się w poselstwie serbskim i przydzielony został jako **lekarz pułkowy do jednego z oddziałów serbskich stacjonujących w Rosji.** Jego ignorancja w dziedzinie medycyny została bardzo szybko spostrzeżona. Wytoczono mu wówczas **sprawę sądową** i niewiadomo jak skończyłaby się karjera tego człowieka, gdyby w Rosji nie rozpoczęła się **rewolucja.** Zaczęły się formować wówczas czeskie legjony i Gajda natychmiast zgłosił tam swe usługi. Jego sprawa w wojsku serbskim została zapomniana. I wkrótce widzimy Gajdę jako **dowódcę pułku** w legjonach czeskich.

Gdy admirał **Kołczak** organizował w Omsku oddziały kontrrewolucyjne, Gajda potrafił w tak wielkim stopniu wzbudzić jego zaufanie, że **Kołczak zwrócił się do komendanta legjonów czeskich generała Stefanika, aby zezwolił Gajdzie przejść do armji sybirskiej.** Gajda otrzymał zezwolenie i mianowany został przez Kołczaka **generałem w rosyjskiej armji kontrrewolucyjnej.**

Więcej Gajdzie nie było potrzeba. Posiadając już autentyczne papiery na stopień generała, Gajda opuścił szeregi armji Kołczaka i wyjechał do **Pragi,** która została już wówczas stolicą niepodległego państwa. Na podstawie swych papierów otrzymał nominację **na dowódcę dywizji w Koszycach,** a w krótkim czasie, dzięki niezwykłej protekcji, został **szefem sztabu generalnego armji czechosłowackiej.**

Być może, fantastyczna karjera awanturnika rozwijałaby się dalej, gdyby nie nagły plan podróży generała Gajdy do **Jugosławji.** Co skłoniło go do przedsięwzięcia tej podróży — niewiadomo. Ale gdy w Jugosławji o tem się dowiedziano, szereg oficerów jugosłowiańskich i profesor uniwersytetu, były lekarz wojskowy dr. Kostic, wystąpili z protestem, **nazywając Gajdę oszustem i awanturnikiem.** Okazało się, że służyli oni w Rosji w tych oddziałach, w których wykryto **fałszerstwo Gajdy z patentem lekarskim.**

Na łamach pism jugosłowiańskich opublikowano dokumenty, dotyczące przeszłości Gajdy. Wynikł niezwykły **skandal, który zakończył się dymisją szefa sztabu.** Ale wówczas Gajda stanął na czele **organizacji faszystowskiej,** która zyskiwała sobie coraz większą popularność i **został wybrany posłem do parlamentu czechosłowackiego.**

I kto wie, jak daleko zaszedłby w swej karjerze politycznej, gdyby nie wpadł na pomysł **zorganizowania** [illegible]**czu politycznego, napadł, na czele** [illegible]**sztów czeskich, na koszary wojskowe w Brnie i został aresztowany, skazany na rok więzienia, pozbawiony praw politycznych i skreślony z listy posłów. Partja faszystowska została rozwiązana.**

O oto obecnie, jak oświadczył w parlamencie poseł Moudra, awanturnik organizuje w Czechosłowacji partję narodowych socjalistów, na wzór partji hitlerowskiej w Niemczech. Marzy niewątpliwie o **przewrocie i o wprowadzeniu dyktatury.**

A. Izg

„Remarque Trzeciej Rzeszy".

Marzenia niemieckie o wojnie angielsko-francuskiej

Jaki rodzaj literatury cieszy się teraz powodzeniem w Niemczech, daje o tem pojęcie powieść majora von Geldersa pod tytułem *„Wojna powietrzna 1936 roku"*. Książka ta w ciągu 5 miesięcy rozeszła się w *100.000 egzemplarzach.* Autor, dotychczas nikomu nieznany, stał się nagle znakomitością. Krytyka angielska przezwała Geldersa ironicznie „Remarquem'iem trzeciej Rzeszy" (powieść jest ożywiona duchem odwetu i przepojona tendencją antialjancką).

Treścią powieści jest *wojna między Francją a Anglją.* Wojna rozpoczęła się *6 lipca 1936 r.* Działania wojenne zainicjowała Francja, która, sprawując już hegemonję na kontynencie, postanowiła wyrwać z rąk Anglji berło władzy na morzach. Atak francuski rozpoczął się od uderzenia w najczulszym punkcie węzłowym imperjum brytyjskiego — Kanale Sueskim. Krążownik francuski „Pantera" wysadził na ląd w Aleksandrji bataljon piechoty marynarki. Wysoki komisarz brytyjski uciekł z Egiptu. Nad Kairem powiała flaga francuska.

W Londynie panika. Rada ministrów odbywa ciągle posiedzenia. *Anglji grozi zguba,* Francuzi bowiem zwyciężają na wszystkich frontach. W ostatniej chwili ratuje sytuację pułkownik Bruckley, który mobilizuje 300 aeroplanów po 24 tonny każdy. Aeroplany te posiadają po 4 motory, pędzone ciężkiemi olejami. Aeroplany francuskie są o wiele słabsze i nie potrafią dorównać przeciwnikowi ani szybkością, ani łatwością manewrowania.

8 lipca o godzinie 8 wieczorem eskadra powietrzna Bruckley'a opuściła Anglję, kierując się ku Paryżowi. 9 lipca rano rozpoczyna się atak powietrzny na Paryż. Tutaj Gelders opisuje bombardowanie *Paryża z gorącym entuzjazmem.* Od placu Opery aż do bulwaru Bercy *stolica Francji płonie jak Rzym za czasów Nerona.*

Eskadra Bruckley'a rzuciła na Paryż 3000 dwudziestopięciokilowych bomb zapalających i 10 tonn gazu musztardowego, który wytruł całą ludność. Wreszcie olbrzymie bomby burzące po 1000 kilo każda *rozwaliły wieżę Eifla,* gmach banku francuskiego, dworce kolejowe i tunele metro.

Kontrakcja aeroplanów francuskich nie zdała się na nic. Przeciwnik ma decydującą przewagę. Rząd francuski uciekł do Tours. Sztab generalny zrobił próbę desantu na wybrzeżach angielskich, ale aeroplany angielskie zatopiły w kanale wszystkie transportowce francuskie. *Francja kapituluje!*

— Oto epilog powieści, w której marzenia o odwecie wyprzedzają czyny i demaskują nastroje sfer, nadających dzisiaj ton trzeciej Rzeszy.

Zatarg w szpitalu im. Prez. Mościckiego trwa.

Wczorajsza konferencja pomiędzy ordynatorami a dyrekcją kasy chorych nie dała rezultatu.

(i) Zatarg w szpitalu okręgowym Kasy Chorych im. Prezydenta Mościckiego który trwa już od 1 lipca, a który pozbawił szpital pomocniczej obsługi lekarskiej, **nie został dotychczas zlikwidowany, mimo starań podejmowanych z wielu stron.**

Po bezskutecznej interwencji Izby Lekarskiej, wczoraj odbyła się konferencja dyrekcji Kasy Chorych w osobach dyr. Dworskiego i dr. Bogusławskiego z ordynatorami i zastępcami ordynatorów szpitala im. Perz. Mościckiego. Ordynatorzy którzy są odpowiedzialni za normalny tok prac w szpitalu, nie chcieli pogodzić się z zarządzeniami kasy i wystosowali w tej sprawie obszerny memorjał do Izby Lekarskiej, a na wczorajszej konferencji przedłożyli swe dezyderaty, uważając, iż należy przywrócić w szpitalu stan z przed dnia 1 lipca r. b.

Konferencja trwała w centrali kasy Chorych od 5 p opoł. do godz. 11 wieczotem. W toku dyskusji ordynatorzy szpitala wskazali, że **szpital bez lekarzy - wolontarjuszy obejść się nie może.** Według ich zdania lekarze ci, którzy bezpłatnie poświęcali czas pracy szpitalnej, byli wielką pomocą i dzięki nim chorzy mieli zapewnioną szybką i dokładną pomoc.

Ordynatorzy wskazali przytem, iż wobec wielkiej ilości .óżek w szpitalu, lekarze etatowi nie są w stanie tak intensywnie pracować, wybijając się formalnie z sił, by wszystkie zabiegi i operacje odbywały się w przepisanym czasie i by chorzy mieli zapewnioną opiekę. I dlatego też prosili dyrekcję o przywrócenie pracy tych lekarzy w szpitalu.

Co isę tyczy przeszkolenia w szpitalu lekarzy domowych, jak tego pragnie dyrekcja kays, ordynatorzy wskazali, że w szpitalu lekarze powinni dokształcać się tylko w swojej specjalności, t. zn. interniści na oddziale wewnętrznym, chirurdzy na chirurgji i t. d.

Jest rzeczą wysoce niewskazaną, aby ogólne przeszkolenie lekarzy domowych we wszystkich działach medycyny odbywało się w szpitalu, gdyż tam są tylko ciężkie wypadki operacyjne i lekarze domowi nic zgoła nie skorzystają.

Wysunęli więc wniosek, by przeszkolenie lekarzy domowych odbywało się w ambulatorjach kasowych.

Dyrekcja kasy chorych przyznała wreszcie słuszność wywodom ordynatorów, jeśli chodzi o przeszkolenie lekarzy domowych. **Co się tyczy jednak pracy w szpitalu lekarzy - wolontarjuszy, dyrekcja trwała na swem stanowisku i oświadczyła, że wydanego zarządzenia nie cofnie. Wobec powyższego konferencja rezultatu nie dała.**

W związku z tem, jak się dowiadujemy, Izba Lekarska w Łodzi wysyła we wtorek do Warszawy, do Naczelnej Izby Lekarskiej obszerny memorjał, opisujący sytuację w szpitalu Prez. Mościckiego i domagający się niezwłocznej interwencji w tej sprawie u władz rządowych.

GOŚCINNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHALESKO i BETTY SIEMIONOW w TEATRZE „SCALA".

Do naszego miasta przyjechał na 10 gościnnych występów znakomity aktor scen amerykańskich, gwiazdor komedji muzycznej, Michał Michalesko.

Michał Michalesko jest jednym z najlepszych artystów sceny żydowskiej, który na całym świecie cieszy się kolosalnem powodzeniem. Wraz z p. Michalesko przyjechała znakomita śpiewaczka, słowik sceny żydowskiej, p. Betty Siemionowna. Znakomici aktorzy wystawiają w Łodzi największą atrakcję amerykańską, pełną zdrowego humoru komedję muzyczną w 3-ch aktach (6 obrazach) I. Frajmana, muzyka Olszanieckiego „Ostatni taniec".

KRONIKA

Lipiec **23** NIEDZIELA

Dziś Apolinarego B.
Jutro Bł. Kunegundy

Wschód słońca	3.43
Zachód słońca	19.43
Wschód księżyca	4.34
Zachód księżyca	20,39
Długość dnia	20.33
Ubyło dnia	00,40

Nowa droga Łódź—Zgierz

połączy wygodnym traktem Łódź z Warszawą.

(f) Jak wiadomo, niezależnie od robót publicznych, prowadzonych przez zarząd miasta, przeprowadza również duże inwestycje sejmik powiatowy, koncentrując gros swych prac na naprawie dróg i szos podmiejskich, które znajdowały się dotąd w bardzo opłakanym stanie.

W pierwszym rzędzie rozpoczęto przebudowę drogi *z Łodzi do Zgierza*, która łączy trakt ogólny pomiędzy Łodzią a Warszawą. Roboty prowadzone są narazie na odcinku *Radogoszcz—Zgierz*, na którym z tego powodu zamknięto zupełnie drogę dla ruchu kołowego. Komunikacja odbywać się musi teraz przejściowo przez Konstantynów.

Droga ta w połowie wyłożona będzie kamieniem polnym w połowie zaś — kostką granitową. Na rzeczce, która przepływa koło Radogoszcza, zerwano drewniany most i w poniedziałek przystępuje się do *budowy mostu betonowego*.

Droga zostanie również zniwelowana, gdyż w pobliżu Radogoszcza znajdował się wielki spadek, który był niezbyt bezpieczny dla pojazdów mechanicznych.

Naprawa tej drogi powitana zostanie w Łodzi z wielkiem uznaniem. Życzyć sobie tylko należy, aby wszystkie drogi dookoła Łodzi zostały jaknajszybciej naprawione.

Magistrat

nie posiada uprawnień do umorzenia podatku lokalowego.

Okólnikiem Ministerstwa skarbu z dnia 17 grudnia 1932 roku uprawnienie umarzania podatku od lokali tym podatnikom, od których ściągnąć go nie można z powodu ubóstwa, przekazane zostało właściwym **urzędom skarbowym i Izbie skarbowej.**

Wydział podatkowy zarządu m. Łodzi w chwili obecnej **uprawnień do umarzania podatku nie posiada i zajmuje się jedynie inkasem tegoż.** Zalegającym w opłacie podatku wręcza się upomnienie, a po bezskutecznym upływie 7-dniowego terminu, sprawę kieruje się do właściwego urzędu skarbowego.

Składanie w tych warunkach jakichkolwiek podań do wydziału podatkowego o umorzenie podatku od lokali z powodu niemożności zapłacenia tegoż jest **zupełnie zbędnem,** gdyż podanie takie pozostawione będzie bez uwzględnienia.

Obława w Łodzi

18 osób aresztowanych.

(p) W związku ze wzrostem liczby przestępstw na terenie Łodzi i okolicy na zarządzenie komendy miasta P. P. przeprowadzono nocy wczorajszej obławę, pod kierunkiem przybyłego ostatnio z urlopu nadkomisarza Weyera.

W wyniku obławy ,przeprowadzonej z uwzględnieniem wszystkich spelunek, „melin" i kryjówek złodziejskich aresztowano 18 osób.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Dancerowa (Zgierska 57), Groszkowski (ulica 11 listopada 15), Sukc. F. Gorfeina (Piłsudzkiego 54), S. Bartoszewski (Piotrkowska 164), R. Rembieliński (Andrzeja 28), A. Szymański (ul. Przędzalniana 5). (p)

Doniosłe zmiany w szkołach powszechnych.

Uczniowie, którzy pozostaną na „drugi rok", będą umieszczani w specjalnych szkołach.

W Łodzi do szkół powszechnych zapisanych jest 71.000 dzieci.

(s) W bieżącym roku kalendarzowym nowy rok szkolny zacznie się **wyjątkowo wcześnie. Wiąże się to z reformą wakacji,** które zaczęły się też o dwa tygodnie wcześniej niż zazwyczaj. Lato będzie jeszcze w pełni, gdy ożywią się mury szkolne i potoczy się w nich normalna praca.

A w związku z tem już obecnie wyłoniło się poważne zagadnienie, które zazwyczaj staje przed szkołami powszechnemi każdego roku. Stale obserwujemy **zjawisko poważnego przyrostu dzieci** w wieku szkolnym, podczas gdy gmachów szkolnych nie przybywa. W ubiegłym roku zgłosiło się do szkół powszechnych **o 5.000 dzieci więcej,** a w roku bieżącym ilość dzieci, dla których trzeba było znaleźć miejsce w szkole, **powiększyła się o przeszło 2000.**

Przyrost jest oczywiście znacznie większy, ale sytuację ratuje fakt, iż w związku z reformą szkolnictwa **uruchomiono szereg szkół powszechnych prywatnych przy szkołach średnich, co będzie znacznem odciążeniem dla miasta.** I w nadchodzącym roku szkolnym, który rozpoczyna się w dniu 16 sierpnia, pomaszeruje do szkół powszechnych miejskich w Łodzi około 71.000 dzieci.

To zjawisko, wobec niemożności budowy nowych gmachów szkolnych jest wysoce niepokojące. Oczywiście zarząd miasta czyni co może, by w jakikolwiek sposób powiększyć ilość szkół i nie dopuścić do załamania się idei powszechnego nauczania. W roku bieżącym **wynajęto szereg lokali dodatkowych** i wyposażono je należycie, zapewniając, na ten rok przynajmniej. miejsce dla wszystkich dzieci. Ale nie daje to jeszcze całkowitego rozwiązania.

Prócz przyrostu naturalnego wyłania się bowiem jeszcze jedna bolączka, która staje się prawdziwą klęską szkolnictwa i coraz poważniej zaczyna absorbować władze szkolne. Jest to **sprawa t. zw. drugoroczniaków.** Corocznie pozostaje na drugi rok w tej klasie pewna ilość uczniów., która nie mogła, z różnych powodów, przerobić wraz z innymi uczniami pełnego programu danej klasy i musi obecnie kurs tej samej klasy powtarzać. Ci drugoroczniacy, których, co należy zaznaczyć, jest dość dużo, zajmują miejsce w klasach nie dopuszczając przez to nowe dzieci do tych klas.

Maksymalna ilość uczniów w klasie jest ustawowo określona i przekraczać jej nie można. Ucierpiałaby bowiem na tem poważnie nauka. I właśnie dlatego, pozostawanie w tej samej klasie pewnej liczby drugoroczniaków, jest objawem wysoce niepożądanym.

I oto jak się dowiadujemy, w **kołach szkolnych wyłonił się wysoce interesujący projekt,** który już był w swoim czasie rozważany, aby **skasować wogóle drugoroczniaków w szkołach powszechnych.** Dla tych uczniów ma być utworzona **specjalna szkoła, by nie zajmowali oni miejsca innym.** Projekt ten powstał i z tego jeszcze względu, że stwierdzono, iż uczniowie, pozostający na drugi rok przeważnie nie mogą nadążyć w postępach za swymi kolegami. I dlatego **nie tylko ze względu na przepełnienie w szkołach, ale i ze względów pedagogicznych, separacja tych uczniów jest pożądana.**

Stwierdzono również wielką rozpiętość wieku pomiędzy uczniami szkół powszechnych. W klasach, w których normalnie znajdują się chłopcy 10—11 letni uczą się również chłopcy w wieku 14 a nawet 15 lat. Są to właśnie skutki pozostawania uczniów na drugi rok. A ci starsi uczniowie z jednej strony wpływają demoralizująco na swych młodszych kolegów, a z drugiej zamykają dostęp do szkoły innym.

I oto projekt, o którym się dowiadujemy, przewiduje **utworzenie szkoły specjalnej, z uproszczonym programem nauczania.** Do szkoły tej kierowani byliby ci uczniowie, którzy nie mogą opanować normalnego programu szkolnego i muszą pozostawać na drugi rok. Rozwiązanoby w ten sposób równocześnie dwie bolączki: umożliwiłoby się uczniom mniej zdolnym i rozwiniętym ukończenie w normalnym czasie szkoły powszechnej i odciążyłoby się klasy z nadmiernej ilości uczni.

Nowy rok szkolny, jak już wspomnieliśmy, zaczyna się za trzy tygodnie. Do tego czasu projekt ten ma być ostatecznie rozpatrzony i w razie akceptacji ze strony najwyższych władz szkolnych — zrealizowany.

Gdy Mussolini obejmował władzę...



Z okazji 50-lecia urodzin Mussoliniego prasa włoska zamieszcza interesującą fotografję, gdy Mussolini, w pierwszym dniu objęcia stanowiska premjera udawał się na grób „Nieznanego Żołnierza".

Pożar przy ul. Zawadzkiej 5.

Spłonął skład firmy Gliklich i Lubliński.

Wczoraj o godzinie 14.30 zaalarmowana została centrala straży ogniowej do pożaru przy ul. Zawadzkiej 5. Z uwagi na położenie domu, w gęsto zabudowanem centrum miasta na miejsce wyjechały trzy oddziały: I, II i III.

W prawej oficynie dużego domu mieszkalnego przy ul. Zawadzkiej 5 znajduje się skład wyrobów trykotażowych firmy **Gliklich i Lubliński,** która w oficynie przeciwległej posiada fabrykę. Z niewyjaśnionych narazie przyczyn ogień ukazał się w składzie.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej trzech oddziałów ogień został szybko zlokalizowany. Dwa oddziały wróciły rychło do koszar, przy pracy do godziny szóstej pozostał jedynie I oddział.

Część towaru — jak swetry, wyroby trykotażowe i dziane — została opalona część uległa zalaniu. W domu panował przez cały czas porządek wzorowy. Policja czuwała, by amatorzy cudzej własności nie rozkradli nadpalonych i częściowo nienaruszonych towarów, które strażacy wyrzucili na podwórze przez okna składu.

Straty nie zostały obliczone, wynosić mogą jednak kilkanaście tysięcy złotych. (g).

Przyrost naturalny ludności w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych, przyrost ludności w Polsce w I kwartale rb. wynosił 80.845 osób, z czego przyrost 3399 osób przypada na województwo warszawskie, **2843 na łódzkie,** 6617 kieleckie, 5842 na lubelskie, 5483 na białostockie, 4324 na wileńskie, 4274 na nowogródzkie, 5381 na poleskie, 6456 na wołyńskie, 5531 na poznańskie, 3761 na pomorskie, 3818 na śląskie, 7070 na krakowskie, 8448 na lwowskie, 4324 na stanisławowskie i 4115 na tarnopolskie. W Warszawie stwierdzono ubytek ludności o 832 osób.

Przyrost naturalny ludności wyznania rzymsko-katolickiego wynosił 48.766 osób, grecko-katolickiego 10.803, prawosławnego 15.652, ewangelickiego 158, mojżeszowego 4574, i innych wyznań 901

Na 1000 mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego przyrost naturalny wynosił 9.6, grecko-katolickiego 12.6, prawosławnego 15.7, ewangelickiego 0.7, mojżeszowego 6.

OSOBISTE.

Łodzianin, p. Bronisław Rubinsztajn, ukończył wiedeńską „Hochschule fuer Welthandel", uzyskując tytuł Diplomkaufmann.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI. OSTATNI WYSTĘP M. MALICKIEJ i Z. SAWANA.

Teatr Miejski gra jeszcze tylko dziś — frapującą sztukę „Cień" Niccodemiego, graną w sezonie bieżącym 109 razy w Warszawie.

Atrakcją widowiska jest znakomita artystka Teatru Narodowego Marja Malicka w roli głównej.

W roli Michała występuje Zbyszko Sawan, który doskonałem ujęciem postaci przyczynia się do świetności widowiska.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Tylko do wtorku jeszcze bawić będzie i rozśmieszać do łez publiczność, pikantna farsa Bissona „Czy jest co do oclenia".

Rozbawieni widzowie oklaskują wykonawców przy otwartej kurtynie.

We wtórek premjera doskonałej farsy Henepuena „On i jego sobowtór" w przeróbce K. Szuberta.

„CIEŃ" W PABJANICACH.

Dziś o godzinie 3-ej po południu odegrany będzie w sali Kina Miejskiego w Pabjanicach — „Cień" Niccodemiego z Marją Malicką i Zbyszkiem Sawanem.

REWJA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa Nr. 18).

Dziś trzy przedstawienia o godz. 5.30, 8 i 10 wiecz. premjera nowej arcywesołej, pełnej humoru rewji p. t. „Melodje Łodzi" z udziałem: Katji Masłowej, Lu Wilczyńskiej, Edwarda Redena, Jerzego Junoszy, W. Żwirskiego, E. Rawskiego i duetu tanecznego „Skalson" na czele całego zespołu artystów rewjowych scen stołecznych.

Początek przedstawień w soboty i niedziele o godz. 5.30, 8 i 10 wiecz., w dni powszednie zaś o godz. 8 i 10 wiecz.

Wejście na salę po każdym numerze.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dn. 23 lipca 1933 r.

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
12.15—14.00: Poranek muzyczny ze studja warszawskiego. Wykonawcy: Orkiestra Symf. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Janina Paszkowska (msopr.) i L. Urstein (akomp.).
14.00—14.20: Feljeton p. t. „Łódź oglądana oczami cudzoziemca" — wygł. red. Szymon Glück.
14.20—15.05: Przerwa.
15.05—16.00: Muzyka ludowa w wyk. Ork. Adama Stromberga.
16.00—16.15: Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera.
16.15—16.30: Opowiadanie dla dzieci p. t. „Obóz pod Krakowem" — pióra Al. Janowskiego.
16.30—17.00: Recital śpiewaczy Jana Popiela. Przy fort. Ludwik Urstein.
17.00—17.15: Odczyt p. t. „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy" — wygł. p. Józef Zagrodzki.
171.5—18.00. Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej. Wykonawcy: Stanisława Argasińska (sopr.), Maurycy Janowski (tenor) i L. Urstein (akomp.).
18.00—18.30: Transmisja z Poznania. Zamknięcie międzynarodowych zawodów strzeleckich.
18.35—18.40: Odczytanie programu na dzień następny.
18.40—18.55: Rozmaitości.
18.55—19.00: Wiadomości sportowe z Łodzi.
19.00—19.40: Słuchowisko: „List polecający" i „Ballada" — Sygietyńskiego i Belskiego — (Audycja groteskowa).
19.40—19.55: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
20.00—20.50: Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota.
20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.
21.10—22.00: „Na wesołej fali Lwowskiej".
22.00—22.25: Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku.
22.25—22.40: Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich.
2.40—22.45: Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.
22.45—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.30. WIEDEŃ. Kooncert muzyki współczesnej.
14.40. HILVERSUM. Koncert pod dyr. Ignacego Neumarka. Tr. z Kurhausu w Scheveningen.
17.15. STRASBURG. „Berénice" — tragedja Jana Racine'a.
19.30. RYGA. Koncert z udz. pianisty Iso Ellinsona. Tr. z Bulduri.
20.00. STOCKHOLM. Koncert symfon.
20.30. MEDJOLAN. „Maggiolata Veneziana", operetka Rito Selvaggi'ego.
20.30. STRASBURG. „Trubadur" — opera Verdiego. Tr. z Kasyna w Vichy.

Ujęcie fałszerza monet, który sam się zdemaskował.

Wczoraj w godzinach rannych, kilku wywiadowców, przechodzących ulicą Kilińskiego, zwróciło przy parku Sienkiewicza uwagę na jakiegoś mężczyznę, który zdradzał pewien niepokój.

Gdy wywiadowcy skierowali się do owego mężczyzny — ten rzucił się do ucieczki, wyrzucając z kieszeni monety jedno- i półzłotowe.

Wywiadowcy pobiegli za uciekającym i zatrzymali go. Był to Stanisław Zagórski, zamieszkały przy ul. Łęczyckiej 4.

Wwyniku przeprowadzonej w mieszkaniu Zagórskiego rewizji znaleziono formy do odlewu monet 20-groszowych, 50-groszowych, 1, 2 i 5-złotowych, oraz większą ilość gotowych falsyfikatów, nadto przybory do czyszczenia, wykańczania fałszywych monet, gotowe stopy i t. d.

Na uwagę zasługuje fakt, iż falsyfikaty wykonane były bardzo precyzyjnie i z fachową znajomością rzeczy. (p).

Psy wykryły dzieciobójstwo.

Wyrodna matka została aresztowana.

(p) W dniu onegdajszym kilku wieśniaków powracających z pola, położonego obok *wsi Miłosna, gminy Tyniec,* powiatu kaliskiego, zauważyło kilku psów zajętych wygrzebywaniem z ziemi jakiegoś zawiniątka. Zaintrygowani tem wieśniacy podeszli bliżej i spostrzegli, iż w zawiniątku znajduje się trup niemowlęcia płci żeńskiej.

Powiadomiony o odkryciu wieśniaków posterunek policji wszczął dochodzenie, w kierunku odszukania wyrodnej matki, które dało dodatnie wyniki. Ustalono mianowicie, iż matką dziecka była 19-letnia Matylda Kurowska, mieszkanka wsi Miłosna, która w trakcie pierwiastkowego dochodzenia przyznała się do zbrodni, oświadczając, iż nie mogąc znieść hańby, zaraz po urodzeniu zakopała dziecko żywcem.

Wyrodną matkę policja osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

ZBROJNA OCHRONA URODZAJÓW w Z.S.S.R.

Jeździec z karabinem strzeże zboża. — „Strzygacze" zboża ostro karani.— Jak kołchozy oszukują władze sowieckie.

Jeździec z karabinem w ręku wśród łanów zboża... *Organizacja zbrojnej ochrony urodzajów przed ludnością...* Specjalne kadry zbrojne dla ochrony zmoża.. Ot, oryginalności, jakich w obecnym czasie nie można spotkać nigdzie na świecie tylko w Rosji sowieckiej...

Nigdzie, ani w Europie zachodniej, ani w Ameryce nie zobaczycie na roli uzbrojonego jeźdźca, który z napięciem strzeże falującego morza kłosów, rozgląda się wokoło, by zobaczyć ludzi, którzy przychodzą na łany, by obcinać kłosy.

W Rosji sowieckiej pisma sowieckie często zamieszczają fotografję jeźdźców z bronią, strzegących urodzajów. Jedno z takich zdjęć zamieszczone zostało ostatnio w moskiewskiej „Prawdzie". — Przedstawia ono jeźdźca Saweljewa nad Wołgą środkową. Obrazek przypomina wywiadowcę, przednią straż z wojny światowej: pusta równina, step; na nim stepowy kozacki konik z jeźdźcem spoglądającym w dal; na ramieniu jeźdźca zawieszona krótka rusznica, mały manlicher...

Sądząc z doniesień prasy sowieckiej, w Rosji sowieckiej rzeczywiście organizacja takiej ochrony zbrojnej urodzajów jest potrzebna. Trzeba tu staczać *zaciętą walkę o urodzaje,* trzeba przeciwdziałać rozkradaniu zboża z pól kołchozniczych. Trzeba było zorganizować specjalne oddziały, które we dnie i nocą pełnią służbę wśród szerokich łanów.

Moskiewska „Prawda" w jednym z ostatnich swych numerów pisze, że ochrona urodzajów w obecnym czasie stanowi *najważniejszy problem.* Chodzi o niemiłosierną walkę z wrogami kołchozów, wyciągającymi swe ręce po majątek kołchozniczy" — pisze moskiewski dziennik. „Resztki kułaków, tak jak zeszłego roku starają się w wielu miejscach rozkradać zboże należące do kołchozów. Kontrolne komisje muszą rozniecać nieprzejednaność wobec złodziei i dopiąć tego, aby rabusie urodzajów kołchozniczych byli przykładnie ukarani".

Walka o urodzaje jest w wielu wypadkach utrudniona tem, że niektóre zarządy kołchozów starają się *same ukryć zbiory przed władzami centralnemi, lub zmniejszyć w swych wykazach ich rozmiary, aby w ten sposób zachować dla własnej potrzeby jaknajwięcej zboża.*

Moskiewska „Prawda" stwierdza, że w ostatnim czasie zanotowano cały szereg wypadków, że kołchozy przedkładają dowody, iż urodzaje zostały *zniszczone przez gradobicie itp. żywioły.* W drugiej połowie czerwca powierzchnie „zniszczonych" zasiewów znacznie się powiększyły. Ponieważ wspomniane dowody budziły podejrzenia, w wielu miejscach zarządzono kontrolę. W Kubani stwierdzono, że wszystkie obszary, oznaczone jako zniszczone klęską gradobicia znajdują się w najlepszym stanie. Na polach tych faluje wspaniała pszenica.

Takich przykładów przytoczyć można cały szereg. W pokrowskim rejonie, kolektyw „Bolszewik Nr. 1" w swych wykazach zawiadomił, że żywioł zniszczył urodzaj pszenicy na obszarze 129 hektarów. Rewizja wykazała potem, że na obszarze tym można zebrać conajmniej 4 centnary metryczne z jednego hektara. Również w szeregu innych kolektywach stwierdzono podobne oszustwa. Kołchozy czyniły tak w tym celu, aby władze sowieckie nie rejestrowały zboża zebranego z rzekomo zniszczonych obszarów, aby w ten sposób uzyskać jaknajwiększe ilości zboża dla siebie.

St. Ogr.

Delegacja rumuńska w gościnie Związku Strzeleckie[go]

W piątek 21 bm. przybyła do W[ar]szawy celem zapoznania się z pracą [pol]skich strzelców delegacja rumuńsk[a] Państwowego Urzędu Wychowania [Fi]zycznego i Przysposobienia Wojskow[ego] z kpt. Teaca i rumuńskiego Zw. Org[ani]zacyj Sportowych z inż. Drogana [na] czele. Na dworcu delegację rumu[ńską] powitał przedstawiciel komendy głó[wnej] Zw. Strzeleckiego, poczem rumuńscy [goś]ści po krótkim wypoczynku złożyli [wi]zytę dyrektorowi PU i WF płk. K[...]kiemu, komendantowi głównemu Zw[...] płk. Rusinowi i byli przyjęci w po[sel]stwie rumuńskiem.

Pozatem w ciągu dnia wczoraj[szego] delgacja rumuńska zwiedziła Ofic[erski] Yacht-Klub, Centralny Instytut Wych[o]wania Fizycznego na Bielanach, [stra]nicę Związku Strzeleckiego przy Al[...]lenieckiej oraz świetlicę warszaw[ską] oddziału akademickiego Zw. Strzel.

Dziś rano delegacja rumuńska w[yjeż]dża do Spały, gdzie odbywa się str[zelec]ki obóz oficerski, na którym gości[e ru]muńscy pozostaną aż do jego zako[ńcze]nia, tj. do dnia 6 sierpnia br. Goście [ru]muńscy bardzo interesują się prac[ą or]ganizacji strzeleckiej i wyrażają [się o] niej z dużem uznaniem.

Nasz reporter zanotow[ał]

Nocy wczorajszej do V komisarjatu P. [...] Piłsudskiego 38) przyprowadzono pijaną [pros]tutkę, 23-letnią Marjannę Milczarek (Lu[...]ska 7), w związku z uliczną awanturą.

Po pewnym czasie Milczarek dostała [...]nych boleści, wobec czego wezwano lekarz[a po]gotowia, który stwierdził zatrucie alkoh[olem] — po zastosowaniu środka uspokajającego [pozo]stawił kobietę na miejscu.

***

W dniu wczorajszym na polu obok par[ku ...] Maja usiłował pozbawić się życia przez [...] większej dozy sublimatu 34-letni Artur [...] nie ustalonego narazie miejsca zamieszk[ania].

Wezwany lekarz pogotowia ratunkow[ego po] udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł [de]rata w stanie beznadziejnym do szpitala [...]skiego w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku naraz[ie nie]znana.

***

Na przechodzącą przez jezdnię przy [...]morskiej obok domu Nr. 3 niejaką Helenę [...]man (Magistracka 12) najechało auto [...] 14.065, prowadzone przez szofera Bruno[...]nera (Piotrkowska 260). Bierman doznała [...]nych obrażeń cielesnych.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowe[go po] udzieleniu pomocy, przewiózł poszkodow[aną na] kurację do domu.

***

W dniu wczrajszym kierownik „Żeglu[...]skiej" Wistula, mieszczącej się przy ul. [...]kowej 33 zameldował policji, iż podczas [trans]portu samochodem ciężarowym z Włocła[wka do] Łodzi obuwia letniego, niewykryci do[tąd] sprawcy tuż pod Łodzią skradli z sam[ochodu] 3.000 par obuwia letniego na szkodę firmy [...]tlemen", ogólnej wartości 800 zł.

Policja wszczęła dochodzenie w kierun[ku wykry]cia sprawców kradzieży.

***

Na Placu Kościelnym upadł z wycieńcz[enia] spowodowanego głodem 75-letni Józef W[...] bez stałego miejsca zamieszkania.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowe[go po] udzieleniu pierwszej pomocy nieszczę[śliwemu] przewiózł go do szpitala zapasowego przy [...]ni miejskiej.

***

Stanisław Sosnowski (Brzezińska 32), w[łaś]ciciel wspomnianej nieruchomości zameldował po[licji], iż lokator jego Henryk Aizenberg p[o] eksmitowaniu go przez komornika ze stajni, któ[rą] zajmował, po odejściu komornika po od[erwa]niu kłódki samowolnie wprowadził do niej [...]nięte konie.

Policja Ajzenbergowi sporządziła pr[otokół] kierując sprawę na drogę sądową.

Z wędrówek po Łodzi.

LUDZIE--WIECZNI TUŁACZE.

Mimo nędzy, poniewierki i prześladowań, cyganie nie chcą zrezygnować z wolnego życia.

Wizyta „Republiki" w obozie cygańskim na peryferjach Łodzi

(s) Co pewien czas na ulicach Łodzi ukazują się charakterystyczne postacie. Opaleni, czerstwi mężczyźni o kruczych włosach i smagłej cerze. Kobiety we wzorzystych sukniach i chustach na głowach. Na podwórzach rozlegają się śpiewne nawoływania. A wówczas, instynktownie, **przechodnie głębiej chowają do kieszeni portfele, panie mocniej zaciskają w ręku woreczki i pilnują małe dzieci, drżąc o nie i zabezpieczając mieszkania.**

Cyganie! Dziwny lud, dziki i wolny jak ptaki, nie znoszący żadnego przymusu, nie mogący nigdzie zagrzać miejsca, nie uznający trwałych siedzib i życia na jednem miejscu, prowadzący koczowniczy żywot, **wędrując pod całym kraju, od granicy do granicy, od gór karpackich aż po morze, wędrując dalej jeszcze, po całej Europie.** Tydzień, dwa, najwyżej miesiąc siedzą na jednem miejscu, a już pali im się grunt pod nogami, już rwie się ich niespokojna, wolna dusza. Zwijają namioty, ładują wozy i tabor rusza. Dokąd? Wszystko jedno. Przed siebie. Rozbiją znów obóz w pobliżu jakiejś wsi czy miasta i tam żyć będą jakiś czas, póki wieczna nostalgja za wędrówką nie przepędzi ich dalej.

Ich życie, tak odmienne od życia innych ludzi, owiane jest czarem tajemnicy. Boją się ich wszyscy i unikają. **Zła sława kroczy wraz z nimi po kraju.** Czy słusznie? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. W spuściźnie pokoleń przeszła do nas legenda o cyganach jako o dzieci, o ludziach zdolnych do wszystkiego, których się bać i wystrzegać należy.

W obozie
u wylotu ul. Brzezińskiej.

U wylotu ulicy **Brzezińskiej**, tuż za cmentarzem żydowskim rozbił przed niedawnym czasem namioty **obóz cygański.** I tam właśnie udaliśmy się w tych dniach, by dokładnie poznać życie tego dziwnego ludu.

Gwar i szum witają nas przy wejściu do obozu. Odnosi się wrażenie, że odbywa się tam jakaś wielka kłótnia. Ale to tylko wrażenie. **Cyganie mówią głośno, gardłowym językiem, krzykliwie, gestykulując żywo. Wozy, zwykłe chłopskie wozy i biedki otaczają wielkiem kołem przestrzeń, na której rozbite są namioty. Palą się ogniska. Z prowizorycznych kominów, wystających z namiotów buchała kłęby dymu. Ujadają zaciekle psy. Krzyczą brudne dzieci, bawiące się w piasku.** Na widok obcego obstępują nas kołem. **Są natrętne** — zbliżają się tak blizko, że w pewnej chwili jest się otoczonym jakgdyby w zasadzce. Małe, brudne rączki zaczynają nas tarmosić. Proszą o grosik, jeden grosik... I dopiero władczy głos jakiegoś siwego, poważnego cygana rozprasza tę gromadę w okamgnieniu.

Gość przyjmowany jest z honorami. W namiocie wodza. I w rozmowie, która płynie wartko dowiadujemy się rzeczy istotnie niecodziennych.

Szczep cyganów
polskich wymiera.

Szczep cyganów polskich wymiera. Dlaczego? Na to pytanie niema wytłumaczenia. Gdyby nie małżeństwa, kojarzone pomiędzy polskimi, a węgierskimi i słowackimi cyganami, **polscy cyganie może już dziś nie istnieliby zupełnie.** Wolny lud nie może przystosować się do coraz cięższych warunków bytu, do krępowania go coraz bardziej łańcuchem przepisów i rozporządzeń, który ich przykuwa do jednego miejsca. Tylko w jednej dzielnicy Polski, na Podkarpaciu żyją jeszcze cyganie tak jak niegdyś, przed wielu laty, korzystając **z zupełnej swobody i niezależności.**

Czem się zajmują? Różnie bywa. „Wódz" prowadzi nas do wielkiego, okrągłego namiotu, który stoi pośrodku obozu. **To warsztat.** Półkolem siedzą starzy i młodzi cyganie. Lepią proste, prymitywne garnki, wykuwają rondle, wyrabiają różne druciane ozdoby. To się sprzeda. Na jarmarkach w małych miasteczkach, po wsiach, nawet w Łodzi, na bazarach. Wszystko niezwykle tanie. A kobiety? Część zajmuje się gospodarstwem, część wyrusza codziennie na miasto, na zarobek. Wróżba.

Kunszt wróżby.

I tu dowiadujemy się niezwykle interesujących rzeczy. Stary cygan objaśnie nam na czem polega kunszt wróżby. Proszę nie myśleć, że to co cyganki opowiadają służącym na schodach jest prawdą. Naiwni ludzie **chcą słowa pociechy,** chcą uwierzyć w jakąś lepszą przyszłość, więc dla chleba, dla zarobku, opowiadają im cyganki niestworzone rzeczy, co tylko ślina na język przyniesie. Ale cyganki umieją pono wróżyć doprawdy. **Stary, siwy cygan poważnie opowiada nam o wszystkich szczeblach wtajemniczenia.** Z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna przechodzą te tajemne znaki, przy pomocy których los człowieka odczytuje się jak otwartą kartę. „Wódz" spogląda na mnie, czy wierzę jego słowom. I opowiada mi piękną, nieznaną legendę.

Kiedyś, przed wiekami żyło na świecie wielkie i dzielne plemię cyganów. Z tego rodu wywodzili się najlepsi snycerze, najdzielniejsi rzemieślnicy, najwięksi uczeni. Żyli **na Węgrzech,** koczując z miejsca na miejsce. Aż raz zawędrowali do puszty. Mieszkał tam stary pustelnik, który przez swe bogobojne życie dostąpił łaski poznania. Gdy przyszli tam, był już bardzo stary i wnet umarł. I tym, którzy go pokrzepili w ostatnich dniach jego żywota, **zdradził przed śmiercią wielką tajemnicę. Nauczył patrzeć w przyszłość.**

Wódz obozu
jest także kapłanem cyganów.

Wódz obozu jest nietylko starszym wśród cyganów. **Jest też ich kapłanem.** Jakiego są wyznania ci ludzie? Trudno się było zorjentować na podstawie tego co mówił. Ale z poszczególnych opisów wnioskowało się, że jest **to dziwna mieszanina wiary chrześcijańskiej i głęboko jeszcze zakorzenionego bałwochwalstwa.** Nie są to już poganie. Ale jakże **niewiele odbiega ich swoista religja od cech pogaństwa...**

Z goryczą mówił **o złej sławie cyganów.**

— Są między nami ludzie dobrzy i źli, jak w każdem społeczeństwie. Czy jeden zły stanowi o całem społeczeństwie?

I z całą stanowczością odparł twierdzenie, iż cyganie porywają dzieci. Nazwał to wymysłem. Zaklinał się, że to nieprawda.

Oglądamy obóz. Wnętrze namiotów ubogie i proste. Bieda i nędza. Dobytek lichy. Tu naocznie widzi się jak nędzny żywot prowadzą ci ludzie. Często w obozie panuje głód, straszliwy głód. A gdy tabor zawita wreszcie do wioski i chciałby tam coś dostać, **spotyka się z wrogą postawą mieszkańców.** Każą im się wynosić jaknajrychlej.

Wieśniak nie przestanie nigdy wierzyć w to, że gdy obóz cygański rozbije swe namioty obok jego siedziby, wówczas pewnej nocy pożegnać się może z końmi.

Wieczni tułacze.

Ale przecież mogliby zamieszkać w mieście, czy miasteczku, żyć i pracować jak inni ludzie. O, nie... Tego oni nie potrafią. Na ustach starego cygana widnieje uśmiech pobłażania. Cygan nie jest stworzony do życia w murach. Tam się dusi. Nie wytrzymałby. Już woli cierpieć głód i nędzę, woli poniewierać się, ale swego wolnego życia nie sprzeda za nic...

— Nie, panoczku, nigdy...

Opuszczamy obóz. Odprowadzają nas zalotne spojrzenia i uśmiechy młodych cyganek. Niektóre są istotnie wyjątkowo piękne.

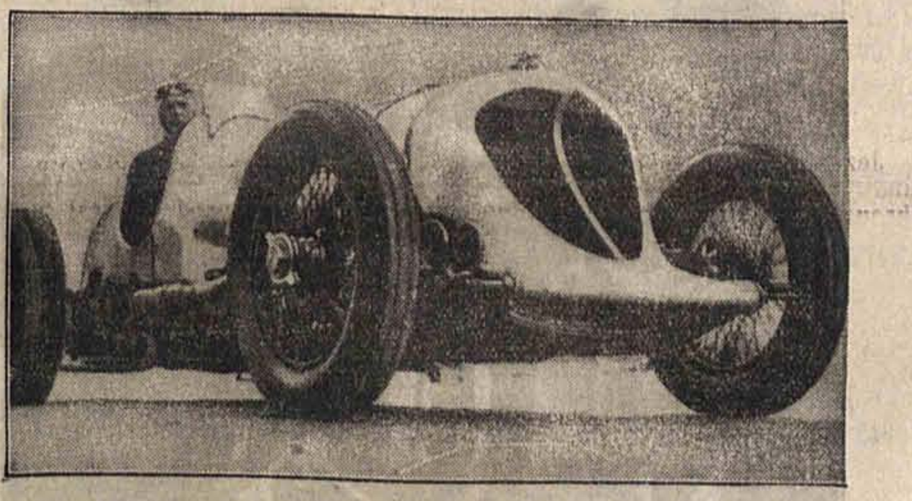
— A może powróżyć? Karty postawić?

Daleko poza obóz odprowadza nas zgraja obszarpanych, chudych dzieci. Grosik. Tylko jeden jedyny grosik dla nich...

Dziwny lud. Tajemniczy. Ciekawy.

Sum.

Polowanie na rekord światowy.



Słynny automobilista amerykański John Cobb zamierza pobić rekord światowy szybkości jazdy na swym nowym wozie wyścigowym.

Dalsze ograniczenia pracy
cudzoziemców we Francji odbiją się dotkliwie na robotnikach polskich.

Minister pracy i opieki społecznej we Francji przyjął delegację posłów do parlamentu z grupy t. zw. **„ochrony robotnika krajowego".** Delegacja przedtsawiła ministrowi żądanie ograniczenia liczby cudzoziemców w przemyśle hotelarskim, w rzemiośle zdobniczym, wśród przewodników, tłumaczy i techników turystycznych, oraz wśród robotników zatrudnionych przy kuciu posągów i nagrobków.

Minister pracy przyrzekł delegacji przychylne rozpatrzenie przedstawionych sobie postulatów i zapowiedział wydanie w końcu bieżącego miesiąca szeregu **dekretów, ograniczających pracę cudzoziemców w przemyśle prywatnym.**

Jakkolwiek ograniczenia te nie dotyczą narazie gałęzi przemysłu, zatrudniających większej liczby Polaków, jednakże pewna ilość orbotników polskich pracuje w tych zawodach i zapowiedziane zarządzenia **odbiją się na nich dotkliwie**

Podatki miejskie przekazane skarbowi
Wydział podatkowy magistratu zakończy te prace do 1 września i 1 października.

(i) W dniu wczorajszym komisarz rządowy w magistracie p. Wojewódzki odbył konferencję z naczelnikiem wydziału podatkowego p. Richterem, omawiając z nim szczegółowo program prac wydziału na najbliższą przyszłość. Między innemi omówiono również sprawę przekazania władzom skarbowym wymiaru i poboru szeregu podatków, które dotychczas podlegały kompetencji magistratu.

Przygotowania do oddania tych podatków urzędom skarbowym są w pełnym toku. **Do 1 września** b. r. mają być przekazane agendy, dotyczące **państwowego podatku od nieruchomości z dodatkiem komunalnym, państwowego i komunalnego podatku od placów niezabudowanych, państwowego podatku od gruntów z dodatkiem komunalnym i opłat od czynszu dzierżawnego na rzecz Funduszu Pracy.**

W drugiej kolejce, **na 1 października,** będzie przekazany przez miasto urzędom skarbowym **podatek od lokali.** Prace postępują naprzód w szybkiem tempie, aby terminy powyższe mogły być dotrzymane.

Smierć
pod kołami pociągu.

Na torze kolejowym koło wsi Barłogi, w gminie Chojny, powiatu kolskiego, znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Jak wykazały dokładniejsze badania zmasakrowanego ciała przejechanego — mógł on liczyć około 35 lat życia. (p).

W górę złoty

Do niedawna mieliśmy w Polsce właściwie dwie nieomal równoprawne waluty: złoty i dolar. Znaną była choroba społeczna, zwana psychozą dolarową. W dolarze zawierano większe tranzakcje, polisy ubezpieczeniowe, w dolarze chowano pieniądze w kuferkach, siennikach, pończochach... Samo życie przyszło na pomoc biednemu złotemu, gnębionemu przez przysłowiowego wujaszka z za oceanu, zwanego Yankesem, inaczej baronem Dolarem.

Dolar leci nagle na łeb, na szyję, a złoty podnosi głowę i umacnia się dopiero teraz we własnej ojczyźnie. Czynniki odpowiedzialne za utrzymanie się złotego, a tem samem zwycięskie przetrwanie ciężkiej sytuacji — wołają do nas: podstawowym warunkiem jest równowaga budżetu państwowego. Jak że tu utrzymać równowagę budżetu, jeśli tysiące obywateli nie może, czy nie chce zrezygnować, naprzykład, z nabywania sprzedawanych masami papierosów t. zw. „domowej roboty", nie legalnie produkowanych i przynoszących uszczerbek skarbowi, bowiem skarb traci w ten sposób zarobek produkcyjny, a przytem w papierosach tych kryje się cały przemycany tytoń. Wniosek stąd prosty: pod hasłem „w górę złoty" kupować tylko papierosy monopolowe, a przyczynimy się do utrzymania równowagi budżetu, w którym dochód z tytoniu wynosi olbrzymią kwotę 350 mil. złotych rocznie.

K. L-ski.

W NIEDZIELĘ — WYBORY NA WSZECHŚWIATOWY KONGRES SJONISTYCZNY.

Jutro w niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się w naszem mieście — jak i w całej Polsce — wybory delegatów na Wszechświatowy Kongres Sjonistyczny. Lokal wyborczy mieści się w sali Angielskiej, Al. 1-go Maja 2 i będzie czynny od godz. 9 rano do 10 wiecz. Do głosowania są upoważnieni wszyscy posiadacze t. zw. „szekla" sjonistycznego. Do wyborów przystąpiło 7 ugrupowań sjonistycznych które wystawiły własne listy. Na czele listy Centralnego Komitetu Sjonistycznego w Polsce, która otrzymała Nr. 1, figurują posłowie I. Grünbaum i Dr. J. Rosenblatt.

Tajemnica defraudacji kasjera magistrackiego

Mimo, że był człowiekiem oszczędnym, wydał w ciągu roku kilkadziesiąt tysięcy złotych.

(a) Przed kilku dniami jak to podawaliśmy w kasie miejskiej zarządu m. Łodzi ujawniono nadużycia których dopuścił się kasjer wpłat 50-letni **Franciszek Musiałek.**

Musiałek **sam się przyznał do defraudacji** i zgłosił z odnośnym meldunkiem do swych władz przełożonych, oskarżający o defraudację **10.000 zł.** które rzekomo podjął z kasy miejskiej chwilowo, a następnie przy zamknięciu kasowym stwierdził brak powyższej kwoty.

W związku z tem Musiałka aresztowano, a równocześnie wdrożono dochodzenie, celem ustalenia wysokości sum sprzeniewierzonych.

W wyniku dochodzenia ustalono, że Musiałek, który pracował od 13 lat w Magistracie, sprawował się aż do połowy roku 1932 **nienagannie** i wywiązywał należycie z powierzonych mu czynności.

Przed rokiem zmarła mu żona i **Musiałek po raz wtóry ożenił się z 22-letnią panną.**

Ustalono dalej, że Musiałek sprzeniewierzył **12.000 zł. podjętych nieprawnie z kasy miejskiej**, ponadto za[…] życzył u swych kolegów **15.000** zł. […] bowiem jako kasjer, u kolegów cie[…] się zaufaniem, więc żyrowali oni we[…] na znaczne sumy.

Zaufanie to zwiększało się jeszcze z tego względu, że Musiałek był właścicielem domu w kolonji urzedniczej. Otóż ustalono, że i dom ten Musiałek w ciągu roku sprzedał za *8.000 zł. bez wiedomości swych wierzycieli.*

W związku z tem, dalsze dochodzenie wyświetli zupełnie tajemnicę na[…] wydał on tak znaczne sumy.

Fałszywy banknot 500 złotowy

znaleźli funkcjonarjusze straży granicznej w mieszkaniu przemytnika.

Komisarjat straży granicznej od dłuższego już czasu roztoczył obserwację nad Karolem Cymmerem, zamieszkałym przy ul. Zgierskiej 103. Cymmer był podejrzany o szmugiel tytoniu i narkotyków oraz o styczność **z wielkiemi międzynarodowemi bandami handlarzy i przemytników kokainy, morfiny i opjum.**

Zarządzona w mieszkaniu Cymmera rewizja nie dała rezultatu. Funkcjonarjusze byli już gotowi opuścić mieszkanie Cymmera, gdy nagle wzrok jednego z nich padł **na kłębek nici, nawinięty nie na szpulkę a na papier.** S[…] pulatny urzędnik zainteresował się tym drobiazgiem. Jakież było [zdzi]wienie dokonywujących rewizje, [gdy] **pod zwojem nici znalazł się najwi[ększy] z polskich banknotów: 500-złotowy!**

Nim jeszcze funkcjonarjusze ro[z]częli przepytywania Cymmera i [jego] żony co do pochodzenia banknotu uczynili drugie niemniej sensacyjne [od]krycie: już na pierwszy rzut oka [było] jasne, że banknot jest **fałszywy.**

Zainterpelowany w tej sprawie Cymmer wyjaśnił, iż za pożyczone 17 [zło]tych Józefowi Nowickiemu, zam. [przy] ul. Marysińskiej 38, otrzymał odeń [w] zastaw banknot.

Cymmer został aresztowany. [Wy]słani pod wskazanym przezeń adresem do Nowickiego wywiadowcy — nie [za]stali go. Został on jednak w ciągu [dnia] również aresztowany. Nowicki wy[jaś]nił, że banknot dostał — jako prawdziwy — od innego przemytnika.

Policja prowadzi dochodzenie p[rze]dewszystkiem w kierunku ustalenia [po]chodzenia fałszywego banknotu.

Oryginalny jarmark.



W holenderskiem miasteczku Venendaal od czasu do czasu organizowane są oryginalne, a niebezpieczne jarmarki psz czół. Oczywiście kupcy nie mogą oglądać „towaru" inaczej, jak w kapturach ochronnych.

Bicze z piasku.

Mobilizacja blondynów.

Zawrzała we mnie rycerska krew przodków, gdy wyczytałem, że wódz futurystów włoskich, Marinetti, wystąpił świeżo z utworem, wymierzonym przeciwko blondynom.

Poczułem się obrażonym w moich najświętszych uczuciach, wielka fala solidarności blondyńskiej zalała moje serce i wtedy dopiero zrozumiałem, jak bardzo kocham wszystkich moich nieznanych i dalekich jasnowłosych współbraci, gdy ów czarny, z piekła rodem, makaroniarz włoski targnął się na wspólną nam wszystkim cechę — na nasze blond włoski.

Bo czy można — będąc samemu blondynem—słuchać spokojnie tego steku nieuctwa, oszczerstw i inwektyw, które na nasze blond loczki ciska ów zagorzały szowinista brunetów?

Czem taki pan uzasadnia twierdzenie o wyższości rasy brunetów nad blondynami, kiedy antropologja, nauka ścisła i poważna, stwierdza coś wręcz przeciwnego, że przyszłość właśnie do blondynów należy.

Jakie prawo ma on głosić w swym bezecnym pamflecie, że historję tworzy li wyłącznie bruneci? Czy to, że ciemnowłosym był Juljusz Cezar, Napoleon i Primo de Rivera ma już świadczyć, że blondyni nie biorą udziału w kształtowaniu się dziejów? Czy nie słyszał p. Marinetti o rasach anglo-saskiej, — skandynawskiej, germańskiej i słowiańskiej, składających się w lwiej części ze złotowłosych blondynów, którzy jednak zaważyli nieco w historji na szali wypadków?

A już zgoła nieszlachetna denuncjacja i intrygantowanie zalatuje od jego sugestji, by kobiety nie kochały się w blondynach. Niby dlaczegoż to pan przypuszcza, że żadnej niewieście nie może dać upojenia igranie z mojemi złotemi puklami i że rozkosz sprawić jej może jedynie głaskanie jego czarnych, posępnych kłaków?

Tak dalece widać obawia się ów pa szkiwlant włoski naszej, zwycięskiej, blondyńskiej konkurencji na rynku podboju serc panieńskich, że intrygą i podstępem, a nie rycerskiem współzawodnictwem oko w oko stara się zaimknąć nam dostęp do utrwalania naszej jasnowłosej rasy na świecie. Fe, wstyd, panie Marinetti!

A wreszcie ta obelga, na której samo wspomnienie macam się po lewym boku, szukając karabeli:

— „Blondyn to niedopieczona bułka gdy brunet to rumiany chleb".

Że też to święta ziemia nosi takiego zarozumialca! I któż to jest tą niedopieczoną kajzerką? My, wszyscy blondyni, jacy kiedykolwiek istnieli, istnieją i istnieć będą. Fryderyk Barbarossa (blondyn) — to niedopieczona bułka, Gustaw Adolf (blondyn) — to niedopieczoną bułką, ja, Padalec (blondyn) — to niedopieczona bułka! I któż to ciska te obelgi — ot, zwykły makaron włoski, którego sto razy owija się na widelcu, nim go się w pomidorowym sosie umoczy!

Cóż za tupet brunecki, co za arogancja!

Przewidują najsmutniejsze skutki tego nieprzemyślanego wystąpienia Marinettiego. Zawsze byłem zdania, że należy się wystrzegać poetów, w dodatku futurystycznych, w polityce.

Ja ostatecznie, przez wzgląd na to, że jestem urodzonym pacyfistą i nie chcę wywoływać w Europie nowej zawieruchy, ograniczę się do tego płomiennego protestu w „Biczach z piasku", ale ja nie jestem jedynym obrażonym blondynem. Pośród nielicznych już pozostałych na świecie potężnych królów znam osobiście kilku blondynów. Hitler jest blondynem, prezy[dent] Roosevelt jest blondynem, premier [an]gielski Mac Donald ma bliskich kr[ew]nych blondynów. Czy ci wszyscy [po]tężni monarchowie i wpływowi m[ę]że stanu dadzą sobie bezkarnie [dmu]chać w kaszę i prawić takie imp[e]rencje, jak te o niedopieczonej bułce?

Widzę już łunę nad Europą, [rozpętaną] przez lekkomyślnego Włocha [...] szliwą walkę ras, jasnej i ciemnej, [Or]muzda i Arymana, widzę świat pławiący się we krwi, a wszystko przez [pro]wokacyjne zachowanie się brunetów, którym zupełnie przewróciło się w gło[]wie i którzy sięgają po władzę nad światem li tylko z tego tytułu, że porastają ciemniejszym włosem od nas.

Pokój świata wisi na tym blond w[ło]sku!

Gdzie jest Liga Narodów, aby w c[zas] interwenjować?

Czyżby składała się z samych brunetów, ogarniętych psychozą antyblondyńską i lekceważyła niebezpieczeństwo światowej rzezi jednych przez drugich?

My, blondyni, zuchwale obrażeni przez śmiałka, żądamy satysfakcji całkowitej i natychmiastowej.

Inaczej — biada brunetom!

Padalec

SPORT

Hakoah (Wiedeń) — repr. Warszawy—2:1.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Warszawie zawody piłkarskie między wiedeńskim Hakoahem a reprezentacją Warszawy wzbudziły ogromne zainteresowanie, o czem świadczy fakt, że na boisku Legji zebrało się 12.000 publiczności.

Warszawa wystąpiła w następującym składzie: **Domański, Bułanow, Martyna, Hahn, Cebulak, Przeździecki II, Szczepaniak, Zgliński, Nawrot, Przeździecki I, Korngold.**

Goście zademonstrowali bardzo ładną i efektowną grę kombinacyjną i już w 5 minucie zdobyli przez Ehrlicha prowadzenie. Po przerwie w 5 minucie Maurer zdobywa dla Hakoahu bramkę i dopiero w 22 minucie Nawrot rewanżuje się punktem dla Warszawy.

Sędziował p. Wichniewski.

Szczegółowe sprawozdanie z tego meczu w dzisiejszym „Expressie".

Koželuh pokonał Hebdę 6:4, 6:4, 6:1.

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie na kortach Legji pokazowe gry tenniosowe przy udziale znakomitego trenera Koželuha.

W grze pojedyńczej Koželuh pokonał w trzech setach Hebdę 6:4, 6:4, 6:1.

W grze podwójnej para Koželuh — Wittman zwyciężyła parę Tłoczyński i J. Stolarow 6:1, 6:3, 6:3.

Hakoah — Wima—2:1, zażarty mecz o mistrzostwo klasy A.

Wczoraj odbył się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz o mistrzostwo klasy A na boisku WKS-u między Hakoahem a Wimą, który po niezwykle zażartej i ofiarnej z obu stron walce zakończył się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 2:1 (0:0).

Przed przerwą pomimo wysiłków obydwu drużyn wynik pozostał bezbramkowy, dopiero w drugiej połowie meczu udało się odnieść zwycięstwo Hakoahowi.

Bramki dla Hakoahu zdobyli Balsam i Presser zaś dla Wimy Lećmierski główką.

Sędziował dobrze p. Stępień.

Widzów 1000.

Szczegółowe sprawozdanie z tego meczu w dzisiejszym „Expressie".

Ziemian wstąpił do Warszawianki.

(RM) Znany gracz Legji warszawskiej Ziemian otrzymał ze swego macierzystego klubu zwolnienie i jak się dowiadujemy wstąpił do Warszawianki.

10.000 OSÓB PODZIWIAŁO WCZORAJ PROGRAM „DI IDISZE BANDE".

Jutro ostatni występ w Helenowie.

Rekordowem powodzeniem cieszy się w naszem mieście znakomity zespół „Di Idzisze Bande". Nasi mili „bandyci" Malwina Rapel, Lola Folman, Z. Kac, D. Lederman i M. Hilsberg, mają już u nas wyrobioną markę. Jutro, t. j. w poniedziałek dają „bandyci" w Helenowie bezwzględnie ostatni występ. Program złożony jest z samych pereł „Bandy" p. n. „Sniaraden". Niewątpliwie teatralna Łódź przybędzie jutr wieczorem do miłego zakątka naszego miasta parku „Helenów", by pożegnać „bandytów", a „bandyci" z humorem i werwą bawić będą łodzian swemi najlepszemi szlagierami i przebojami, tem samem spędzą wszelkie troski z zafrasowanych lic.

O godz. 5.30 odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyr. Teodra Rydera. W programie muzyka żydowska. Bilety w cenie zł. 1.09 ważny na koncert zarówno i na świetny program „Bandy" są do nabycia w cukierni Tureckiej P[illegible] róg Południowej i w kasach „Hele-

Dzisiejsze wyścigi konne na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Dzisiejszy 2-gi dzień wyścigów przewiduje również siedem gonitw, z których najciekawiej zapowiada się gonitwa czwarta z płotami, z nagrodami dotowanemi w sumie 5000 zł. Gonitwa ta odbędzie się na dystansie 4000 metrów, przy udziale siedmiu koni, z których za faworyta uchodzi przedewszystkiem Bakarat, dalej Figiel i Hajduk II.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr.

Cher Ami, og. gn. hr. Alvenslebena.
Ferrydor, og. gn. Strzemińskich.
Gibson Maid, kl. kszt. st. „Topór".
Huryska, kl. kszt. Bobińskiego.
Jawa III, kl. gn. st. „Topór".

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1000 zł. Steeple. Dyst. 3000.

Atylla, og. kary, pierwszego pułku ułanów krechowieckich.
Chłosta, kl. kszt. bar. Kronenberga.
Dalja, kl. kszt. Jędrzejewskiego.
Dam, og. kszt. Tuńskiego.
Droga, kl. gn. st. „Osęk".
Herok, og. ogn. Jaśkiewicza.
Ispahan, og. skgn. st. „Osęk".
Izolana, kl. gn. Pomernackiego.
Jerychonka, kl. kszt. Bilińskiego.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1800 zł. Dystans 2400 m.

Ferrydor, og. gn. Strzemińskich.
Imp, og. kszt. Bobińskiego.
Jawa III, kl. kszt. st. „Topór".
Maraton, og. gn. Cierpickiego.
Nery, og. kszt. hr. Korzb-Łackiego.
Pandar, og. gn. Chmielewskiego.
Szeryf, og. kszt. hr. Alvenslebena.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 5000 zł. Płoty. Dystans 4000.

Bakarat, og. kszt. Cierpieckiego.
Figiel, og. gn. st. „Osęk".
Gazella, kl. kszt. majora Antoniewicza.
Grzybek Pierwszy, og. kszt. Bukowa.
Hajduk II, og. gn. Chmielewskiego.
Haszysz, og. gn. Harlanda.
Roi Barde, og. kszt. Pomernackiego.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 1800 zł. Dystans 900 mtr.

Farinelli, og. kszt. Enderów.
Fiszka, kl. gn. Łuszczewicza.
Ircha, kl. kszt. Kostkiewicza.
Loup Garou, og. ogn. st. „Natalin".
Noemi, kl. kszt. st. „Osęk".
Nuda, kl. kszt. st. „Osęk".
Panta-rhei, kl. skgn. 21 pułku ułanów.

GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 1200 zł. Dystans 1600 m.

Cheri, kl. kszt. Bobińskiego.
Gracja, kl. ogn. hr. Alvenslebena.
Gironde, kl. gn. Mieczkowskiego.
Huryska, kl. kszt. Bobińskiego.
Iberus, og. gn. st. „Topór"
Jontek, og. ogn. pierwszego pułku ułanów krechowieckich.
Korsarz, og. gn. Kostkiewicza.
Laocoon, og. gn. hr. Korzb-Łąckiego
Little Star, kl. gn. Enderów.
Shou-Shou, og. gn. Błaszczaka.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 1000 zł. Dystans 2100 m.

Ergot, og. gn. Jaśkiewicza.
Fathma, kl. gn. Mieczkowskiego.
Kormoran, og. ogn. st. „Osek".
Kruszyna, kl. gn. st. „Natalin".
Lancelot, og. kary Tuńskiego.
Manru, og. kszt. st. „Sewilla".
Nadobna, kl. kszt. Kolkiewicza.
Tuberosa, kl. gn. st. „Bobownia".

Przy ustalaniu naszych faworytów na dzień dzisiejszy nie braliśmy w rachubę koni, startujących już w wczorajszych gonitwach.

NASZE TYPY:

1) Ferrydor.
2) Ispahan, Chłosta, Dam.
3) Szeryf, Maraton, Nery.
4) Bakarat, Figiel, Hajduk II.
5) Loup Garou, Farinelli, Ircha
6) Little Star, Gracja, Gironde.
7) Lancelot, Fathma, Nadobna.

Wyniki gonitw pierwszego dnia.

(Go) Pierwszy dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej wywołał, pomimo dnia powszedniego, dość duże zainteresowanie, wyrażające się przedewszystkiem stosunkowo znacznemi obrotami totalizatora, sięgającemi sumy 30.000 złotych. Przyczyniło się przedewszystkiem do tego wprowadzenie w Łodzi inowacji w postaci pięciozłotowego totalizatora.

Zmniejszenie stawek wpłynęło przedewszystkiem na znaczne zwiększenie się liczby osób grających, które jednak nie ryzykowały przeważnie zbyt wielkich sum.

Wyniki poszczególnych gonitw były naogół zgodne z przewidywaniami, przyczem w większości biegów zwyciężyli faworyci „Republiki" i „Expressu". Z większych wypłat zanotować należy zł. 26.50 za Persone Grate w gonitwie czwartej.

Wyniki techniczne poszczególnych gonitw przedstawiają się jak następuje:

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 1000 zł. Płoty. Dyst. 2400 m.

Effendi. Tot. 8.50.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1500 zł. Dystans 2100 mtr.

Gibson Maid. Tot. 5.50.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1500. Przeszkody. Dyst. 3600.

Cheri. Tot. 9.50.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1000 zł. Dystans 1600 mtr.

1) **Persona Grata.**
2) **Nurt.**

Tot. zw. 26.50.
Francuski 9.50 i 7.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 1800 zł. Dystans 600 mtr.

1) Fizyka.
2) Lala Roukh.
3) Kort.

Tot. zw. 11.
Francuski 6 zł., 5 zł. i 5.50.

GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 1200 zł. Dystans 2100 m.

1) Iberus.
2) Kocur.

Tot. zw. 8 zł.
Francuski 6.50 i 12 zł.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 1000 zł. Dystans 2400 m.

1) **Kruszyna.**
2) **Kormoran.**

Tot. zw. 13 zł.
Francuski 7 i 7.50.

Wszystkie wypłaty rozumieją się za stawki pięciozłotowe.

Kryzys w rzemiośle tomaszowskiem

Obrót dzienny w zakładzie fryzjerskim... 3 zł. 10 groszy

Tomaszów, 22 lipca.

Tomaszów, jako miasto wybitnie przemysłowo - handlowe, szczególnie bardzo dotkliwie odczuwa skutki długotrwałego kryzysu ekonomiczno - gospodarczego, który wkradł się do niemal wszystkich dziedzin życia naszego miasta.

O kryzysie w poszczególnych większych przedsiębiorstwach handlowych, lub w zakładach przemysłowych dowiadujemy się na podstawie przeprowadzonych redukcyj ilości pracowników, czy też robotników, zmniejszenia produkcji, wreszcie przez zawieszenie wypłat.

Objawy złych czasów nie występują w tak ostrej formie w rzemiośle i drobnym handlu, które prawie nie posiadają personelu pracowniczego i w znikomym tylko stopniu korzystają z kredytu, a za towary swoje, czy też surowce płacić muszą gotówką.

O ruinie finansowej zakładu rzemieślniczego dopiero dowiadujemy się po jego zlikwidowaniu.

Tutejsze rzemiosło i drobny handel, korzystający z bardzo małych kredytów, pracuje w ciężkich warunkach, nie mogąc wywiązać się z wszystkich zobowiązań, jakie na nie spadają.

O kryzysie w zawodzie fryzjerskim świadczyć może fakt, który, jako bardzo charakterystyczny, poniżej przytaczamy.

Otóż przy ul. Marsz. Piłsudskiego 7 znajduje się jeden z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich, którego właściciel, p. Brener, zalega urzędowi skarbowemu z zapłatą sumy około **1000 zł. za zaległe podatki państwowe.**

Pan Brener zaległości tych zapłacić nie mógł z powodu, jak twierdził, wielkiego kryzysu i olbrzymiej konkurencji w jego zawodzie. Władze skarbowe motywu tego nie wzięły pod uwagę i postanowiły należność tę bezwzględnie ściągnąć.

To też w ubiegłą sobotę delegowały do zakładu p. Brenera sekwestratora, którego zadaniem było **ściągnięcie od klijentów Brenera należności za golenie i strzyżenie.**

Zaznaczyć należy, że Ekspozytura urzędu skarbowego obrała sobotę, jako dzień najbardziej ruchliwy w tym zawodzie.

Sekwestrator przesiedział w zakładzie od godz. 10 rano do godz. 7 wieczorem i zainkasował w ciągu tych dziewięciu godzin po potrąceniu prowizji sub[illegible] **zł. 3,10 (słownie złotych trzy gr. 10).**

Jest to najlepszy dowód kryzysu.

Tomaszów Mazowiecki

P. KOMISARZ PRZYJĄŁ DELEGACJE BEZROBOTNYCH.

Pan komisarz Rychlicki od chwili objęcia urzędowania w tutejszym magistracie już kilkakrotnie zlustrował instytucje miejskie, a szczególnie wiele czasu poświęca robotom publicznym, badając możliwość uzyskania większej wydajności pracy zatrudnionych przy robotach robotników, z drugiej zaś strony zaangażowania większej liczby bezrobotnych, oczywiście w granicach rozporządzalnych funduszów.

Pan komisarz Rychlicki przyjął onegdaj dwie delegacje bezrobotnych, które zgłosiły się w sprawach robót.

Najprawdopodobniej kwestja robót publicznych będzie ostatecznie załatwiona w przyszłym tygodniu.

Zagadkowe zniknięcie
16-letniej dziewczyny.

(p) Jan Walczyk, zamożny gospodarz ze wsi i gminy Brudzew, powiatu kolskiego, złożył zameldowanie, iż przed paru dniami zniknęła bez wieści jego 16-letnia córka Helena.

Rodzice przypuszczali początkowo, że dziewczyna przebywa u krewnych, okazało się jednak, iż nigdzie u rodziny jej nie widziano.

Ponieważ dziewczyna nie pozostawiła żadnego listu, ani też nie miała najmniejszych powodów do opuszczania domu rodzicielskiego, zniknięcie Walczykówny jest bardzo zagadkowe.

Wycieczki popularne.

DZIŚ ULGOWY PRZEJAZD DO KRYNICY I TRUSKAWCA.

Jak już donieśliśmy, w dniu dzisiejszym nastąpi odjazd wycieczek do Krynicy i Truskawca.

Odjazd do Krynicy nastąpi o godz. 21.40 z dworca Fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22.80, kl. II — zł. 34.20.

Odjazd od Truskawca o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego, pociągiem bezpośrednim pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26.90, kl. II — zł. 38.10.

Również w dniu dzisiejszym o godz. 21.40 nastąpi odjazd do Iwonicza.

Na powyższe wycieczki bilety nabyć można wyłącznie dziś od godz. 10 do 12 przed południem w biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64)

ZWIEDZAJMY AFRYKĘ.

Dnia 2 września wyrusza z Gdyni statek w piękną wycieczkę na morze południowe. Wycieczka ma wyznaczoną trasę Gdynia — Lizbona — Algier — Pireus — Konstantynopol — Constanza i dostarczy uczestnikom moc przyjemności i wrażeń, jakie dać może tylko wycieczka morska.

Koszt wycieczki wynosi zł. 600 — wraz z paszportem i wizami.

Zapisy przyjmuje wszechświatowe biuro podróży Wagons-Lits Cook (ul. Piotrkowska 64) codziennie od godz. 9 rano do 9-ej wieczór.

Proces o zajścia w pow. żywieckim
Sensacyjne aresztowanie Banasia - Uchylenie wniosku obrony - Co zeznają dalsi oskarżeni

Wadowice, 22 lipca

Rozprawa o zajścia w powiecie żywieckim rozpisana została początkowo na 10 dni, nie ulega jednak wątpliwości, że potrwa ona o wiele dłużej.

Na onegdajszej popołudniowej rozprawie zeznawał w dalszym ciągu Surma, przyczem kilkakrotnie dochodziło do starć między obroną, a przewodniczącym na temat zadawanych przez obronę pytań.

Ciekawa była konfrontacja Ferensa z Surmą. Pierwszy z nich twierdzi, że obciążające go zeznania Surmy nie odpowiadają prawdzie, **natomiast Surma stanowczo obstaje przy swoich zeznaniach.**

Na tem zakończone zostało mozolne przesłuchanie Surmy, poczem zeznawał trzeci oskarżony, Jan Bryja. Nie poczuwa się on do winy. W zajściach udziału nie brał. Zeznaje on, że w dniu 14 marca przyszedł do niego jakiś nieznany i przyniósł mu pisemne zawiadomienie, aby był w pogotowiu, **gdyż tego dnia o godz. 8 wieczorem będzie się żydom „trzepać szyby"...** Oskarżony Ferens powiedział mu, że tego dnia będą bić szyby u żydów w całej Polsce.

Następny oskarżony, Jan Kuś, również nie poczuwa się do winy. Nie nawoływał do żadnych zajść. Słyszał tylko, że mają nastąpić manifestacje przeciwko napływowi żydów z Niemiec, gdyż o tem mówiły nawet dzieci w szkołach. Krytycznego dnia otrzymał przez nieznanego sobie posłańca zawiadomienie, **że ma ze swą placówką udać się do Rajczy.** Zawiadomił o tem jednak tylko jedną osobę, gdyż reszta bez jego wiedzy udała się do Rajczy.

Poszedł on również sam do Rajczy, ale stał na uboczu i wzywał innych, by nie mieszali się do zajść. Zeznania tego oskarżonego różnią się od zeznań, złożonych w śledztwie, co oskarżony tłumaczy obawą przed aresztowaniem.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od przesłuchania rannego w czasie zajść w nogę oskarżonego Emila Patrjasa. Oskarżony nie przyznaje się do winy, twierdzi, że nikogo do zajść antyżydowskich nie nawoływał i udziału w nich nie brał.

Do Rajczy poszedł z ciekawości, bo widział że i inni tam poszli **Został ranny w czasie napierania tłumu na mo[...]**

Następny oskarżony Jan Płoston[...] twierdzi, że poszedł wprawdzie w str[...] nę Rajczy, jednak zawrócił z drogi [...] domu, bo widział że na drodze jest sp[...]kój. Oskarżony Ludwik Zielnik rów[...]nież wypiera się winy. Słyszał tylk[...] **że mają nastąpić manifestacje antyn[...]mieckie i przeciwko napływowi żydó[...] z Niemiec.** Sprzeczność swych zezn[...] obecnych ze złożonymi na śledztw[...] tłumaczy oskarżony obawą, by nie [...] stał aresztowany, oraz błędnem zapr[...]tokułowaniem.

Przewodniczący zapytuje oskarż[...]nego, czy idąc na miejsce zajściu m[...] przy sobie rewolwer. **Oskarżony [...] przecza.**

Wobec tego przewodniczący odcz[...]tuje mu odnośny ustęp zeznań, zło[...]nych w śledztwie.

W tej chwili powstaje **ostry inc[...]dent między obroną a przewodnicz[...]cym.** Adw. Gredzyszyński protest[...] przeciwko sposobowi zadawania py[...] przez przewodniczącego, a dr. Pozo[...]ski twierdzi, że w ten sposób zmus[...] się oskarżonych do składania obcią[...]jących ich zeznań.

Przewodniczący oświadcza, że s[...]sobu pytań nie zmieni, ponieważ p[...] wedle aktu oskarżenia **a nad ośw[...]czeniem drugiego obrońcy przech[...] do porządku dziennego, ponieważ [...] z oskarżonych nie skarży się.**

W czasie przesłuchania następn[...] oskarżonego, Wojciecha Kusia, w[...] adwokat Gredyszyński o uchwałę t[...]bunału, zmieniającą sposób zadaw[...] pytań przez przewodniczącego. Try[...]nał jednak odmówił, ponieważ stw[...]dza, że nie może ograniczyć wład[...] przewodniczącego, kierującego roz[...]wą.

Następnie oskarżeni Ludwik Sal[...]na, Ludwik Kocierz, zwany „Gust[...]" Józef Pryz i Władysław Zając, rów[...] nie przyznają się do winy. W śledzt[...] zeznawali inaczej, bo sądzili, że to [...]dzie dla nich korzystnie. Na tem r[...]prawę przerwano.

Sensacje wywołało aresztowa[...] męża zaufania obrony, Jakuba Banas[...] W związku z tem interpelował wczo[...] u prokuratora adw. dr. poseł Liwo[...] dnak prokurator odmówił zwolnie[...]go.

Banaś oskarżony jest z art. 148 [...] utrudnianie postępowania karnego pr[...] bezprawne pomaganie oskarżonym [...] usuwanie śladów, względnie zmia[...] dowodów przestępstwa.

Po morskich manewrach włoskich.



Po zakończeniu wielkich manewrów wojennej floty włoskiej, większość statków została zakotwiczona w Ostia, porcie rzymskim. Na ulicach zaroiło się od białych mundurów marynarskich.

Profesor uniwersytetu w Krakowie oskarżony przez pacjentkę
Twierdzi ona, że dokonał bez jej zgody operacji. — Sensacyjna skarga wpłynęła do sądu

Kraków, 22 lipca.

Do sądu okręgowego w Krakowie wpłynęła w tych dniach z kancelarji adwokata dr. Kohane sensacyjna skarga przeciwko doktorowi Januaremu Zubrzyckiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego

O ODSZKODOWANIE W SUMIE 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Stroną skarżącą jest młoda wdowa p. Zofja F.

Jak się okazuje, w dniu 27 maja [...] podała się pani Zofja operacji spędz[...]nia płodu na skutek opinji lekarza, [...]lecającego dokonanie tego zabiegu, [...] względu na chorobę serca. Zabieg wy[...]konał dr. Zubrzycki.

Pani F. przeleżała w lecznicy pr[...] ul. Garncarskiej przez cały tydzie[...] przyczem odczuwała bóle w boku. W[...]bec tego zwołano kolegjum lekarzy [...] które orzekł, że nie zachodzi potrzeb[...] dokonania zabiegu operacyjnego.

Tymczasem w dniu 4 czerwca d[...] Zubrzycki pod chloroformem i bez zgo[...]dy pacjentki, dokonał operacji,

WSKUTEK KTÓREJ STAŁA SIĘ N[A] ZAWSZE BEZPŁODNA.

Rozprawa ta zapowiada się niezwy[...]le sensacyjnie, albowiem wezwano [...] charakterze świadków kilku profeso[...]rów uniwersytetu Jagiellońskiego, zna[...]ców z dziedziny położnictwa.

Skazanie dyrektora zakładów przemysłowych
za złożenie fałszywego zeznania w sądzie

Poznań, 22 lipca.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stanął dyrektor zakładów rolniczo-przemysłowych w Kruszwicy, Adam Sterczyński, oskarżony o fałszywe zaręczenie w miejsce przysięgi.

Sterczyński w procesie cywilnym z niejakim Chorkowskim z Płocka zaręczył, że **pensja jego wynosi tylko 150 zł., podczas gdy w rzeczywistości pensja jego wynosiła 1200 zł.**

Sąd pierwszej instancji skazał go za to na jeden rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Na rozprawie apelacyjnej Sterczyński tłumaczył, że istotnie otrzymywał tylko 150 zł. pensj., natomiast 1.050 zł. wypłacano mu tytułem ryczałtu na koszta podróży.

Sąd apelacyjny nie dał wiary oskarżonemu i skazał go na jeden rok bezwględnego więzienia, przyczem połowę kary darowano mu na mocy amnestji.

Pabjanice.

ROBOTY PUBLICZNE.

Tytułem pierwszej raty z funduszu pracy na roboty publiczne magistrat m. Pabjanic otrzymał **90 tys. zł.**

W najbliższych dniach miasto ma otrzymać dalsze fundusze na powyższy cel.

Dzięki uzyskanym funduszom komisarz rządowy m. Pabjanic mógł zatrudnić na robotach publicznych **610 bezrobotnych.** Robotnicy ci pracują przy regulacji stawu miejskiego na ul. Grobelnej, brukują w pośpiesznem tempie ulicę Legjonów, oraz Leśną.

Po ukończeniu powyższych prac miasto przystąpi do brukowania ul. Św. Krzyskiej i Kaplicznej.

Dzięki funduszowi pracy miasto uzyska dobre bruki na kilku ulicach gęsto zaludnionych czego domagano się bezskutecznie już od szeregu lat.

ZWIĄZEK B. ENZETEROWCÓW

Z inicjatywy zarządu łódzkiego przystąpiono do rejestrowania wszystkich członków dawnego narodowego związku robotniczego w Pabjanicach, który za czasów zaborczych prowadził walkę o niepodległość,

Po dokonaniu rejestracji odbędzie się organizacyjne zebranie związku b. enzeterowców ,na które przybędą delegaci z Warszawy i Łodzi.

Rejestracji dokonywa zarząd narodowego stronnictwa pracy przy ul. Kościuszki.

BIURO BEZROBOCIA.

Na skutek wprowadzenia w życie nowej ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych pracowników fizycznych oraz skutkiem ożywienia w przemyśle i zatrudnienia większej liczby bezrobotnych na robotach publicznych, biuro funduszu bezrobocia ma w kartach rejestracyjnych zapisanych jedynie 200 bezrobotnych, korzystających z zapomóg państwowych. W związku z powyższem biuro, które dawniej zatrudniało około 10 pracowników umysłowych, obecnie zatrudnienia jednego pracownika.

Powiększenia liczby bezrobotnych należy się spodziewać jesienią, kiedy zakończą się prace na robotach publicznych.

Spółka Akcyjna Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych

„KRUSCHE i ENDER"

BILANS na dzień 31-go grudnia 1932 roku

STAN CZYNNY:

Pozycja		Kwota
Grunta	— zł.	1 121 800.—
Budynki	— „	8 503 420.—
Maszyny i urządzenia	— „	24 049 995.—
Gotowizna i dewizy	— „	117 474.82
Weksle	— „	483 470.18
Papiery wartościowe	— „	428 587.46
Dłużnicy	— „	4 594 938.77
Zapasy surowców i materjałów	— „	8 338 868.54
Strata w latach 1930/1931	— „	356 183.77
	zł.	47 994 738.54

STAN BIERNY:

Pozycja		Kwota
Kapitał akcyjny	— zł.	14 875 000.—
Kapitał amortyzacyjny	— „	21 695 000.—
Kapitał zapasowy	— „	293 786.53
Inne kapitały rezerwowe	— „	3 047 771.66
Wierzyciele:		
długi przedwojenne	— „	3 483 517.65
rachunki bieżące	— „	4 589 709.40
Zysk w roku 1932	— „	9 953.30
	zł.	47 994 738.54

RACHUNEK PRZYCHODU I ROZCHODU:

WINIEN:

Pozycja		Kwota
Robocizna i pensje	— zł.	4 692 457.87
Świadczenia socjalne	— „	581 582.79
Podatki	— „	745 270.44
Koszty handlowe, procenty etc.	— „	1 862 678.18
Straty na dłużnikach	— „	168 105.58
Amortyzacja	— „	1 370 000.—
Zysk za rok 1932	— „	9 953.30
	zł.	9 430 048.16

MA:

Pozycja		Kwota
Zysk brutto na fabrykacji	— zł.	9 156 618.66
Różnice kursowe	— „	207 329.90
Różne wpływy	— „	66 099.60
	zł.	9 430 048.16

Sprawozdanie za rok 1932 zostało zatwierdzone przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 19 lipca 1933 roku. —

BAL AKADEMICKI W KOLUMNIE.

Komitet miejscowy Auxilium Academicum Iudaicum w Kolumnie urządza wzorem lat ubiegłych w Cafe-dancingu „Kolumnada" Wielki Bal Akademicki w sobotę, dnia 5 sierpnia 1933 roku. Wszystkie miłe łodzianki oraz łodzianie spotkają się na tym dorocznym balu.

Londyn, 22 lipca.

Z Buenos Aires odnoszą o olbrzymim pożarze, który zniszczył składy towarowe Molinos Harineros Comp. w Rio Plata.

Z Międzynarodowego kartelu stalowego.

W dalszym ciągu prac nad organizacją Międzynarodowego Kartelu Stalowego ustalony został ostatnio prowizoryczny program wywozowy zrzeszonych przemysłowców na III kwartał rb. Program ten określono w procentach rzeczywistego wywozu w okresie, który został w swoim czasie przyjęty przez M. K. S. jako podstawowy dla ustalenia wysokości kontygentów wywozowych. — Okresem tym jest I półrocze 1932 r., z poczynionemi w odnośnych liczbach poprawkami. Program przewiduje kontyngenty wywozowe w wysokości 46 proc. dla półwytworu, 67 proc. dla żelaza sztabowego, 5 0proc. dla blach grubych, 58 proc. dla blach średnich, 23 proc. dla żelaza uniwersalnego. W ilościach tych uczestniczą zrzeszeni w stosunku do posiadanych kontyngentów w grupach poszczególnych wyrobów walcowniamych

Miasto długowiecznych.

Miastem długowiecznych w Czechosłowacji jest Zlabing pod Iglawą, liczące 2000 mieszkańców, z których 400 liczy po 60 lat, 35-ciu po 80—85 lat, ośmiu po 90—95 lat, a wreszcie jeden — pełne sto lat. Wysoki przeciętny wiek przypisuja mieszkańcy Zlabinga dobrym warunkom zdrowotnym i mieszkaniowym miasta.

KOMUNIKAT.

Zarząd Okręgowy Związku Rezerwistów w Łodzi zawiadamia wszystkich swoich członków, oraz członków „Rodziny Rezerwistów", jak również wszystkich członków „Federacji P. Z. O. O." i sympatyków Związku, że w dniu 12 sierpnia br. organizuje trzydniową wycieczkę z Łodzi do Gdyni.

Wycieczka wyjeżdża z Łodzi dnia 12. 8. 1933 r. zaś powrót do Łodzi przewidziany jest dnia 16. 8. 1933 r. godz. 7. Umundurowani rezerwiści biorą w Gdyni udział w „Święcie Żołnierza" wespół z armją czynną.

Pozatem uczestnicy zwiedzą port wojenny i handlowy, oraz nadbrzeżne okolice nad Polskiem Morzem.

Bliższe szczegóły będą niebawem ogłoszone.

Th. Rancat.

Zaręczyny.

Moja przyjaciółka Odetta znów zniknęła. Zdarzało się od czasu do czasu, że znikała z mieszkania, które dla niej wynająłem i umeblowałem. Zawsze jednak wracała. Nie byłem zazdrosny, ale nie powiem, żeby te ciągłe zdrady nie denerwowały mnie. To też po każdym powrocie Odetty urządzałem jej straszliwą scenę i rozstawaliśmy się w gniewie. Na pożegnanie ofiarowywałem jej czek na większą sumę i nieco kosztowności. Nie mijał jednak miesiąc, gdy Odetta zjawiała się ponownie, zrozpaczona rozłąką i zakochana. Wracała naturalnie bez czeku i bez kosztowności. Po pewnym czasie jednak cała historja zaczynała się od początku i ciągłe dawanie pożegnalnych czeków zaczęło mnie już niecierpliwić. Tym razem jednak Odetta zniknęła naprawdę. Przez dwa miesiące nie widziałem jej i trzeba dodać, że tym razem nie wręczyłem jej pożegnalnego czeku.

Domyślałem się zresztą z czyjego powodu nastąpiła ostatnia eskapada Odetty. Poznała ona na jakimś podejrzanym dancingu, a trzeba dodać, że Odetta namiętnie lubiła tańczyć, pięknego Harry'ego. Był to elegancki barczysty młodzieniec, którego ojciec wysłał do Paryża. Pieniędzy nigdy mu nie brakowało. Odetcie świeciły się oczy, gdy słyszała opowiadanie Harrego o tem, że pewnie będzie musiał wrócić niezadługo do Philadelfji i pomóc ojcu w prowadzeniu interesów. Ojciec Harrego był przemytnikiem alkoholu. Ten romantyczny zawód bardziej podobał się mojej przyjaciółce aniżeli mój. Byłem przecież tylko skromnym agentem giełdowym.

Siedząc w wygodnym fotelu zastanawiałem się nad swoją przyszłością. Należało o niej poważnie pomyśleć. Włosy wypadały mi z każdym dniem bardziej, zęby odmawiały posłuszeństwa żołądek stawał się kapryśny. Należało się zatem ożenić. Ponieważ jednak mój zawód agenta giełdowego w ostatnich czasach nie przynosił wielkich dochodów, należało się zatem ożenić bogato.

Tylko dwa zajęcia przynoszą w dzisiejszych czasach dochód. Posiadanie baru, albo pospiesznego towarzystwa transportowego. Ponieważ moja wątroba nie znosiła alkoholu, wybrałem to drugie. Do samochodów miałem zawsze pociąg.

Znajomi moich znajomych przedstawili mnie na wyścigach w St. Cloud rodzinie Balanchon. Pan Balanchon był właścicielem samochodowego przedsiębiorstwa transportowego. Panna Denisa Balanchon była czarująca. Młoda wysmukła. Typ nowoczesnej panny. Przykre wrażenie sprawiała tylko myśl, że z czasem stanie się ona podobna do swojej matki. Rozmawiałem z panem Balanchon o polityce, z panią Balanchon o złej służbie, z młodą panną o tennisie. Gdy w piątym biegu szczęśliwie typowałem konia panu Balanchon, czułem, że się podobam.

Balanchonowie postanowili spędzić lato w Szwajcarji i Włoszech. Naturalnie podali mi adres. Wyjechałem nad jezioro Como. Piękniejszego miejsca do rozmów o miłości nie można sobie było wyobrazić. Przez dwa dni wypoczywałem. Trzeciego dnia przyjechali państwo Balanchon. Scena niespodziewanego spotkania odegrana była z obu stron po mistrzowsku. Państwo Balanchon przyjechali wspaniałym Packardem, błyszczącym od niklu, z szoferem w bieli. Nie brakowało nawet małego pieska pekińczyka.

Rano leżeliśmy razem na plaży przepięknego jeziora. Musiałem wysłuchiwać niezliczonych skarg pani Balanchon na kuchnię hotelową i pana Balanchon na drożyznę i na to, że zarząd hotelu liczył za dzienne utrzymanie pieska pekińczyka aż dwadzieścia franków.

Mój zeszłoroczny kostjum kąpielowy okazał się nieco niemodny, musiałem więc kupić inny, w którym znać było mój zbyt odstający i nieco pofałdowany brzuch. Za to pierś... Na całej plaży nikt nie miał ładniejszej.

Denisa pływała w swym zielonym trykocie, jak anioł. Na Denisę zacząłem mówić Nini, tak jak ją nazywali rodzice, a ona już nie usuwała swej ręki, gdy ściskałem jej dłoń. Byliśmy prawie zaręczeni.

Wtem padł grom z jasnego nieba. Wróciliśmy z jakiejś przechadzki i już w hallu hotelowym natknąłem się na Harrego z Odettą. Odetta była jakaś przygnębiona.

Następnego dnia na plaży Harry zwrócił ogólną uwagę. Wypłynął aż na środek jeziora, trzymając w obu rękach po szklance likieru, mając również szklankę na czole. Pływał poruszając stopami. Musiałem przedstawić go Balanchonom.

Pewnego dnia Harry wyjechał wraz z Denisą, motorówką na spacer. Dla przyzwoitości zabrali jeszcze jakieś małżeństwo. Nie wrócili do kolacji. Minęła północ, a ich jeszcze nie było. Pani Balanchon uważała, że napewno przytrafiło się im nieszczęście i jeżeli jej ukochana jedynaczka utonęła, to jej świętym obowiązkiem, jako matki, spocząć wraz z nią na dnie jeziora. Z trudem dało się jej to wyperswadować. Powiedziałem im też, że niema powodu do niepokoju i, że należy pójść na spoczynek, gdyż w wypadku nieszczęścia dowiemy się o tem z porannych pism. Mimo to nie spałem całą noc.

Około południa następnego dnia, spotkałem panią Balanchon, wymachującą w powietrzu otrzymaną depeszą: „Kochana Mamo, kochany ojcze. Kocham i jestem kochana. Jesteśmy w San Remo. Ukłony od Harry'ego. Wasza córka Denis".

Pani Balanchon zrobiła mi awanturę, że to moja wina, że nie pilnowałem swojej narzeczonej, pozwalając jej włóczyć się z nieznajomymi, że jestem uwodzicielem, łobuzem i Casanovą. W złości odpowiedziałem jej, że ich przyszły zięć jest złoczyńcą i oszustem, ojciec jego jest przemytnikiem alkoholu, a wszyscy jego przdkowie skończyli na szubienicy. Zanim pani Balanchon zemdlała, zdążyła mnie kilkakrotnie spoliczkować.

Zły wróciłem do swego pokoju i ku wielkiemu zdumieniu zastałem na krześle japoński szlafroczek Odetty, a ją samą w mojem łóżku. Odetta z płaczem prosiła o wybaczenie, piłując jednocześnie paznogcie różowych stóp. Trzeba jeszcze dodać, że Odetta bardzo podobała się panu Balanchon, który ją zawzięcie na plaży adorował.

W tej samej chwili wpadł jak bomba, bez pukania, do mego pokoju Balanchon, niosąc w ręku książki, które pożyczyłem jego córce. Ujrzawszy Odettę rzucił książki ze złością na dywan krzyknąwszy pod moim adresem: „Łotrze, oszuście"... Poczem z trzaskiem zamknął drzwi.

Balanchonowie wyjechali do San Remo, a ja miałem wyjechać następnego dnia do Paryża. Wcześniej nie było pociągu. Z hotelu przysłano mi do uregulowania rachunek Harrego, który przed swoją ucieczką nie uskutecznił tego, a ja przecież objąłem w spuściźnie po nim Odettę. Łotr mieszkał w najdroższym pokoju w hotelu z widokiem na jezioro.

Gdy wsiadłem następnego dnia do auta podszedł jeszcze dyrektor baru prosząc o uregulowanie należności za wypite coctaile, na które mnie mój niby teść zapraszał i które sam wypijał, zapomniawszy zapewne w pośpiechu uregulować rachunek. Nie chciałem zapłacić, ale na dany znak chłopcy hotelowi poczęli ściągać moje walizki z auta. Nie było rady. Trzeba było zapłacić. Na źle uszminkowanej twarzy Odetty widać było wszystkie zmarszczki i sieć „kurzych łapek" wokół oczu. Ostatnie przejścia nadszarpnęły jej nerwy i musiała gdzieś wyjechać by wypocząć. Ponieważ moje fundusze były już nadszarpnięte, Odetta wyjechała sama.

Tłum. Iva.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Polskie możliwości eksportowe.

POLSKIE SILNIKI ELEKTYCZNE DLA ROSJI SOWIECKIEJ.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", w wyniku rokowań, jakie przeprowadziła delegacja polskiego przemysłu podczas swego pobytu w Moskwie z czynnikami sowieckiemi, wpłynęło obecnie zamówienie na dostawę dziesięciu silników elektyrcznych trójfazowych.

Silniki te mają być zbudowane w zakładach fabryki **„Rohn, Zieliński"** z terminem dostawy w ciągu pięciu miesięcy od dnia przyjęcia zamówienia.

Należy zaznaczyć, że jest to **pierwsze zamówienie**, jakie dotąd otrzymał do wykonania dla Rosji sowieckiej polski **przemysł elektrotechniczny.** Potrzeby swe w tym zakresie Sowiety pokrywały dotychczas przeważnie **w Niemczech.**

W kołach gospodarczych przypuszczają, że wślad za tem zamówieniem napłyną inne, gdyż rozbudowywujący się przemysł sowiecki odczuwa coraz większą potrzebę nowych maszyn oraz instalacyj elektrotechnicznych.

DO FRANCUSKIEJ AFRYKI ZACHODNIEJ.

Pewna firma marsylijska pragnie na zaasdzie kompensaty za import do Polski ryżu indochińskiego, eksportować z Polski do Francuskiej Afryki Zachodniej następujące artykuły: Cukier rżnięty, cukier w tabliczkach, piwo jasne rodzaju pilzeńskiego w skrzyniach po 48 butelek, farbkę do prania bielizny w skrzyniach po 50 paczek, cement Portland, motyki, blachę falistą galwanizowaną w pakach po 10 sztuk, wszelkiego rodzaju artykuły emaljowane, tanie, jak np. miednice, talerze, kubki, naczynia do gotowania itp., tkaniny białe gorszych gatunków, zwane „Schirting", płótno, tkaniny drukowane, koce lekkie, biały lub kolorowe, serwety, obuwie całe gumowe z podeszwami „crepe", czarne, brunatne, obuwie ze skóry, białe obuwie tenisowe, wyroby ślusarskie, kłódki, oraz wszelkiego rodzaju zabawki.

Wszelkich informacyj co do możliwości eksportu do Francuskiej Afryki Zachodniej udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

DO HOLANDJI.

Pewna firma z Roterdamu pragnie importować z Polski następujące towary: buciki dziecinne skrórzane i filcowe, paski wszelkiego rodzaju męskie i damskie skórzane i plecione, maty i wycieraczki, kosze oraz koszyki i drobną galanterję z wikliny. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

AKCJA POPIERANIA WYWOZU PAPIERU ZAGRANICĘ.

W dniu 20 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie przedstawicieli wytwórni, zrzeszonych w spółce p. n. „Centropapier". W toku obrad uczestnicy zgromadzenia uchwalili podwyższenie kapitału zakładowego tej organizacji do wysokości półtora miljona złotych.

Pozatem walne zgromadzenie uchwaliło plan akcji popierania wywozu papieru zagranicę. Na czele tej akcji postanowiono wydzielić pół procent od obrotu od początku roku do 1 b. m. oraz jeden procent, poczynając od 1 bm. do końca roku bieżącego.

Kartel pończoszniczy sfinalizowany.

Wejdą do niego fabryki kotonowe w całym kraju.

W uzupełnieniu naszych dotychczasowych informacyj o zawiązaniu porozumienia w przemyśle **pończoszniczym** dowiadujemy się, iż w wyniku długotrwałych prac komitetu organizacyjnego **kartel kotoniarzy** doprowadzony został ostatecznie do rezultatu.

Zaznaczyć należy, iż jest to pierwszy wypadek sfinalizowania pertraktacji między przedsiębiorcami przemysłu pończoszniczego w przedmiocie skartelizowania produkcji. Dotychczas prowadzone były niezliczone próby znormalizowania stosunków w branży kotonowej, przyczem wszystkie pertraktacje wcześniej czy później się rozbijały, niejednokrotnie nawet w przededniu decydujących rozmów.

Ostatnio nawet zrezygnowano już z podejmowania akcji kartelowej, jako mającej zbyt mało szans powodzenia. Dlatego też doprowadzenie wreszcie do pożądanego rezultatu należy uważać **za wielki sukces dla organizatorów.**

Dotychczas **95 procent zainteresowanych firm** złożyło już zobowiązania gwarancyjne, co pozwala wyrazić przekonanie, iż nowy kartel jest rzeczą dokonaną.

W ubiegłym tygodniu pokonane zostały ostatnie trudności w wyniku czego zwlekające dotychczas z przystąpieniem do kartelu firmy zgłosiły już swój akces.

Normy produkcyjne, o których pisaliśmy w sprawozdaniu z ostatnich pertraktacyj zostały już **zrealizowane** i w wyniku uchwał walnego zebrania wybrany został zarząd organizacji, w osobach pp.: dr. Juljusza **Damma,** A. Lekicha (dyrektora fabryki pończoch koncernu Sp. Akc. Ejtingon), Adolfa Kebsza, Bernarda **Grynocha,** J. Kohana, M. **Seidenwurma** i Ch. **Szafira.**

Wobec tego, iż kartel ma swą działalnością objąć produkcję pończoch kotonowych w **całym kraju,** w zarządzie pozostają jeszcze **dwa mandaty** dla **przedstawicieli przemysłu z poza Łodzi.**

Zaznaczyć bowiem należy, iż **ośrodki przemysłu pończoszniczego rozsiane w prowincjonalnych miastach wyraziły już swą zgodę na przystąpienie do kartelu.** (c)

Zniżka bawełny i zwyżka dolara.

Sytuacja na wczorajszym rynku walutowym w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym utrzymywała się dla **dolara mocniejsza tendencja.** W godzinach rannych rynek prywatny płacił za dolary **6.30** i sprzedawał po **6.35,** Bank Polski ustalił kurs kupna na **6.22** przy braku zaofiarowania.

W ciągu dnia uwidocznił się **dotkliwy brak dolarów** co spowodowało, iż tendencja się znacznie wzmocniła i wieczorem kurs osiągnął w płaceniu **6.35** i w żądaniu **6.40.**

Zwiększone zapotrzebowanie na dolary przy braku dostatecznego zaofiarowania jest tem bardziej symptomatyczne, iż zazwyczaj w sobotę wszelkie waluty są w zaniedbaniu.

Wzmocniona tendencja dla dolara i raptownie wywołane silne zapotrzebowanie jest skutkiem wiadomości z zagranicznych giełd o przerzuceniu się **spekulacji na grę zwyżkową na dolara z wyzbywaniem się akcji, który to objaw w Nowym Jorku jak wiadomo nosi paniczny charakter.**

Pozatem na łódzkim rynku panowała wczoraj orjentacja idąca w kierunku, iż dolar ulegnie zwyżce na skutek dalszej baissy na bawełnę w Ameryce.

Ostatnio ustalił się już pogląd w miejscowych sferach walutowych, iż silniejsza **zwyżka bawełny poprzedza zazwyczaj nowy spadek dolara.** Wobec zaś obecnej silnej **baissy bawełnianej** (wczoraj w Nowym Jorku zniżkowe **notowania oscylowały w granicy do 25 punktów)** oczekiwana jest w poniedziałek **zwyżka dolara.** Oczywiście te nastroje nie posiadają **miarodajniejszego znaczenia z braku notowań giełdowych w dniu wczorajszym.** Giełda poniedziałkowa niewątpliwie przyniesie wyświetlenie sytuacji.

Na **rynku złota** sytuacja wczoraj zmianie nie uległa, jednakże ustaliła się w złotych dolarach nieco słabsza tendencja, która spowodowała dwu groszową zniżkę kursu. Przy braku zapotrzebowania i nader znacznej podaży płacono wczoraj za dolary złote **9.17** i żądano **9.18.** Kurs rubli złotych wobec ograniczonej podaży materjału zmianie nie uległ: 4.85 w płaceniu i 4.88 w żądaniu.

Funt przy braku zapotrzebowania wykazał wczoraj słabszą tendencję: 29.60 w płaceniu i 29.80 w żądaniu, inne waluty wahań wczoraj nie wykazały: frank francuski 35.05 w płaceniu i 35.10 w żądaniu, szwajcarski 172,5 w płaceniu i 173 w żądaniu, szyling austryjacki 110,5 — 101, marka niemiecka przy utrzymanej silniejszej tendencji i braku dostatecznej podaży 211 w płaceniu i 212 w żądaniu, gulden gdański jak zwykle bez zmiany 174 w płaceniu i 175 w żądaniu. Obroty walutami minimalne.

Wszelkie **papiery wartościowe i akcje,** nie wyłączając łódzkich listów zastawnych w zupełnym zaniedbaniu. (c)

Minister przemysłu i handlu rozstrzygnął zatarg w łonie zrzeszenia przędzalń bawełnianych.

Nasz warsz. kor. (B) telefonuje:

Od dłuższego czasu w łonie *łódzkiego zrzeszenia przędzalń bawełnianych* trwał zatarg na tle różnicy poglądów na sprawy związane z działalnością tej organizacji i kwestją normowania *wysokości produkcji* w szczególności.

Celem rozstrzygnięcia zatargu została wyłoniona *komisja porozumiewawcza,* która po długich rokowaniach z przedstawicielami poszczególnych firm wchodzących w skład zrzeszenia, złożyła ministrowi przemysłu i handlu protokuł swoich badań z prośbą o rozstrzygnięcie zatargu.

Wczoraj rozstrzygnięcie to nastąpiło. Minister przemysłu i handlu *wydał odpowiednią decyzję,* wobec czego już w najbliższym czasie należy oczekiwać *całkowitego uzgodnienia wysokości produkcji w przemyśle bawełnianym w Łodzi.*

Lewjatan

przeciwko cenom przedmiotów powszechnego użytku.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego opracował uwagi w sprawie projektu rozporządzenia o zwalczaniu gospodarczo nieuzasadnionych cen na przedmioty powszechnego użytku.

Centralny Związek wypowiedział się przeciwko temu projektowi, uważając że daje on możność rozciągnięcia ingerencji państwa na ceny wszelkich towarów i na całokształt obrotów gospodarczych. Zdaniem Związku, tak daleko idąca ingerencja nie ma racji bytu w warunkach pokojowych i grozi stworzeniem stanu całkowitej niepewności obrotów gospodarczych.

Związek uważa, że również obrona interesów konsumenta nie uzasadnia tego rozporządzenia gdyż są one chronione dostatecznie przez rozporządzenie o zabezpieczenie podaży przedmiotu powszechnego użytku.

Co do cen arytkułów skartelizowanych, Centralny Związek Przemysłu Polskiego uważa, że podstawę do ingerencji w tej dziedzinie stwarza w dostatecznym stopniu ustawa kartelowa.

Niemiecki kartel celulozy utworzony.

Jedynym wytwórcą celulozy sodowej w Niemczech jest fabryka Natron-Zellstoff- und Papierfabrik A.G., która jednocześnie wytwarza papier na torby i torby papierowe. Równolegle do niej pracuje na rynku niemieckim kilka zakładów skandynawskich, głównie szwedzkich, które zwłaszcza od czasu spadku walut skandynawskich, mogły się tanio zaopatrywać w celulozę.

Obecnie między fabryką niemiecką a grupą skandynawską zawarto **porozumienie,** na mocy którego ta ostatnia przejmować będzie od pierwszej określoną ilość celulozy sodowej, wskutek czego przywóz celulozy do Niemiec zostanie silnie ograniczony.

Jednocześnie została podpisana konwencja fabrykantów toreb papierowych do której przystąpiło 23 głównych wytwórców tej branży. Konwencja ta podniosła dotychczasowe ceny o 15—20 proc. Ponieważ Natron-Zellstoff- und Papierfabryki A.G. jest jednocześnie jednym z najpoważniejszych wytwórców toreb papierowych, istnieje nadzieja, że po zawarciu tych dwuch karteli zachwiana ostatnio jej pozycja dozna poważnego wzmocnienia.

Upadłości w maju r. b.

Liczba upadłości w maju r. b. zmniejszyła się znacznie w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, w maju r. b. ogłoszono ogółem w całej Polsce 22 upadłości, wobec 44 upadłości w maju r. ub. Z ogólnej liczby upadłości, ogłoszonych w maju r. b., przypada na województwa centralne 14 (w maju 1932 r. — 21), na wschodnie 1 (2), na zachodnie 5 (11), na południowe 2 (10).

Na spółki akcyjne przypada 1 upadłość, na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością 6, na spółdzielnie 4, na spółki firmowe i komandytowe 2, na przedsiębiorstwa jednoosobowe 9.

Trzy upadłości przypadają na przemysł spożywczy, 2 na metalowy, maszynowy i elektrotechniczny, po 1 na włókienniczy i drzewny, 9 na handel towarowy, 2 na pieniężny, 3 na inne przedsiębiorstwa.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 21 lipca 1933 r.

Nowy York. Lipiec 9.96, sierpień 10.05, wrzesień 10.16, październik 10.26, listopad 10,36, grudzień 10.46.

Notowania zdekompletowane z powodu przeszkód atmosferycznych.

Nowy Orlean. Loco 9.94, lipiec 9.76 październik 10.15, grudzień 10.35, styczeń 10.40, marzec 10.58, maj 10.69.

Liverpool. Loco 6.23, lipiec 5.99, sierpień 6.01, wrzesień 6.02, październik 6.03, listopad 6.04, grudzień 6.06, styczeń 6.07, luty 6.09, marzec 6.11 kwiecień 6.13, maj 6.15, czerwiec 6.16, lipiec 6.18.

Egipska. Loco 8.33, lipiec 8.02, październik 8.09, listopad 8.15, styczeń 8.23, marzec 8.30, maj 8.37, czerwiec 8.44.

Upper. Loco 7.53, lipiec 7.29, październik 7.20, listopad 7.21, styczeń 7.25, marzec 7.30, maj 7.34, czerwiec 7.38.

Brema. Loco 12.20 październik 11.80, grudzień 12.08, styczeń 12.15, marzec 12.27, maj 12.38.

Aleksandrja. Lipiec 14.82, listopad 15.71, styczeń 16.02, marzec 16.35, sierpień 13.29, październik 12.86, grudzień 12.99, luty 13.30, kwiecień 13.48.

Zakład Leczniczy

Położniczo-Ginekologiczny

tel. 107-23

Ewangelicka 18 (Sienkiewicza 83)

Ordynują Dr. med. Sz. Eigerowa i Dr. med. J. Baum

Zapisy na porody I i II klasy. 33—?

Pozwól temu nowemu środkowi do [illegible] położyć kres twym



Niezwykły wynalazek lekarza

Dokuczają Ci bóle w łopatkach [illegible] plecach? Jesteś przygnębiony [illegible] szczęśliwy lub osłabiony? Jesteś zniedołężniały z powodu bólu w [illegible] edźwiach, dręczy Cię ból kulszowy w nogach lub newralgiczny w ramionach?

Więc zanurz cienką tkaninę w bardzo gorącej wodzie, do której się dodało tyle Saltrat Rodell, by uczynić ją białą. Przyłóż ją do bolącego [illegible] miejsca. Zamocz tkaninę jeszcze raz i przyłóż ją znów. Powtórz to [illegible] razy, dopóki nie odczujesz ulgi. Ta woda z Saltrat jest mocnym, świetnie przenikającym środkiem rozpuszczającym. Wsiąka on do por jak atrament w bibułę. Rozpuszcza drobne, śpiczaste jak igła i ostre jak brzytew kryształki kwasu moczowego. Ustawiczny, męczący ból, który nie daje odpocząć w żadnej pozycji, przeszywającej kłócie, które nie pozwala wyprężyć mięśni lub zgiąć stawów — wszystko znika jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Można spać przez 8 godzin w spokoju. Gdy boli Cię całe ciało i czujesz się zmęczony lub przygnębiony, dodaj Saltrat Rodell do Twej kąpieli. Będziesz zdumiony i zachwycony wynikiem.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

DO DYREKCJI KURSÓW MATURYCZNYCH

„WIEDZA"

w KRAKOWIE, ul. Studencka 14.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, że egzamin dojrzałości gimn. złożyłem 3 czerwca 1933 w Państw. Gimnazjum W. im. Jana Kochanowskiego w Krakowie.

Ponieważ przygotowałam się do egzaminu na kursie korespondencyjnym „Wiedza" w krótkim czasie i dużo skorzystałam ze skryptów, które są rzeczywiście fachowo i bardzo przystępnie opracowane, przeto czuję się zobowiązana złożyć P. T. Dyrekcji Kursów serdeczne wyrazy podziękowania.

ZOFJA KORDECKA, Kraków, ul. Pędzichów L. 24, II p. m. 6. 40—2



Tysiące naszych uczenic mają już zapewniony byt!

Znana w Polsce nauczycielka kroju i szycia **Grynblatowa**, naucza już od 1902 r., sprowadziła nowe siły z Paryża. Teraz nauka odbywa się według systemu najwyższej Akademii Paryskiej „Daydon", największej szkoły w Paryżu „Ecole Moderne de coupe de Paris", szkoły subwencjonowanej przez magistrat Paryża.

Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materjałach według patronów, sprowadzonych z najsłynniejszych domów modelowych w Paryżu, jak: Patou, Potin.

Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje **TYLKO 75 ZŁ.** Każda uczenica ma prawo uszyć kilka sukni. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa.

Nauczam również bieliźniarstwa.

F. GRYNBLAT,

Żeromskiego 9 m. 35, fr. ofic. I piętro, tel. 231-03.

Magazyn mód

„Natalja"

został **PRZENIESIONY** z ul. Sienkiewicza 93 na ulicę

Sienkiewicza 69

KTO zdrowie szanuje Ten **„OLLA"** kupuje!

„OLLA" PREZERWATYWY

Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

Pierwszorzędna stenotypistka

POSZUKIWANA przez fabrykę maszyn w Bielsku dla polskiej technicznej korespondencji. Warunki: dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego (język macierzysty polski) dobre wykształcenie ogólne, korespondencja polska według dyktanda niemieckiego.

Oferty osób z dostateczną praktyką na takimż stanowisku kierować wraz z odpisami świadectw i życiorysem pod „G. S. A." do adm. nin. pisma. 40-2

Uwaga cierpiącym na nogi!

Dorabiam formy do obuwia na anormalne nogi.
Dla p. p. Szewców wyrabiam również najmodniejsze fasony.
Wytwórnia form i prawideł do butów z cholewami

E. CZARNOMSKI, Żeromskiego 46 (Pańska)

HURT. DETAL. CENY FABRYCZNE.

DWIE DUZE SALE

o powierzchni 450 mtr. kwadrat. bardzo widne, suche, 12 okien frontu 1-sze piętro, instalacja elektryczna światła i siły, nadające się na fabrykę lub składy **natychmiast do wynajęcia** 20—3

Czynsz przystępny. **Ul. Wodna 12-14** (róg Przejazd)

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł

Piotrkowska 51

telef. 121-23

Do wynajęcia

od 1 paźdz. w nowoczesnym domu vis-a-vis poczty 2 mieszkania
5 POKOI Z KUCHNIĄ i wygodami front, I piętro
3 POKOJE Z KUCHNIĄ z wygodami.
Wiadomość: Przejazd 19, dozorca wskaże. 30—2

PRACOWNIA OBUWIA z ul. Sienkiewicza 69

K. PŁONKA

przeniesiona została do nowego lokalu na ulicę

NAWROT Nr. 15

SALE

Fabryczne do wynajęcia

Składowa 39

Totalizator w Rudzie

Podaje do wiadomości, że w mojem nowowybudowanym domu na Gadec-Ruda, ul. Piłsudskiego Nr. 128 urządziłem w otoczonem kwiatami ogrodzie pięknie umeblowane pokoje, dla wygody przyjezdnej publiczności na wyścigi.

POLECA ZARZĄD. 25—2

SAMOCHóD

prywatny sportowy 4-osobowy **DO WYNAJĘCIA** na wycieczki i godziny. Wiadomość telefon 115-80. 15-2

Baczność, Letnicy

WIŚNIOWA GÓRA

CODZIENNIE „Republika" i „Express" „Co tydzień powieść" nabyć można u Jamnika, Willa Kowula, naprzeciw Chłodni Włoskiej.

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezo[illegible] [illegible]cini po [illegible]

„HELENA"

9 Zawadzka 9

Wejście p. bramę

Do sprzedania maszyna do pisania

Remington w świetnym stanie mało używana — adres: Sienkiewicza 6 m. 6 do obejrzenia od 3 do 4-ej. 25-2

Do akt Nr. 1224 1933 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano w przy ul. Piotrkowskiej 158, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola Edwarda Philippa i składających się z 10 warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę Zł. 2.500.—.

Łódź, dnia 7 lipca 1933 r.

p. o. Komornik K. PAWŁOWSKI.

Do akt Nr. Km. 1416, 1417, 1418/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Magistrackiej Nr. 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: somochodu czteroosobowego marki „Bück" oszacowanego na łączną sumę zł. 2.000.—, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 17 lipca 1933 r.

w/z. Komornik (—) K. BIELAWSKI.

Do akt Nr. Km. 1118/33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art 602 K. P. C. ogłasza, w dniu 4 sierpnia 1933 r. o godz. — w Łodzi, przy ul. Północnej Nr 4, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredensu, dębowego, pomocnika kredensu, zegaru firmy: „Gustaw Becker", stołu dębowego szafy do garderoby, tualetki bronzowej, dwuch nocnych szafek i pianina firmy: „Hartman" w Berlinie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.200.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 17 lipca 1933 r.

w/z Komornik (—) K. BIELAWSKI.

Do akt Nr. Km. 1326/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 7 rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 96a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1933 r. o godz. 11—13, w Łodzi, w domu Nr. 26 przy ul. Południowej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 750 egzemplarzy „Zarys Teorapji" Klemperka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 10 lipca 1933 r.

Komornik (—) St. GÓRSKI.

Sprawa F-my: „P. Wangerou" p-ko K. Fiszerowi.

Do akt Nr. Km. 1232/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. o godz. 11-ej w Łodzi, ul. Nawrot Nr. 16, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli restauracyjnych i mieszkaniowych, maszyny do szycia oraz radjo-aparatu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.260.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 16 lipca 1933 r.

Komornik (—) St. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 1371/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. o godz. 11-ej w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 110, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 665.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 13 lipca 1933 r.

Komornik (—) St. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 1369/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 2, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: towarów galanteryjnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 710.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 13 lipca 1933 r.

Komornik (—) St. ZAJKOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości firmy „Widzewska Manufaktura Spółka Akcyjna" w Łodzi, na mocy Art. 502 K. H. wzywają wierzycieli powyższej upadłości, aby, poczynając od dnia 21 sierpnia 1933 roku, w ciągu dni 40-tu stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w lokalu upadłej firmy w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 13 (II-gie piętro), w godzinach od 12-ej do 13 ej, i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami upadłej firmy oraz złożyli tytuły posiadanych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniach 2, 6, 7 i 11 grudnia 1933 roku o godz. 11-ej w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, sala III.

Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości firmy „Widzewska Manufaktura, Spółka Akcyjna" w Łodzi.

Do akt Nr. 1474 1933 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru —, zamieszkały w Łodzi, Gdańska 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Adolf Wagner i S-ka" i składających się z pianina i mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.300.—.

Łódź, dnia 7 lipca 1933 r

p. o. Komornik K. PAWŁOWSKI.

Do akt Nr. 1533 1933 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano w przy ul. Piotrkowskiej 158, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Roberta Weissbacha i składających się z przyrządów i maszyn drukarskich, oszacowanych na sumę Zł 2.800.—.

Łódź, dnia 18 lipca 1933 r

p. o. Komornik K PAWŁOWSKI.

Do akt Nr. Km. 848/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 58, odbedzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 82 krosien tkackich, oszacowanych na łączną sumę zł. 15 640, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15 lipca 1933 r.

w/z. Komornik (—) K BIELAWSKI.

„Czystość"

Piotrkowska 44. telefon 167-45

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Poszukuje się SKŁADU

suchego do chemikalji (200 mtr2) i lokalu na biuro (6 pokoi) możliwie w ŚRÓDMIEŚCIU. Oferty sub „P. B".

TAPETY w wielkim wyborze poleca **J. FUTERMAN** 54, Piotrkowska 54, tel. 106-54 10-10

Skład Dywanów, Firanek i Materjałów Dekoracyjnych NAJNOWSZE WZORY! NAJTAŃSZE CENY!



CHROŃCIE SWE NOGI.

Z pośród licznych szumnie reklamowanych zagranicznych i krajowych specyfików wysuwa się na pierwszy plan wypróbowany przez dziesiątki tysięcy uzdrowionych ludzi. — „Sól do Nóg Jana".

Już po pierwszej kąpieli w Soli do Nóg Jana, każdy dotknięty plagą chorych nóg odczuwa momentalną ulgę. Stałe stosowanie Soli do Nóg Jana usuwa radykalnie zgrubienia skóry, pieczenie nóg, odparzenia i łuszczenie się skóry. Pod wpływem Soli Jana nogom wraca lekkość i sprężystość, nagniotki zaś tak miękną, że potem można je z łatwością usuwać wraz z korzeniami. Dzięki tym właściwościom Sól do Nóg Jana jest niezbędna dla każdego człowieka.

Pani dbająca o swe gospodarstwo

Powinna pamiętać o japońskim papierze do konserw. Nabyć można w składzie mat. piśm. A. J. OSTROWSKI S-cy, Łódź, PIOTRKOWSKA 55, tel. 203-54 133-30. 40-2

WYŻSZE NUMERA WEŁNY **do przędzenia** PRZYJMĘ. Tel. 220-11. 15-2

Wypłacalny poszukuje DWU POKOI

z kuchnią w śródmieściu z wszelkiemi wygodami z łazienką lub bez — wprost od gospodarza. Wiadomość tel. 102-68 od godz. 8—3 p. p. 40—2

Letniska i Uzdrowiska

KAZIMIERZ DOLNY. Góry. Pensionat „Willa Regina" Własny park, ogrody. Kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny przystępne.

NIE DUSZNE MIASTO, lecz zdrowa wieś dla dzieci. Dajmy naszym dzieciom możność rozwijania się na powietrzu. Komplet we dworze w okolicy podgórskiej. Przyjmuje się zapisy dziewczynek do klasy 3 i 4 szkoły powszechnej. 2 języki, konwersacja, sport, fachowa opieka. Zapisy do 20-go sierpnia. Informacji udziela Plissowska, Kobylany p. Chorkówka, pow. Krosno. 23

Matrymonialne

SEPERAT samodzielny izraelita zawrze znajomość z izraelitką cel towarzyski i pomoc w interesie. Oferty „Może" 23

SMUTNA, cicha, bo osamotniona brzydulka, niemłoda latami pragnie znaleźć przyjaciela mat. niezależnego mogącego ją zrozumieć. Oferty z pod. telefonu sub „Tęskniące serce".

ROZWODNIK (nie z własnej winy) lat 40 zdolny inteligentny z dobrego domu, biuralista, chwilowo bez pracy, poślubi zaraz pannę, wdowę lub rozwódkę inteligentną z dobrego domu, sympatyczną, wysmukłą, która pomogłaby mu finansowo w sprawie sądowej o spadek. Wymagane 4—5.000 zł. Zgłoszenia do Admin. Republiki pod: „15.000 zł." 23

Nauka i wychowanie

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE UL. POMORSKA 40

udziela **BEZPŁATNIE** wszelkich informacyj oraz załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie zagraniczne, tłumaczenia, formalności, leg. C. I. E. itp.

UWAGA. Dla nie wyjeżdżających zagranicę — przyjęcia na wydziały korespondencyjne Uniw. Paryskiego, polit. Ecole, Sup. Technique et Commerciale itp. 30—2

MISS Mary udziela wszelkich informacji wyjeżdżającym na wyższe uczelnie zagraniczne, Piotrkowska 24, m. 7 (dawniej Traugutta 2). 23

ANGIELSKIEGO metodą konwersacyjną udziela rutynowany nauczyciel. Tamże lekcje francuskiego, korespondencji, tłumaczenia dzieł naukowych, Zachodnia 72 (róg Zielonej) m. 1 22

ABSOLWENTKA gimnazjum udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów powakacyjnych. Szybkie postępy zapewnione. Opłata niska. Oferty sub „Gwarancja".

ŁACINY, hebrajskiego do matury nauczą magister klasyki, absolwentka Instytutu Judastycznego. Ewent. za francuski. Tel 142-72 23

NIEMIECKI grutowny, konwersacja, gramatyka, literatura, przysposobienie do matury. Piotrkowska 53, lewa oficyna II p. lewe drzwi(dawniej Pomorska 22) od 3—4 pp. i od 8—9 wieczorem. 23

LEKCYJ udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metoodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski, Wólczańska 29, m. 1, front parter. 23

MISS Mary udziela angielskiego, francuskiego i niemieckiego przyśpieszoną i najnowszą metodą wyjeżdżającym zagranicę. Piotrkowska 24, m. 7. (dawniej Traugutta 2). 23

FLUX

TĘPI MUCHY, PLUSKWY, MOLE I INNE PASOŻYTY JAKOTEŻ I ICH ZARODKI.

„FLUX" JAKOŚCIĄ DORÓWNYWA POD GWARANCJĄ WSZELKIM TEGO RODZAJU FABRYKATOM ZAGRANICZNYM.



AJA FABRYKA PRZET. CHEM. PRZEMYŚL. ZNAK I NAZWA PRAW. ZASTRZ.

Ceny sprzedaży:
100 gram. 1.20
1/4 litr. 2.40
1/2 „ 3.80
1 „ 6.50

Posady

POSZUKUJE się wykwalifik. gospodyni, izraelitki, dla samodzielnego prowadzenia pensjonatu w Łodzi. Posada stała. Szczegółowe zgłoszenia z referencjami do administracji pod „Inteligentna" 23

POSZUKIWANA gospodyni do pensjonatu. Zgłoszenia telefoniczne Nr. 107-20 w godz. 3—4. 23

KELNERKI i panienki Potrzebne Kafe Restaurant, Narutowicza 38, wejście przez Hotel. 23

POTRZEBNA panienka do usługiwania gości w Jadłodajni. Główna 50.

POTRZEBNA pielęgniarka na wyjazd. Zgłoszenia telefon 143-60. 23

MAJSTER tkacki na angielskie krosna specjalista robót wełnianych i bawełnianych z długoletnią praktyką poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty łaskawie składać do Administracji Republiki pod „J S." 23

ZREDUKOWANE urzędniczki, kasjerki, ekspedjentki t. p. mogą objąć zaraz korzystną stałą pracę. Bliższe informacje w poniedziałek przy zgłoszeniach z dowodami osobistemi w godzinach 10—1 i 3—5. Biuro Piotrkowska 64, m. 4. 23

WYKWALIFIKOWANY robotnik do chodników kokosowych potrzebny. Oferty do administracji sub „A. S." 23

POWAŻNY koncern poszukuje zdolnych zastępców celem rozsprzedaży nieznanych i niezbędnych nowości patentowanych. Zgłoszenia pod „Wielki obrót" do Administracji. 23

CHŁOPIEC do posyłek poszukiwany z gotówką 100 złotych sub „Sto".

Lokale

POKÓJ elegancki gabinetowo umeblowany, słoneczny z telefonem I p. fr. niekrępujący do oddania Kopernika 19, m. 4. 23

JEDEN lub dwa pokoje umeblowane z oddzielnem wejściem w czystym domu do wynajęcia. Śródmiejska 46, m. 6, II f. 23

„GEGUZ" PIOTRKOWSKA 62, TEL. 17-111,
za komorne między innemi:
Zł. 280.— kwartalnie 3 pok. wygody Południowa, Zł. 412.— kwartalnie 4 pok. wygody Al. 1-go Maja. Zł. 25.— z klatki schodowej pokoje umeblowane.

POKÓJ frontowy do odnajęcia, Piramowicza 5. Telefon 122-92. 22

POKÓJ z osobnem wejściem (od schodów) z meblami lub bez, dwuokienny, z używalnością telefonu, I-sze piętro front, do wynajęcia. Wiadomość: telef. 149-79, Zielona 24. 21

DO WYNAJĘCIA 2 i 3-pokojowe mieszkanie z wygodami, Piotrkowska 200. 23

DWUOKIENNY frontowy pokój umeblowany z wygodami, telefonem do wynajęcia Piotrkowska 130, m. 5. 23

ODDAM niekrępujący pokój z wygodami solidnemu panu niedrogo. Kopernika 4, m. 9 od 10—6-ej. 23

POKOIK umeblowany oddam zaraz Piotrkowska 85, m. 24 23

SŁONECZNY pokój świeżo wyremontowany, wejście z klatki schodowej z wodą i zlewem natychmiast do oddania. Nawrot 8, m. 13. 23

DO WYNAJĘCIA przy ul. Zachodniej 68 5 pok. mieszkan. ewent. 7 pok. front I piętro z wszelk. wygodami oraz obszerne lokale biurowe i handlowe parterowe 23

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem dla 1 lub 2 osób. Zielona 55, m. 7 23

POKÓJ umeblowany niekrępujący do wynajęcia, Piotrkowska 6, m. 10. 23

2 UMEBL. lub bez mebli pokoje z używaniem kąpielowego, kuchnią gazową i wodą od zaraz do wynajęcia. Cena przystępna. Wiad. na miejscu, Główna 41, II p. m. 9 23

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany dla małż. do wynajęcia, Szkolna 16, m. 8, II p. 23

POSZUKUJE 3-ch lub 2-ch pokoi z kuchnią, wygody. Okolica Południowej. Oferty sub „Słoneczne". 23

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem i wygodami dla inteligentnej osoby do wynajęcia, Żeromskiego 41, m. 3. 23

DO WYNAJĘCIA zaraz 2 pokoje Sienkiewicza 67, pokój z kuchnia i fabryczne lokale 100, 500—600 mtr. kw. każda, Kątna 5. 23

DWA trzypokojowe lokale słoneczne, wszelkie wygody do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca. 23

WYNAJMĘ umeblowany ładny pokój frontowy, wejście niekrępujące, wygody, telefon, Zawadzka 46, m. 7. 23

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu do wynajęcia. Gdańska 35, m. 8. 23

BUDKA do wynajęcia, nadająca się na każdy interes lub dla szewca. Poprzednio był szewc. Przędzalniana 35. Wiadomość u gospodarz.a 23

POKÓJ frontowy słoneczny przy Piotrkowskiej dla solidnego pana ewent. dwuch do wynajęcia, tamże kasa w dobrym stanie do sprzedania od 9—11 i 3—6, tel. 132-21. 23

POKÓJ umeblowany frontowy na II-m piętrze do wynajęcia ul. 6-go Sierpnia 10, m. 5. 23

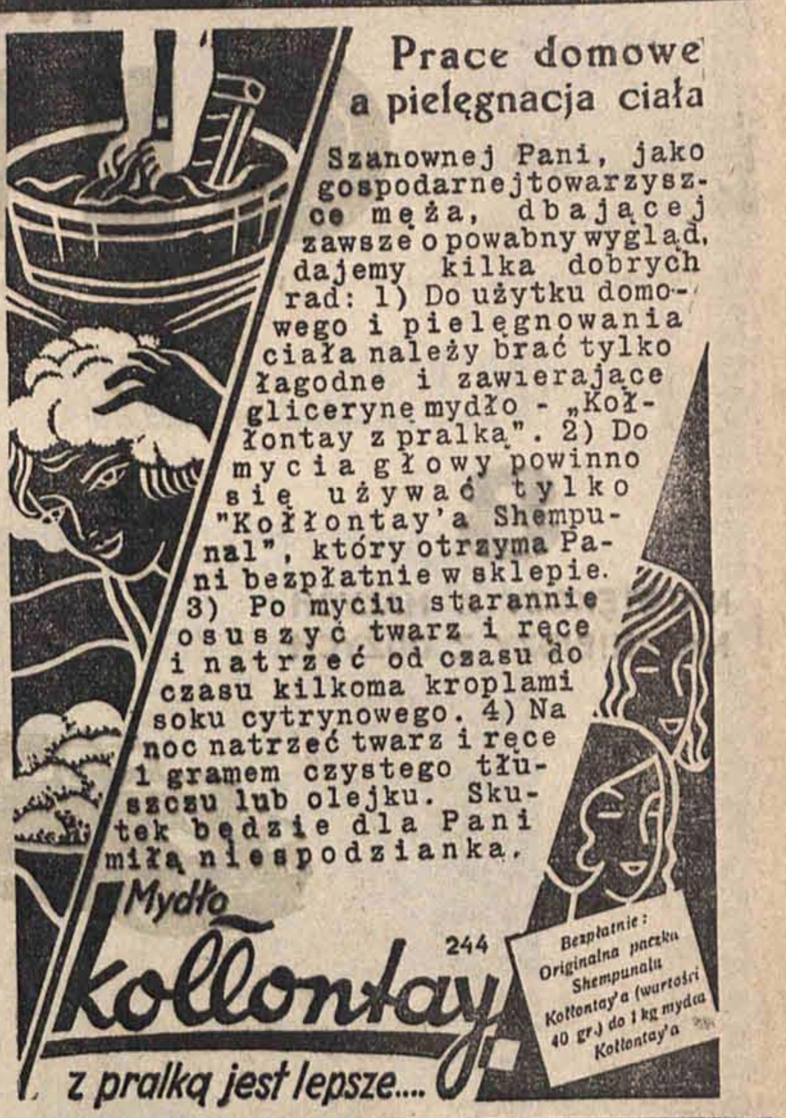
POKÓJ słoneczny umeblowany. Telefon do wynajęcia, Żeromskiego 41, m. 5, front. 23

2 POKOJE umeblowane, sypialny, stołowy z używalnością kuchni do wynajęcia ul Piramowicza 2, m. 21 23

POKÓJ z niekrępującem wejściem do oddania, Piotrkowska 69, druga brama, m. 42. 23

4 POKOJE z kuchnią, kąpielowy i wygody do oddania bez odstępnego wprost od gospodarza, Śródmiejska 78. dozoorcą wskaże. 23

ŁADNY pokój (używalność telefonu i łazienki), ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia Narutowicza 47, m. 17, telef. 245-08. 23



Gazowe piece kąpielowe „ATIS"

jedno i wieloczerpalne dostarcza Gazownia i Instalatorzy. 40—4

Wyrób Fabryki: **JAN SERKOWSKI** S-ka Akc., Warszawa

POKÓJ frontowy, słoneczny 2-okienny umeblowany z używalnością kuchni i wygód odnajmę, Żeromskiego 77, m. 7, 10—6 p. p. 23

1 POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Kilińskiego 105. Wiadomość u dozorcy.

2 URZĘDNIKÓW poszukuje od 1-go pokoju umeblowanego, niekrępującego. Oferty pod „Pański" 23

ELEGANCKI pokój front I p. wygody, telefon. Zastać codziennie prócz niedziel od 1—4 po pol. i od 7—8 wiecz. Piłsudskiego 57, m. 5. 23

FRONTOWY pokój o dwuch oknach z balkonem w czystym domu do wynajęcia, Zawadzka 38, m. 7. 23

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Główna 16 m. 10. 23

POKÓJ w śródmieściu dla młodej panienki możliwie z całodziennem utrzymaniem poszukiwany. Dzwonić 238-56.

OD 1-go PAŹDZIERNIKA do wynajęcia mieszkanie czteropokojowe ze wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem słoneczne w oficynie na czwartem piętrze i pięciopokojowe frontowe ze wszelkiemi wygodami na wysokim parterze, Aleja Kościuszki 93

FRONTOWY dwuokienny umeblowany pokój do wynajęcia, może być z utrzymaniem Kilińskiego 44, m. 5. 23

DO WYNAJĘCIA mieszkania 2, 3 i 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, oraz sklep i 2 pokoje z kuchnią z wygodami, ul. Wólczańska Nr. 222, dozorca wskaże. 23

SAMOTNA wdowa przyjmie dwuch inteligentnych panów na mieszkanie, ul. Kilińskiego 119, m. 5. 23

POKÓJ z kuchnia z przedpokojem do wynajęcia, Lipowa 10, telef. 242-15.

2 POKOJE, kuchnia, frontowe, balkon do wynajęcia natychmiast, Kilińskiego 33, gospodarz. 23

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia: Al. Kościuszki 13, sklep galanteryjny. 23

SŁONECZNY umeblowany pokój do wynajęcia, Śródmiejska 28, m. 12 obejrzeć od 11 do 4-ej 23

NOWOCZESNE 3-pokojowe mieszkanie vis-a-vis parku Staszica, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, Cegielniana 82. 23

2 i 3 POKOJE z kuchnią z wygodami front 1 piętro od zaraz do wynajęcia informacje u administratora Żeromskiego 46. 23

MIESZKANIE 3-pokojowe, 6-pokojowe, lokale parterowe na fabryczkę garaż, suche, piwnice do wynajęcia, Południowa 28. 23

POKÓJ frontowy umeblowany vis-a-vis parku Sienkiewicza, telef. 111-67.

ŁADNY pokój frontowy z niekrępującem wejściem do wynajęcia Andrzeja 32, m. 7. 23

DO WYNAJĘCIA od zaraz 1) 2 lokale po 5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami II i III piętro, 2) 2 duże sklepy z piwnicami. Można oglądać w godzinach od 11—16 (prócz niedziel i świąt) warunki na miejscu u administratora Al. Kościuszki 57, tel. 106-88. 23

PIWNICA

ładna, urządzona w centrum do oddania. Wiadomość: telefon 102-72 15-2

Rozmaite

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

POSZUKUJE 50 tysięcy złotych na 1-szy numer hipoteki na dom przy centrum miasta, na bardzo korzystnych warunkach dla p. p. wierzycieli odsetki, utrzymania terminu oraz waluta zapewniona przez Instytut Państw. Pertraktacja bezpośrednio. Oferty w administracji sub „Poszuk. 50". 22

DO HANDLU win i wódek dobrze prosperującego przyjmę czynnego spólnika z koncesją. Oferty „Uczciwość"

POSZUKUJE się wspólnika do dobrze prosperującego kina. Wiadomość pod „Kino". 23

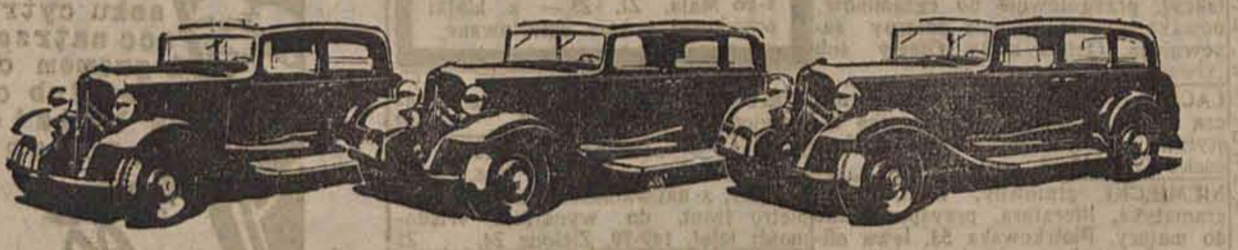
PRZYJMĘ wspólnika do ślusarni, tokarza do wspólnego prowadzenia interesu z małym kapitałem. Oferty „Wpólnik". 23

DO WYNAJĘCIA od zaraz część lub cały budynek fabryczny 30×10 mtr. Wiadomość: Nowo-Zarzewska 44 23

NOWE MODELE

CITROËN

8	10	15
NAJWIĘKSZY Z MAŁYCH NAJMNIEJSZY Z DUŻYCH	DUŻY LECZ OSZCZĘDNY SAMOCHÓD DLA WSZELKICH POTRZEB	NAJBARDZIEJ LUKSUSOWY I WSPANIAŁY WÓZ W SWEJ KLASIE



Te piękne wozy są syntezą postępu w dziedzinie budowy samochodów i dzięki swym pięknym linjom, najbardziej nowoczesnym ulepszeniom mechanicznym i zdumiewająco niskim cenom, odrazu uznane zostały za najciekawszą i największą rewelację w przemyśle samochodowym.

Skład fabryczny w Łodzi, PIOTRKOWSKA № 175

Telefon 157-57.

Kupno i sprzedaż

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski **I. FIJAŁKO**, PIOTRKOWSKA 7.

MOTORY elektryczne nowe i używane okazyjnie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panewek wyrób rozruszników, kolektorów. Instalacje elektryczne inż. Reicher. Południowa 28, tel. 21-000. 5

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie.— Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

DO SPRZEDANIA: 1 Suszarka - wygładziarka o 2-ch miedzianych walcach 1 i pół mtr. szerok. 1 Warsztat angielski na wzory szerokości około 3/4 mtr. 1 Strückmaschine na motor 80 ctm. długości, grubości Nr. 3 1 Szpulmaszyna na konische Hülsen na 20 szpul. 1 Parowa maszyna ścienna na 15 H P. 3 długie lakierowane stoły. Wiadomość tel. 210-79 lub 210-75

DOM DREWNIANY nowy niewykończony do rozbiórki tanio sprzedam. Wiadomość; Łagiewnicka 103, Baraniak 23

BIURKO amerykańskie używane bez żaluzji kupię. Dzwonić 212-32. 23

KUPUJĘ złoto, srebro, biżuterję i kwity lombardowe po najwyższych cenach. Sumienna obsługa, I. Sołowiejczyk, Piotrkowska 27 (dawn. Śródmiejska 5).

TANIO sprzedam prawo sukcesorskie do połowy placu i 5-ciu mieszkań w Nowym Złotnie. Wiadomość: Cyganka Lutomierska 8, Klimczak. 23

OKAZYJNIE chcę kupić mały siewnik. Oferty sub „D" Polska Agencja Telegraficzna, Łódź, Piotrkowska 125. 23

DOM do sprzedania cały wolny po szkole za 30.000 zł. Klonowa 16, przy Aleksandrowskiej. Informacje: Gdańska 12, m. 7 od 17.30 do 19.30 prócz świąt. 23

DO P. P. WŁAŚCICIELI I KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH!
Podaje do wiadomości, iż **WYTWÓRNIA I REPERACJA RESORÓW SAMOCHODOWYCH**
Jan Moszczyński
została przeniesiona z ul. Kopernika 49 do własnego budynku przy ulicy **PODLEŚNEJ 34** (róg Łąkowej). **Ceny bezkonkurencyjne.** 30—2

SPRZEDAM filtr do wody, kanapę dwa łóżka dziecinne jedno duże z materacami, cztery krzesła, stolik białe Radwańska 58/3 od 3—5-ej. 23

MASZYNA gabinetowa Singera mało używana, sprzedam tanio. Ogrodowa 28 nad bramą m. 16, front 23

JAPOŃSKIE szkło do hemetycznego zamykania słoików z konfiturami poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126, telefon 205-74. 23

KUPIĘ używany, lecz nie zniszczony garnitur mebli do stołowego i sypialni. Oferty pod „J. D.". 23

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuję i płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. Mizes, Piotrkowska 30.**

DOBRA egzystencja — bez ryzyka. Handel win i wódek w dobrym punkcie — obrót 10.000 zł., który może być znacznie powiększony sprzedam. Tel. 238-18, poniedziałek. 23

Rutynowany kupiec
który przez długie lata we Wiedniu i Londynie posiadał własne interesy
POSZUKUJĘ PRZEDSTAWICIELSTW wzgl. **SKŁADÓW** konsygn. na Małopolskę.
Posiadam obszerne składy we własnym domu.
Chętnie udzielę zabezpiecz. Łask. zgłoszenia do Wolnera, Bar Automat, Piotrkowska 63. 35—2

DOM dochodowy w śródmieściu Dochód brutto rocznie około zł. 20.000 suma sprzedaży zł. 120.000. Oferty do Administracji Republiki pod „Dom dochodowy". 23

MASZYNĘ do pisania sprzedam okazyjnie, Kilińskiego 93, m. 7. 23

DO SPRZEDANIA rolwaga lekka i resorka na gumach. Wiadomość: Kilińskiego 205 23

DOMEK sprzedam, 2 pokoje. Wiadomość na miejscu ul. Rysownicza 17. Łódź, Marysin I. 23

MASZYNA gabinetowa Singera mało używana tanio do sprzedania. Bałucki Rynek 9, m. 1, tel. 113-99. 23

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomanę używane, wózek dziecinny tanio sprzedam, Kilińskiego 160, Przezdziecki. 23

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak, Piotrkowska 5.

A MEBLE sypialnia brzoza, róża, orzech, dąb, stołowe orzech, garderoby łóżka, kredensy, stoły, krzesła salonik mahoń używany sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia K. Gałara. Warszawska 16, tel.231-80. 23

ŚLICZNA willa do sprzedania w Kolumnie ul. Kolejowa Nr. 19. 23

KUPIĘ plac do 5 tysięcy mtr. kw. na przedmieściu Łodzi, przy tramwaju, zalesiony lub blisko lasu. Może być z domkiem Oferty „Solidny kupiec".

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie marki „Mercedes" sprzedam Cegielniana 66. Wiadomość u portjera. 23

TELEFON 110-63
MASZYN DO PISANIA, LICZENIA POWIELANIA i KOPJOWANIA, KAS NATIONAL i t. p. REPERACJE, ODBUDOWĘ KONSERWACJE, WYKONYWUJE TANIO i DOKŁADNIE
E. TELATYCKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia Mechaniczna Stolarnia Bazarna 6, tel. 242-16

NOWA magiel do sprzedania ulica Nawrot 24, m. 1. 23

DOM nowy jednorodzinny 7 mieszkań wygody, ogród, sprzedam, Julianów, Orzeszkowej Nr. 10. 23

MASZYNĘ „Singera" do szycia wypłaconą z kontraktem sprzedam 11-go Listopada 44, prawa oficyna, parter, m. 27. 23

Lokale

POKÓJ frontowy dwuokienny z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5.

KTO POSZUKUJE:
Mieszkanie, sklep, lokal biurowy, fabryczny lub pokój umeblowany — zgłasza się tylko do biura „LOKUMPOL", Piotrkowska 55, parter.

DO WYNAJĘCIA sala fabryczna z 11 okien, nadająca się na warsztaty tkackie, lokale handlowe i biurowe oraz mieszkanie 6 i 3 pokojowe z kuchnią z wszelkiemi wygodami, Piotrkowska 79 i Al. Kościuszki 22.

KALENDARZE na rok 1934
już do nabycia w składzie papieru i materjałów piśmiennych A. J. OSTROWSKI S-cy, Łódź, PIOTRKOWSKA 55, tel. 203-54 i 133-30. 40-2

POSZUKIWANE mieszkanie frontowe 3—4-pokojowe z kąpielowym, wygodami na 1. X. Oferty sub „A. E." 19

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Reklamacje niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Dodatek Literacko-Naukowy

WIZYTA HENDERSONA w NIEMCZECH



Gdy Henderson zawitał
W Hitlerlandzie zbrojnym,
Czynił Niemcom wymówki
Że dążą do wojny.

Na to Hitler: — Żeś w błędzie,
Przyszłość ci wykaże,
Bo pragniemy Pokoju
Nawet z... „korytarzem".

W. Drozdowski.

LLOYD GEORGE PRZECIWKO MIKOŁAJOWI II.

Sprzeciw premjera angielskiego uniemożliwił uratowanie ostatniego cara Rosji.

Sensacyjny artykuł córki byłego posła angielskiego w Rosji — sir Buchanana.

W związku z 15-letnią rocznicą zabójstwa ostatniego cara Rosji, Mikołaja II córka b. posła angielskiego w Piotrogrodzie, Jerzego Buchanana, ogłosiła sensacyjny artykuł który poniżej zamieszczamy. Red.

(r) Byłam świadkiem wszystkich zdarzeń, jakie rozgrywały się w Rosji w czasie rewolucji. I dlatego nie waham się twierdzić, że **winę za zabójstwo cara i niemożność uratowania go i wywiezienia do Anglji ponosi Lloyd George.**

Pamiętam, pewnego dnia przybył do mego ojca jeden **z wielkich książąt.** Ojca nie było w domu i ja go przyjęłam w gmachu poselstwa. Wielki książę był bardzo zdenerwowany. Już od progu zawołał:

— Czy ojciec pani wie o tem, **jak beznadziejna jest sytuacja cara?**

— Mój ojciec wie, że jest on aresztowany. Czyżby groziło nowe niebezpieczeństwo?

— Narazie bezpośrednio niebezpieczeństwa niema, ale jeśli nie uda się wywieźć cara z Rosji, **zostanie on niewątpliwie zabity.** Trzeba to uczynić jaknajprędzej, w przeciwnym bowiem wypadku, **rewolucja ogarnie cały kraj i droga będzie zamknięta.**

Postanowiłam czemprędzej wezwać ojca. Przyjechał natychmiast. Na pytanie wielkiego księcia odpowiedział, iż rozmawiał na ten temat **z Milukowem.**

— Zapewniał mnie, że będą zastosowane specjalne środki, celem ochrony życia cara i carowej. Depeszowałem już zresztą do Anglji w tej sprawie i czekam odpowiedzi. Ostatecznie wyślę jeszcze jedną depeszę.

Następnego dnia ojciec udał się znów do ministerstwa spraw wewnętrznych. Milukow oświadczył mu, że **rząd tymczasowy nie ma nic przeciwko wywiezieniu cara do Anglji,** pod warunkiem, że rząd angielski zobowiąże się, iż **car nie opuści granic Anglji aż do zakończenia wojny.** Po tej rozmowie ojciec wysłał jeszcze jedną depeszę do Londynu prosząc o powzięcie szybkiej decyzji, gdyż sytuacja staje się coraz bardziej groźna.

23 marca przyszła wreszcie depesza z Londynu. **Rząd angielski nie stawiał żadnych przeszkód.** Wobec tego ojciec skomunikował się ponownie z Milukowem. Postanowiono, że car wyjedzie z portu Romanów. Rząd tymczasowy miał dać carowi przepustkę do portu, a tam oczekiwać miał krążownik angielski. Wskutek interwencji jednego z krajów neutralnych, **Niemcy zgodziły się na przepuszczenie tego krążownika.**

Zdawało się, że wszystko jest w porządku. I gdy zostały ukończone już przygotowania do wyjazdu cara, nagle przyszła druga depesza z Londynu. Było to 10 kwietnia. Na ulicy nieprzerwanie toczyły się walki i obawiałyśmy się z matką o ojca, który specjalnie uda[ł] się do poselstwa, by odczytać depesz[ę]. Po dwuch godzinach wrócił. Był ta[k] blady i zdenerwowany, że widać był[o], iż stało się coś niezwykłego.

Wyczerpany opadł na fotel:

— Otrzymałem depeszę. **Rząd nie zgadza się na wpuszczenie cara do Anglji. Obawiają się strejków w dokach w kopalniach węglowych i w zakładach broni. W Hyde Parku odbyły się wiece, na których wygłaszano rewolucyjne mowy. Partja robotnicza grozi, że gdy car przybędzie do Anglji, robotnicy proklamują strejk.** I Lloyd George otwarcie zameldował królowi, że nie może się zgodzić, aby car narazie przyjechał do Anglji. Wszelkie próby przekonania Lloyd Georga spełzły na niczem. A może być zapóźno...

Jak się okazało, tak było istotnie. Lloyd George oświadczył królowi, **że naród angielski jest wrogo usposobiony do rosyjskiego cara i równocześnie zdołał go przekonać, że niebezpieczeństwo grożące carowi, wcale nie jest tak wielkie.**

Ojciec mój wystosował jeszcze dwie depesze do Londynu. Nic nie pomogło. A gdy wreszcie udało mu się przekonać w Londynie kogo należy, że stanie się zbrodnia — już było zapóźno. Rosja była w rękach sowietów i car nie mógł opuścić granic kraju.

Nie ulega wątpliwości, że zasługi Lloyd Georga w czasie wojny dla Anglji były wielkie. Ale w tym wypadku cała wina spada wyłącznie na niego. Przeląkł się on możliwości strejku w Anglji, co, jak się później wyjaśniło, **należało przyjmować tak tragicznie.** Jeśli mój ojciec stał na stanowisku, że cara należy ratować, to wyłącznie ze względu na to, iż **car był kuzynem króla.** Gdyby król wiedział jakie niebezpieczeństwo groziło carowi, z pewnością sytuacja przyjęłaby inny obrót. Wprowadził go w błąd Lloyd George.

MARY BUCHANAN.

Charakter pisma człowieka

może być użyty przez lekarzy jako podstawa djagnozy dla przyszłych samobójców.

Nawet w podpisie można dostrzec stygmat śmierci.

(r) W Londynie został niedawno otwarty instytut naukowej grafologji, którego kierownik, profesor **Kraber-Kenneth** wygłosił na inaugurację wysoce interesujący odczyt na temat związku, jaki zachodzi **pomiędzy charakterem pisma człowieka, a jego skłonnością do popełnienia samobójstwa.**

Prof. Kenneth na wstępie zwraca uwagę na psychologiczny i socjalny charakter zamachów samobójczych. Zamachy te nie są, jak przyjęte powszechnie mniemać, spowodowane tylko warunkami **zewnętrznemi.** Jest rzeczą stwierdzoną, że ludzie materjalnie zabezpieczeni daleko **częściej decydują się na ten krok najwyższej rozpaczy, aniżeli ludzie, borykający się z losem.**

Śród samobójców jest daleko więcej **młodych ludzi niż starców.** Daleko więcej **zdrowych fizycznie ludzi aniżeli chorych.** Również **klimat,** o którym sądzono niegdyś, że predysponuje do targnięcia się na życie, nie gra żadnej zgoła roli. Dowodem jest fakt, iż w **Kalifornji,** w tym „raju ziemskim" popełnia samobójstwo rocznie 45 ludzi na 100.000 mieszkańców, podczas gdy w zimnym i surowym kraju północnym New-Funland — tylko 1,5 na 100.000.

Jeśli chodzi o wyznania, według słów profesora Kenntha, najmniej stoosunkowo samobójców jest wśród **katolików,** najwięcej — wśród **żydów.** A jeśli chodzi o kraje — na pierwszem miejscu co do ilości samobójców stoją **Niemcy.**

Prof. Kenneth twierdzi, że skłonność człowieka do popełnienia zamachu samobójczego, przejawia się na długo przedtem w **jego charakterze pisma.** Można to na podstawie jego pisma stwierdzić nawet już wówczas, gdy przyszły samobójca nie zdaje sobie jeszcze sprawy ani też niema, w swej świadomości, takiego zamiaru. I z tego względu analiza grafologiczna może odegrać w **duchowej profilaktyce kolosalną rolę,** pozwalając postawić wczesną djagnozę i zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu.

Prof. Kenneth zademonstrował przed audytorjum szereg wzorów charakterów pisma ludzi, którzy popełnili samobójstwo.

Według słów prof. Kennetha **nawet w podpisie człowieka** można dostrzec stygmat śmierci i dlatego też, jego zdaniem wszyscy lekarze-psychjatorzy i psycholodzy powinni zapoznać się ze zdobyczami naukowej grafologji, która otwiera tak wielkie możliwości w profilaktyce przyszłych samobójców. **St.**

Charles Murray.

W pogoni za sensacją.

— Limehouse — zauważył Charles Gould — jest istnym przybytkiem taniego egzotycznego romantyzmu: brudne, zakopcone domostwa, wąskie, kręte uliczki, mieszanina wszystkich ras i narodowości! Tutaj wielkie miasto wyrzuca codziennie swe szumowiny... Wierzaj mi, że niejeden przepadł już bez śladu w splocie tych krętych zaułków....

— Co też ty opowiadasz! — przerwała mu niecierpliwie młoda kobieta, siedząca naprzeciw, a będąca od dwuch tygodni żoną Karola. — Możesz to wmówić swoim czytelnikom, którzy święcie wierzą we wszystko, co napiszesz — ale nie mnie! Ze wszystkiego, co tu widziałam, wnoszę, że jest tu conajmniej tak bezpiecznie i solidnie, jak w Britisch Museum!

Gould był reporterem jednego z największych dzienników londyńskich; specjalnością jego były właśnie reportaże ze świata przestępczego, które ścinały krew w żyłach jego czytelników. Te właśnie sensacyjne opisy rozpaliły najpierw wyobraźnię, a potem serduszko młodziutkiej Lilian dla ich autora. Siedzieli właśnie razem w „Restauracji pod siedmioma tysiącami gwiazd" — jednym z nielicznych, lepiej utrzymanych lokali w Limehouse, gdyż Lilian uparła się, że musi na własne oczy zobaczyć te wszystkie okropności, które opisywał tak ciekawie Charles. Oczywiście, teraz była mocno rozczarowana.

—Mój drogi! — rzekła, wodząc oczyma po ludziach, zajmujących sąsiednie stoliki — gdzie tu masz twoich wszystkich apaszów i rzezimieszków? Żebyś wiedział, że choćbyś napisał teraz niewiem co, nie wierzę ci ani słowa!

Charles nagle powstał.

— Poczekaj chwileczkę, kochanie, pojdę na chwilę do mego przyjaciela, Wang-Po, który jest właścicielem tej restauracji. Wyświadczyłem mu kiedyś pewną przysługę i od tego czasu żywi on dla mnie niezwykłą wdzięczność.

Lilian ujrzała tęgiego Chińczyka o dobrodusznym wyrazie twarzy, który zbliżył się do jej męża z życzliwym uśmiechem. Miał na sobie modnie skrojony strój europejczyka, jak Lilian z niechęcią stwierdziła.

— Cieszę się, że pana widzę, Wang— rzekł Karol— przedstawiłbym pana żonie, ale jest ona dziś w nieszczególnym humorze. Widzi pan, opowiadałem jej w swoim czasie różności o Limehouse, a ona nie widzi tu nic ciekawego...

Chińczyk uśmiechnął się tajemniczo. Karol nie wiedział, że podsłuchał on z ukrycia całą rozmowę.

— Rozumiem, rozumiem — rzekł z uśmiechem. — Ale uważaj pan na młodą żonkę, bo kobieta jest, jak tygrys... Trzeba ją zamłodu obłaskawiać...

Długo jeszcze patrzał Chińczyk za swym białym przyjacielem, który wrócił do żony. Potem zawołał żółtolicego kelnera i wydał mu kilka krótkich zleceń.

— Chodźmy stąd — mówiła tymczasem Lilian do męża — jest tu szkaradnie.

Młoda para skierowała się do wyjścia. Wtem zastąpił im drogę kelner z wysokopodniesioną tacą i rozdzielił ich na chwilę. Gdy Lilian wydostała się z ciasnego przejścia, męża już nie było. Rozglądała się niespokojnie wokoło, gdy wtem jakaś ręka spoczęła na jej ramieniu. To kelner przepraszał w łamanem narzeczu za swą niezgrabność i wskazując na małe drzwi w ścianie, dodał:

— Pan Gould wyszedł tędy!

— Czy jest pan pewien?

— Sam widziałem!

Lilian weszła do pokoju z pewnem wahaniem. Drzwi się za nią zamknęły. Mongoł wskazał czerwoną zasłonę, przedzielającą pokój i rzekł:

— Tędy, proszę pani!

Lilian obrzuciła nieufnem spojrzeniem nieruchomą twarz Chińczyka, poczem zdecydowanym ruchem uniosła zasłonę i weszła. Ujrzała zupełnie próżny salon, obity czerwoną draperją, którego jedyne umeblowanie stanowiła niska sofa, stojąca w kącie, nigdzie ani śladu okna, ani drzwi. Przerażona cofnęła się i ujrzała za sobą gładką, nieprzerwaną powierzchnię ściany. W rozpaczy zaczęła walić w ścianę pięściami i płakać.

— Szkoda ślicznych rączek pani — rozległ się tuż za nią spokojny głos — ta ściana jest dosyć gruba i nieprzepuści żadnego odgłosu...

Za nią stał Wang-Po — lecz jakże zmieniony! Zamiast stroju europejskiego miał na sobie bogaty strój mandaryna chińskiego; wąskie szpary oczu świeciły pożądliwością, gdy zbliżał się do Lilian, wyciągając palce, jak drapieżne szpony. Już owiał ją jego gorący dech, już wstrętna nalana twarz pochylała się nad nią, gdy Lilian odepchnęła go ostatnim wysiłkiem i zawołała zduszonym głosem:

—Nie waż się pan dotknąć mnie! — mój mąż...

— Ach, prawda, zapomniałem o nim. Lepiej załatwię się wpierw z nim...

Klasnął w dłonie, a na ten znak zasłona się rozdzieliła i chiński służący ukazał się w drzwiach. Wang-Po rzekł coś po chińsku, a na to Chińczyk wyciągnął z zanadrza długi nóż i gnąc się w ukłonie, wyszedł.

— Na miłość Boską, tylko nie to, tylko nie to... — wyszeptała Lilian zdławionym głosem. Tylko wielkim wysiłkiem woli trzymała się jeszcze na nogach. Ściany i sufit wirowały nad nią.

Wieczność cała upłynęła, nim służący pojawił się z powrotem. W ręku trzymał wielki nóż, który ociekał krwią...

Lilian wydała przeraźliwy okrzyk. Naraz ręka jej dotknęła czegoś zimnego: był to mały rewolwer. Nie zastanawiała się, skąd pochodzi ta niespodziewana pomoc, lecz chwyciła rewolwer i, zaciskając zęby, pociągnęła za cyngiel: raz, dwa... trzy...

Dwa trupy zwaliły się głucho na ziemię.

Rewolwer wypadł Lilian z rąk. Słaniając się na nogach, skierowała się w stronę drzwi, które na szczęście były otwarte. Wypadła na korytarz i bez tchu przebiegał długie przejście, wiodące na ulicę. Z westchnieniem ulgi ujrzała Karola, czekającego przed wyjściem i rozglądającego się niespokojnie wokoło. Jednym skokiem była w jego objęciach.

— Gdzieś była, kochanie? — spytał, tuląc ją do siebie. — Tak się bałem o ciebie...

— Ach, nie pytaj się! To zbyt straszne, aby opowiadać! Wsiadajmy w taksówkę i uciekajmy stąd czemprędzej!

Potrząsając niedowierzająco głową, Karol spełnił jej życzenie..

Tymczasem Wang-Po przy pomocy służącego przedzierzgnął się znowu w dobrodusznego właściciela restauracji. Wyjmując z rewolweru próżne naboje, szepnął z uśmiechem:

— Cieszę się, że mogłem się czemś przysłużyć temu młodemu człowiekowi. Ale trzeba przyznać, że w porównaniu ze swemi żonami — ci biali mężczyźni to miękkie kluski...

Tłum. Ro[...]

Armja niemiecka przeciw Hitlerowi.

Generalicja i oficerowie sztabowi przyglądają się rządom Hitlera z nieukrywaną niechęcią, a nawet pogardą.—Oficerowie—żydzi nie zostali usunięci ze stanowisk.

Generał Schleicher przyszłym dyktatorem Rzeszy.

(r) W niemieckiem życiu politycznem istnieje pewien czynnik, który ma szczególne znaczenie, zwłaszcza obecnie, gdy w kraju tym dzieją się rzeczy conajmniej niezwykłe. Czynnikiem tym jest armja, Reichswehra.

Armja ta, aczkolwiek liczebnie mała, przedstawia siłę, z którą należy się poważnie liczyć. Oczywiście nie w znaczeniu międzynarodowem. Nazewnątrz, w dzisiejszych stosunkach nie przedstawia ona poważnego niebezpieczeństwa. Ale jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne — **armja ta może spłatać narodowemu socjalizmowi figla, jakiego nikt z pewnością nie oczekuje.**

Jaka jest Reichswehra? Jakie ma oblicze? Na te pytania nikt, w przeciągu 15 lat nie mógł udzielić dokładnej odpowiedzi. W znaczeniu politycznem armja **niemiecka była sfinksem,** którego odgadnąć nie mógł żaden z działaczy politycznych tego kraju. W ciągu 15 lat, które upłynęły od chwili przewrotu w Niemczech, **Reichswehra zachowywała milczenie.** Generalicja i oficerowie nie brali udziału w życiu politycznem. Pierwszym wojskowym, który zdobył rozgłos był **generał Seckt.** Drugim — **Groener.** Trzecim — **generał Schleicher,** do niedawna jeszcze kanclerz Rzeszy. Ale w dalszym ciągu nikt nie mógł stwierdzić jakie są nastroje, z jakim ruchem armja sympatyzuje i kto może na nią liczyć.

O generale Schleicherze mówi się, że nie wypowiedział on jeszcze ostatniego słowa, że przy pomocy oddanych sobie oficerów **może on uczynić decydujący krok i opierając się na armji położyć kres dyktaturze Hitlera,** którego jest najbardziej zaciętym przeciwnikiem. Czy tak może się stać w istocie? Przypatrzmy się temu, jaki jest stosunek armji niemieckiej do narodowego socjalizmu.

Podkreślić należy fakt wysoce znamienny: **we wszystkich zakątkach państwa niemieckiego wszystkie bez wyjątku organizacje społeczne wciągnięte zostały do walki politycznej.** Tylko Reichswehra pozostała zupełnie nienaruszona. Wszystkie możliwe wyrównania (Gleichschaltung), które przeprowadził Hitler, całkowicie ominęły armię. A to jest poważnym motywem do stwierdzenia, iż Hitler liczy się poważnie z Reichswehrą, jako z jednym z najpoważniejszych swych przeciwników.

I tak jest istotnie. **Narodowy socjalizm do armji nie przeniknął.** Wpływy Schleichera w sztabie okazały się tak silne, że wszelkie delikatne początkowo próby spełzły na niczem. Dowództwo armji niemieckiej pozostaje w rękach tych samych ludzi, którzy przy reżimach generałów Groenera i Schleichera zajęli najpoważniejsze stanowiska w armji. **Oficerowie ci są bardzo mocno związani ze „społecznym generałem", jak nazywają Schleichera.** Naczelnym wodzem armji jest generał **von Hammerstein,** jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych przyjaciół Schleichera.

Są rzeczy, które dochodzą do opinji publicznej bardzo późno. Nikt też dotąd nie wiedział, że w dniu, w którym generał Schleicher otrzymał dymisję, generał von Hammerstein udał się do Hindenburga i uprzedził go, że **armja nie życzy sobie powrotu do władzy Papena.** Następnego dnia po pożarze Reichstagu generał Hammerstein ponownie udał się do Hindenburga i zaproponował **ogłoszenie stanu wojennego w Niemczech.** Te wizyty spowodowały w końcu konflikt pomiędzy starym marszałkiem a generałem Hammersteinem. Mimo to Hindenburg doskonale zdawał sobie sprawę z wpływów jakie ma w armji naczelny dowódca i dlatego, nie zważając na konflikt, jaki między nimi powstał, nie uczynił nic, by usunąć Hammersteina z jego stanowiska.

Hitler próbował wywołać rozłam w otoczeniu Schleichera. W kilka dni po objęciu stanowiska kanclerza Rzeszy Hitler **zjawił się na wieczorku, wydanym przez generała Hammersteina.** Zebrani tam byli wówczas najwybitniejsi przedstawiciele dowództwa armji niemieckiej. Hitler wygłosił do nich wielkie przemówienie, które jednak **zostało przyjęte bardzo chłodno.** A gdy kanclerz wyjechał, zebrani otwarcie wypowiedzieli się przeciwko jakiejkolwiek łączności z narodowym socjalizmem.

Nie ulega wątpliwości, że jak długo naczelne władze w armji obsadzone będą przez schleicherowców — **Hitler na armję liczyć nie może.** Gdyby kanclerz próbował tu przeprowadzić swe „wyrównanie" spotkałby się z zupełnem fiaskiem. A z drugiej strony uwolnienie wszystkich sztabowców jest niemożliwe, gdyż Hitler niema nikogo na ich miejsce, a pozostawić armji bez wodzów nie zaryzykowałby. Samo zdymisjonowanie generała Hammersteina również nie dałoby żadnego rezultatu, gdyż **nie on jeden, lecz dosłownie cały sztab — to przyjaciele Schleichera.** Każdy na jego miejscu zająłby natychmiast to samo stanowisko. A jedyny generał, który był narodowym socjalistą i który mógłby zająć się przeobrażeniem armji, **von Stuelpnagel,** zmarł w dniu 6 marca.

Dlaczego więc w takich warunkach Reichswehra nie próbuje otwarcie wystąpić przeciwko kanclerzowi? Odpowiedź jest bardzo prosta. **Reichswehra w chwili obecnej nie ma w tem żadnego interesu.** Oficerom jest w gruncie rzeczy obojętne, co czynią narodowi socjaliści w miastach i na wsi. Jedyną rzeczą, która interesuje generalicję jest zagadnienie, **czy będzie można, w „poważniejszym wypadku" podporządkować dobrze wyszkolonych szturmowców narodowo - socjalistycznych dowództwu armji, która jako kadra nie może w razie wojny obejść się bez rezerwy.** Poza tem nic narazie armji nie interesuje. Prawo aryjskie w armji nie zostało zastosowane. **Na wysokich stanowiskach w armji są oficerowie - żydzi. Wojskowy attache niemiecki w Paryżu jest żydem. Ale oni są przyjaciółmi Hammersteina. I dlatego Hitler nie próbuje nawet interwenjować.**

Narazie więc armja pozostaje sfinksem. Znajduje się w stosunku do narodowego socjalizmu w stanie zaczepno-odpornym. Póki nas nie ruszasz — zobaczymy co będzie dalej. **Jeśli nas ruszysz — biada tobie.** Generał Schleicher jest mocnym człowiekiem i wcześniej czy później wystąpi znów na widownię. Generał Hammerstein otwarcie wrogo ustosunkował się do obecnego reżimu w Niemczech. Wie on zresztą, w jaki sposób można zostać dyktatorem. Nauczył się tego. Wie w jaki sposób Hitler „zdobył" Niemcy. A w kołach wojennych Niemiec ciągle jeszcze trwa i żyje i narasta **idea generalskiej, wojskowej dyktatury.**

Kto wie, czy z tej strony nie nastąpi uderzenie?

Ber.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

Wszystko mija...

Pewien dziennikarz zwrócił się do znanego polskiego meteorologa z prośbą o wywiad na temat panującej od kilku miesięcy niepogody. Niestety, uczony był bardzo zajęty i naznaczył spotkanie za parę dni.

Tymczasem, jak na złość, deszcze ustały i zaczął się okres skwarnego lata, spóźnionego wprawdzie, ale zato niezwykle gorącego. Wywiad przestał być aktualny. Grzeczny jednak dziennikarz zjawił się na umówione miejsce, przy czem wywiązał się następujący djalog:

— Niestety, panie profesorze, nikogo już teraz nie obchodzi deszcz, ale może mi p. profesor powie coś ciekawego dla podzielenia się z czytelnikami?

— Widzę, że pana już nie interesuje ubiegła niepogoda. Może niesłusznie. Niech pan sobie przypomni, jak to ludzie mówili, że wogóle nie doczekamy się słońca tego roku, że klimat nasz niewątpliwie się zmienił, że Golfstream widocznie zmienił swój kierunek, że trzeba się przygotować na stałe oziębienie klimatu Europy, że obecny okres jest przełomowy, etc. etc.

— Faktycznie, słyszałem o tem.

— Zapewniam pana — ciągnął uczony — że byli i tacy, którzy doradzali już przystosowanie się do nowego klimatu: niebudowanie letnisk, niekupowanie ubrań letnich itp.

— Czy opowieści o zmianie klimatu mają jakąś podstawę?

— Otóż to! Wszystko to się mogłoby zdarzyć, ale z punktu widzenia naukowego nic nie zaszło takiego, coby wskazywało na jakąkolwiek rewolucję w atmosferze.

— Więc ...

— Interesują mnie, redaktorze, od pewnego czasu sprawy gospodarcze. Czytam dość dużo z tej dziedziny i dowiaduję się, że to, co się w tej chwili dzieje, jest objawem jakiejś rewolucji ekonomicznej. Czytam, że dotychczasowe kryzysy były konjunkturalne, obecny zaś jest strukturalny. Dalej, że dawne warunki produkcji, wymiany i spożycia nie powrócą już nigdy, że zaczyna się nowe średniowiecze, że trzeba zerwać z dotychczasowym ustrojem i to odrazu, radykalnie i że kto pierwszy przestanie oczekiwać polepszenia się sytuacji, ten wygra.

— Może w tem coś jest, profesorze?..

— To samo mówią mi uczeni ekonomiści. — „Może w tem coś jest". Wszystko jest możliwe. Bywały już kataklizmy gospodarcze. Ale — powiadają — nic nie wskazuje na to, że obecny kryzys nie jest taki sam, jak wiele poprzednich, może ostrzejszy i dłuższy od przeciętnego, ale prędzej czy później znów wrócą normalne stosunki. Otóż, redaktorze, mojem zdaniem tak samo jak po deszczu wypogadza się i słońce świeci, tak samo w ekonomice, po latach chudych nadejdą lata tłuste.



FREDERIC BOUTET.

Przypadek.

Pan Servin zapukał i wszedł do pokoju swej żony.

— Muszę już wyjść, moja kochana, ale kładę ci tu na biureczku w kopercie dwa tysiące franków dla twojej krawcowej. Bądź zdrowa. Zobaczymy się wieczorem.

— Dziękuję ci, Edmundzie.

Pani Marcelina Servin wzięła kopertę i wsunęła ją do torebki. Spojrzała na zegarek. Już dochodziła czwarta. Ubrała się pośpiesznie i wyszła. Ładna i elegancka, była uosobieniem zdrowia i radości życia. Na ulicy spojrzała raz jeszcze na zegarek i przystanęła na chwilę. Dokąd pójść? Wpierw do krawcowej, czy do Roberta? Pójdzie do Roberta. Obiecała mu przecież, że będzie dziś wcześniej. Do krawcowej zdąży za dwie godziny.

Zatrzymała taksówkę. I w piętnaście minut później, obejrzawszy się dyskretnie weszła do bramy domu, w którym mieszkał Robert. Zadzwoniła do drzwi. I ze śmiechem radości rzuciła się w objęcia młodego człowieka, który jej otworzył.

— Stęskniłam się, Robby.

— Ja też, Marcelino. Jak to ładnie z twej strony, że dotrzymałaś słowa.

— Śpieszyłam się bardzo. Chciałam jeszcze wstąpić do krawcowej, ale załatwię to później.

Kochankowie uścisnęli się czule.

**
*

Gdy Marcelina zapalała papierosa, — zauważyła z przerażeniem, że jest już bardzo późno. Musi się spieszyć, by zdążyć do domu przed przybyciem męża. — Nie pójdzie wobec tego do krawcowej. Wstąpi do niej jutro.

Ubrała się szybko. Ostatni pocałunek. Marcelina szybko wsunęła do torebki swe przybory toaletowe.

— Wstąpię jutro na chwilę, kochanie, — zawołała jeszcze od progu.

Szybko zbiegła ze schodów. Zawołała taksówkę. Lecz gdy już była przed domem i otworzyła torebkę, by zapłacić szoferowi, spostrzegła z przerażeniem, że nie ma koperty z pieniędzmi, którą jej dał mąż. Oblała się zimnym potem. Dwa tysiące franków. Zgubiła dwa tysiące franków.

Jak to się stało? Myśl pracowała gorączkowo. Przypomniała sobie, że miała jeszcze tę kopertę, gdy płaciła szoferowi przed domem Roberta. Od tego czasu nie otwierała torebki, dopóki nie wyjęła z niej przyborów toaletowych. A później włożyła je z powrotem... I wtedy właśnie koperty już nie było. Tak, z pewnością została u Roberta. Jutro ją sobie odbierze.

**
*

— Odda mi kopertę, gdy tylko wejdę. — myślała, dzwoniąc następnego dnia do jego mieszkania.

Przyjął ją jak zwykle, z radością, ale o niczem nie wspominał. Zdziwiło ją to trochę.

— Mój kochany — rzekła po chwili, starając się nadać swemu głosowi naturalne brzmienie. — Wiesz jaka jestem roztargniona. Wczoraj, gdy byłam u ciebie, wypadła mi z torebki koperta z pieniędzmi. Czyś jej nie znalazł? Może twoja posługaczka dziś rano...

— Nie, nie było jej dzisiaj, jest chora, a ja przyznam ci się, że nic nie znalazłem.

— W kopercie było dwa tysiące franków. Dostałam je od męża na krawcową. Nie jest to zbyt wielka suma, ale w każdym razie...

— Jeśli zgubiłaś ją tutaj, z pewnością ją znajdziemy.

Zaczął szukać po wszystkich kątach, pod meblami. I naraz zawołał z tryumfem:

— O, jest.

I wyciągnął kopertę, tę samą kopertę z pod tapczana.

— No, dzięki Bogu. Ale... — głos pani Servin się załamał. — Przecież koperta jest pusta...

— Nic w niej niema?

— Zobacz...

Nastąpiło długie, przykre milczenie.

— Czy ja wiem, — szepnęła wreszcie Marcelina. — Może twoja posługaczka... Poszukaj jeszcze... Ja muszą już odejść... Przyjdę jutro.

Wyszła w największem wzburzeniu. Już nie chodziło jej o dwa tysiące franków. Ale nie ulegało wątpliwości, że Robert zabrał te pieniądze.

— Skandal. Kochanek mnie okrada, jakgdybym była starą kobietą, a on... Co za ohyda... I jaka bezczelność oddawać mi pustą kopertę... A może się jednak opamięta i zwróci mi jutro pieniądze?

A Robert siedział jak skamieniały przy biurku.

— Co ona sobie właściwie myśli? Ma taką minę, jakgdyby sądziła, że to ja jej zabrałem te pieniądze. Tak, nie ulega wątpliwości. Nic nie zgubiła, a zagrała komedję z pustą kopertą. Chce, żebym jej dał dwa tysiące franków. Oto uczciwe mężatki. Nie, już wolę mieć do czynienia z midinetką. Jest tańsza i szczersza. Niesłychane... A ja sądziłem, że kocha mnie ona doprawdy.

Następnego dnia, gdy Marcelina weszła z bijącem sercem, wręczył jej kopertę:

— Oto twoje dwa tysiące franków.

Spojrzała na niego przerażona. A więc jednak nie myliła się. To on. Gdy chowała pieniądze on zkolei spojrzał na nią. A więc jednak nie mylił się. Nabrała go.

Rozstali się chłodno. Na zawsze.

A następnego dnia pan Servin wszedł do pokoju żony.

—Wybacz mi, najdroższa. Taki jestem roztargniony. Czy byłaś już u krawcowej? Nie? Jak to dobrze. Wyobrażam sobie, jak byłabyś przerażona, gdybyś ujrzała, że koperta jest pusta. Pomyliłem się i zostawiłem kopertę z dwoma tysiącami franków na mem biurku, a tobie dałem taką samą, próżną...

Tłum. Les.



Sezon letni w pełni.

Zakieciki wieczorowe.— Domowe bolerka.— Przybrania gładkich sukien.— Muślin i pióra.

Co zabierzemy z sobą, wyjeżdżając na urlop?

(i) Tegoroczna moda na ulicę, czyli moda okryć, płaszczyków, żakietów, odznacza się odsłonięciem i zasłonięciem równocześnie szyi. Jak to jest możliwe? Bardzo prosto. Szyja jest **odsłonięta,** gdyż przy okryciach niema zupełnie kołnierza, ale równocześnie jest **zasłonięta,** gdyż używa się w tym roku fantazyjnych szarf, jedwabnych





albo z trykotu, związanych po męsku, szalików kolorowych, barwnych chusteczek i krawatek z wełnianego muślinu, białego w duże grochy.

Do sukien moda pozwala nosić różne, bardzo praktyczne karczki i kolretki, których wielką zaletą jest to, iż nakładane są na suknie, a więc można je zmieniać, co przyczynia się do ożywienia i urozmaicenia tualety.

Jedne karczki przypominają jakgdyby bardzo szerokie kołnierze, zapinane z tyłu na rząd guziczków. Karczki te są



białe albo kolorowe i pozwalają na ładną kombinację barw. Inne wycięte są w serduszko, jeszcze inne tworzą jakby małe bolerko, gdyż mają bufiaste i krótkie rękawki.

Dzięki tym przybraniom skromne sukienki zyskują na strojności, a suknie wycięte mogą być noszone popołudniu, gdyż **dekolt jest zasłonięty nakładanym karczkiem.**

Sezon letni przynosi duże zainteresowanie żakiecikiem wieczorowym, który przystraja najskormniejszą nawet suknię wizytową. Szczególnie ładnie wygląda taki żakiecik w jakimś żywym kolorze, w zastosowaniu do sukni ciemnej. **Najbardziej noszone są kolory zielony, żółty, jaskrawo - czerwony, heljotrop i poziomkowy.** Ponieważ materjał i barwa odgrywają tu główną rolę, przeto krój może być zupełnie prosty. Więc albo pelerynka związana na ramieniu ,albo też inny model, składający się jedynie z wzoru na plecach i raglonowych rękawów trzech czwartych długości.

Trzyćwierciowe żakiety nakładane na letnie suknie robi się z jedwabnej piki, z surowego jedwabiu i z materjałów w paski lub zygzaki. Okrycia te są dość luźne, rękawy krótkie i szerokie, co przypomina wschodnie płaszcze.

Wiemy jakiem powodzeniem cieszą się bluzki. Ładny ten strój, który może być też bardzo strojny, wzbogacił się o przybranie bardzo pomysłowe i nieoczekiwane.

Gdy wracamy do domu i zdejmujemy żakiet, wtedy narzucamy na bluzkę maleńką narzutkę, lilipucie bolerko, z tego samego materjału co bluzka, oczywiście niczem nie podszyte i ozdobione krótkiemi, szerokiemi rękawami. Narzutka ta jest nadzwyczajnie lekka, powiewna, szykowna i **urozmaica trochę klasyczny i sportowy wygląd spódnicy z bluzką.**

Wszystkie suknie gładkie przybierane są materjałem w deseń w postaci szarf, kołnierzy, pasków, mankietów itd. **Paski, kostka, krata, groszki — to najulubieńsze wzory.**

Materjały lakierowane, które stanowiły przywilej sukien wieczorowych, przedostają się do tualet popołudniowych pod pod postacią kołnierzy i kapelusików. Trzeba się jednak spodziewać, że zapał do noszenia lakieru ograniczy się na tem miejscu. Najwłaściwszy jest bowiem na tualety bardzo strojne.

Suknie z gorsecikiem są nadal lubiane, chociaż są tak bardzo obnoszone. Zaznaczyć wszakże należy, że są niezmiernie praktyczne i z tego prawdopo-



dobnie powodu cieszą się tak wielkiem powodzeniem. Można zmieniać do nich bluzki albo „góry", co przekształca zupełnie suknie.

Trykot ręczny rozpowszechnia się coraz bardziej. Szydełko i drut pracują zawzięcie. We wszystkich kronikach mody notują jego wielkie powodzenie. Najszykowniejsza jest suknia wełniana z karczkiem z ręcznego trykotu, w kolorze odrębnym od koloru wełny. Karczek może się składać z pasków, falbanek, deseni geometrycznych, które mówią doskonale **o coraz większym artyźmie w zakresie ściegów ręcznych.**

Rękawiczki **„pekary"** w kolorze naturalnym są wybitnie sportowe i spacerowe. Zaleca się je ze względów praktycznych, gdyż można je prać, są mocne a przytem szykowne. Stębnuje się je tym samym kolorem co skóra, albo kolorem kontrastowym.

Lniany szantung w pastelowych kolorach jest w roku bieżącym niezmiernie modny. Robi się z niego komplety plażowe, górskie, suknie i płaszcze. Są one bardzo miłe w noszeniu dzięki świeżości i giętkości.

Przybrania z muślinu są modne narówni z przybraniami z piór. Jedne i drugie są leciutkie, przejrzyste, a tony pastelowe — różowe, niebieskie, zielone i t. d. nadają modnej pani ogromnie dużo powiewności. Kokardy z muślinu, boa



z piór, wymarszczony tiul, narzutki z gazy — to wszystko nadaje się do strojnych sukien.

Zaznaczyć należy, że rękawy zarówno w sukniach jak i w paltach nie są zbyt wypracowane. Balonowe, bufiaste, z falbankami idącemi od ramion, zmieniają korzystnie sylwetkę.

Boa z piór, jedwabnych lub różnokolorowych są wybitną nowością sezonu do lekkich sukien. W bardzo strojnych uczesaniach pojawiają się egrety z piór.

Gdy wyjeżdżamy nie zabierajmy z sobą zbyt wiele sukien. Przedewszystkiem przyda nam się jasny komplet sportowy: lekko kloszowa spódniczka z płótna i ażurowy pullower w żywym kolorze. Suknia z niebarwionego płótna, ozdobna haftem na południe. Wieszorowa — z organdyny gładkiej lub deseniowej. Do wszystkich sukien może służyć jeden płaszczyk z żorżety wełnianej, czarno, albo ciemno - granatowy. Zamiast rękawów boczne, kloszowe pelerynki.

O kostjumie kąpielowym już nie trzeba specjalnie mówić. Modeli jest wiele. Każda z pań wie, że bez kostjumu latem wyjechać nie można.

Bardzo ważną rzeczą jest obuwie. **Tego lata modne są pantofelki jasne, najmodniejsze — białe.** Następnie mamy całą serję ażurowych sandałków. Bez tych sandałków nie możemy się obejść w letnie, upalne dni.

Kapelusze plażowe muszą mieć trzy zalety. Powinny być duże, lekkie i prze-



wiewne. Można używać na nie najróżniejszych materjałów.

Doskonały jest specjalny papier w ładnych kolorach. Papier trzeba pociąć na paski, długości 3 metrów, a szerokości 4 cm. Trzy takie pasy łączy się razem i splata z nich płaski i luźny warkocz. Z tego warkocza robi się główkę. Rondo natomiast trzeba modelować stosownie do indywidualnych upodobań.

I wreszcie, na zakończenie dzisiejszego naszego przeglądu mody, pragniemy podać paniom kilka praktycznych wskazówek. A więc szykownie jest nosić:

Do czarnej sukni okrągłą i wąską pelerynkę, matowego, szkockiego jedwabiu. Do sukni spacerowej — plastron i mankiety z czerwonego płótna w paski i taki sam pasek. Czapeczkę, szal i rękawiczki, jednakowego materjału drukowanego. Do sukien spacerowych szale w żywych kolorach, albo plastrony i wyłogi zapięte na duże guziki.

Niektóre domy mód przedstawiają suknie spacerowe długie do kostek. Zapewne moda ta się nie przyjmie, ale oznajmia to w każdym razie **nowy zwrot w kierunku podłużenia sukien.**

Irene.

